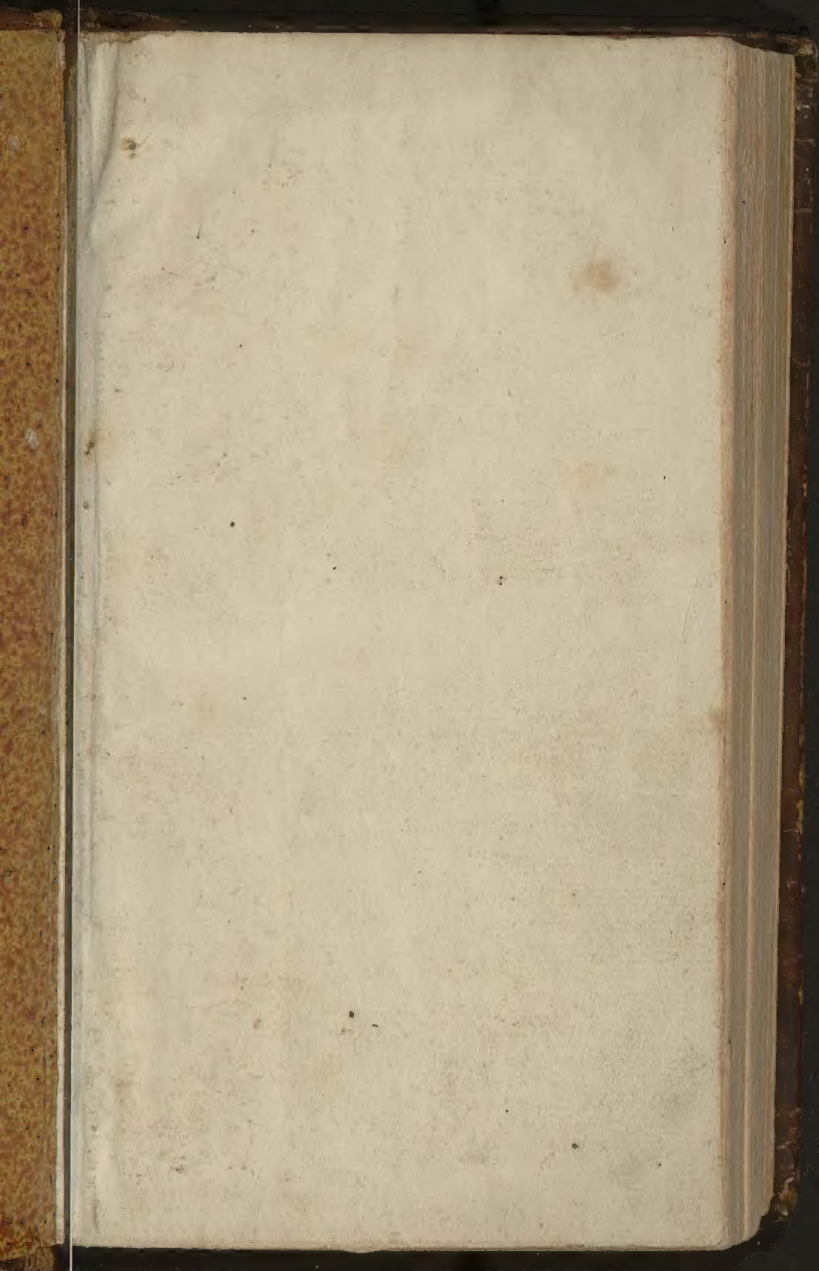


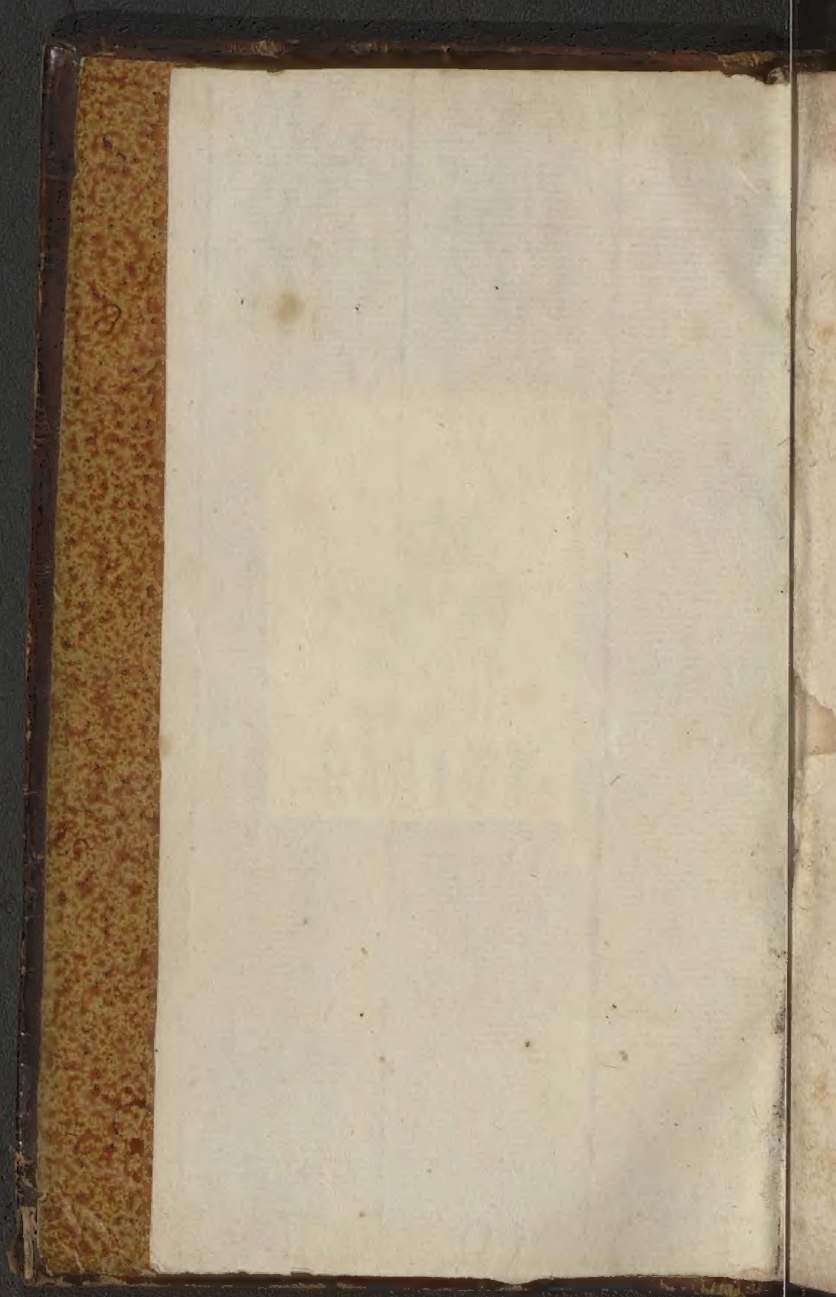


Mag. St. Dr.

588192-  
-588193 I









K A Z A N I A  
PRZYGODNE

Z Wielebnego X. BOURDALOUE  
Soc: JESU Krolewskiego w Francyi  
Kaznodzieię,

Y z innych Francuskich Kazno-  
dzieiow

Z E B R A N E

A na Oyczyfity Język przetłumaczone

Za dozwoleniem Zwierzchności

Swieżo do Druku

P O D A N E.

\*\*\*\*\*

w K A L I S Z U  
w Drukarni J. K. M. i Rzeczy pltey.  
Roku Pańskiego, 1775.

KAZANIA

PRZYGOJNE

Z WYDAWNIEM K. BODZALOWSKIEGO  
Drukarnia w Krakowie



Y. A. KRAKOWIENSIS

58885

Z E B T R A N I E

Ala Ojczyzny 1927

Na domostwie

Swieto do Dnia

P O D A N I E

\*\*\*\*\*

W KALISZU  
w Drukarni K. M. i. L. w Krakowie  
Rok 1927



# K A Z A N I E

Na Niedzielę Trzecią po Wielkieyno:

## O DOBRYM ZAZYWANIU CZASU.

*Modicum & jam non videbitis me: & iterum modicum & videbitis me.*

Joan: 16.

**D**woiaki jest, Słuchacze, tych słow  
Zbawicielowych rozumienie,  
jedno powierzchowne i pro-  
ste co do litery, drugie wewnętrzne i  
skryte, co do głębokęy tajemnicy.  
W rozumieniu pierwszym wymowione  
są te słowa od śmiertelnego jeszcze na  
ów czas Chrystusa, ile człowieka: w

A

ro-



rozumieniu drugim przyczyta ich Kościół Święty już wskrzeszonemu zmarłych a zatym nieśmiertelnemu już Chrystusowi temuż. W rozumieniu pierwszym rzeczono są do samych tylko dwunastu Apostołów, i 70. Uczniów: w rozumieniu drugim (jako naucza Augustyn S. i iako z tym wielkim Nauczycielem, trzymając powszechny Kościół) rzeczono są do tegoż powszechnego Kościoła, i ściągają się do wszystkich zgoła wiernych, którzy aż dotąd byli, którzy są teraz, i którzykolwiek w tym powszechnym Kościele będą aż do końca świata. Rozumienie pierwsze jest takowe: *Maluczko* to jest, *żá*, krotki czas, *nie uyrzycie mnie*, to jest nieobaczycie mię już więcej w tey, w ktorey teraz jestem śmiertelności, tę albowiem umierając na Krzyżu wiecznie złożę. *I znowu Maluczko*: to jest wkrótce, *uyrzycie mnie* nieśmiertelnego, kiedy ja powstanę zmártwych, i w stanie nieśmiertelności przez dni jeszcze 40, z wami na ziemi przedstawać będę. Rozumienie drugie jest takowe. *Maluczko: á nieuyrzycie mię*, bo wstąpiwszy do nieba,

o Dobrym używaniu czasu. 3

ba, chociaż z wami w Sakramencie  
przeistawiać będę; aż do skończenia  
świata, widzieć mię jednak nie bę-  
dziecie, iako obecnego wam, przyto-  
mnością pod zmyśły wáśze podpadaia-  
cą, ale tylko przez wiarę. I znów:  
*Matuczko, á wyzrycie mię, w tey wi-*  
*dzialney, w tey pod zmyśły podpada-*  
*iącey postaci, kiedy przy końcu świa-*  
*ta na sąd przyidę. Otże rzetelny te-*  
*go mieysca wykład: Modicum & jam*  
*non videbitis me: & iterum modicum, &*  
*videbitis me.* A náukaż z tad iaka?  
Jeżeli całą dzisieyszą uważemy Ewan-  
gelią, ta náypředniey, ile do zbudo-  
wania wiernych, dwie zbawienne prze-  
strogi zdaie się nam wbijać w głowę.  
Pierwszą tę, że Náśladowcom Chry-  
stusowym nigdy na przykrościach i  
krzyżach zbywać nie będzie w tym  
życiu: *Plorabitis & flebitis vos, mundus*  
*autem gaudebit; vos autem contristabimini,*  
ale przykrości te ośłodzi im Chry-  
stusowa dobroć, i w pociechę odmieni.  
*Sed tristitia vestra vertetur in gaudium.*  
Drugą tę, że dla tychże czas, zaslugi,  
czas pracy około zbawienia będzie bar-  
dzo krotki, *Modicum: że spieszo bar-*



dzo da się widzieć sędzia Chrystus, *modicum & videbitis me*; aby: (iako sam indziey mowi) oddał każdemu według zasług iego: *Ecce venio cito & merces mea mecum est reddere unicuique secundum opera sua. Apoc: 22.* Naukę pierwszą przełożył ten, który przedemną mowił. Zostaie tedy, abym ja przełożył drugą. Słucháycie! słuchaycież naymilsi moi! Maluczko, á uyrzycie Sędziego BOGA Chrystusa na wypłacenie wam przyzwoitey życiu każdego nadgrody. Coż za tym idzie? o to to: Máluczki ten czas, ten (mowię) bystry życia śmiertelnego przelot będzie całą sądu tamtego mareryą. Złe lub dobre tegoż czasu záżywanie teraz, wyidzie nam wkrótce álbo na nieskończony zysk, wzbawieniu i uszczęśliwieniu wiecznym, álbo na nieskończoną strać, w potępieniu i zgubie wieczney: toć nam na niczym tak wiele nienależy; iako na dobrym záżywaniu tegoż czasu. Mowię o tym na zbawienną przestrogę waszę, á oraz BOGU Krolowi wieków nieśmiertelnemu na wieczną chwałę.



Tá wielka prawda, ktorey wam dowodzić mam Słuchacze, na tych się trzech przyczynach gruntuie, cała. Czas ten śmiertelności naszej iest nieoszacowanie drogi, to pierwsza; iest niepodobna iak krotki, to druga; iest temu, kto go raz utracił nieodzyskany nigdy, to trzecia, a ostatnia przyczyna, przyłożcież iak naywiększey możecie pilności, na głębokie każdej z tych przyczyn przeniknienie.

A nayprzod żebyście sprawiedliwą, i według BOGA czasowi temu naznaczyli cenę, pytam się każdego z was, iakiego wy też bydz sądzicie szacunku godną, całą, iak iest nieskończona w sobie błogosławioną wieczność? iakiego bydz sądzicie szacunku wszystkie BOGA człowieka krew, i całą prac iego, boleści iego, śmierci iego wysługę? iakiego naostatek bydz sądzicie szacunku wszystkie tę, nieskończonego dobra powszechność, ktora się tylko znaydować może w źródle wszelkiego dobra, albo raczey w nieograniczonym morzu, w BOGU waszym?

Niewątpię o tym, że to wszystko za-  
 nigdy dostatecznie nieoszacowaną po-  
 czytacie. Wnóścież już sobie z tego  
 jak wielki czasowi temu naznaczyć  
 macie szacunek. Nieoszacowana rzecz  
 jest błogosławiona wieczność? Toć ro-  
 wnież nieoszacowanym jest, nietylko  
 cały życia tego śmiertelnego czas, a-  
 le i każdy choćby najmniejszy czasu  
 tegoż moment. Bo każdy taki mo-  
 ment pozwolony nam jest od BO-  
 GA na to, abyśmy sobie w nim i przez  
 niego całą błogosławioną zaśluzyc mo-  
 gli wieczność! Nieoszacowana rzecz  
 jest krwi i śmierci Chrystusowej wy-  
 stuga? Toć również nieoszacowanym  
 jest najmniejszy czasu moment, bo go  
 dla nas całą krwi i śmierci swojej wy-  
 stugą kupił Chrystus! nieoszacowana na-  
 koniec jest, ta niekończona wszystkie-  
 go dobra powszechność, która się znay-  
 duje w BOGU?

Toć (mówię śmieie) toć nieo-  
 szacowany zarówno jest najmniey-  
 szy czasu moment, bo się nim, iako  
 sprawiedliwą ceną wszystkiey tey nie-  
 skończonych dobr Boskich powszechno-  
 ści dokupić możemy! I w tymci to

rozumieniu nieobawiał się głośno to  
twierdzić Bernard S. że czas tyle wa-  
ży, i tak szacowny jest w sobie, iako  
BOG; bo dobrze záżytym czasem, ia-  
koby nieofzacowaną monetą iaką,  
całego ( że tak mam mówić ) zakupu-  
jemy sobie BOGA! [a] *Tempus tan-  
tum valet quantum DEUS! quippe in  
tempore bene consumpto comparatur DE-  
US!* Ah! i będzież kto tak obrany  
zrozumu, żeby mogąc na wieki pozy-  
skać rzecz tak drogą, pozwalał iey nie-  
pożytecznie upływać? będzież kto tak  
nawet na samego siebie okrutny, że-  
by nie tylko leniństwem i próżnowa-  
niem, ale nadto złym á bezbożnym  
życiem rowney utraconemu pożytko-  
wi temu, to jest nieskończoney szukał  
umyślnie dla siebie szkody? A przecię  
o opłakana ślepoto nasza! w którymże  
ludzi stanie nieznaydzież niezliczonych  
takich, coby sobie nie zanáymiłszą po-  
czytywali rozrywkę, haniebną tak  
drogiego czasu na frażkach i próżno-  
waniu utratę! Mało to! Czyliż ci sa-  
mi ( o ostateczna zápamiętałości! ) czy-  
liż ci sami nie na tym sobie swoje na  
świe-

[a] S. Bernard



Świecie pokładają częstokroć ubłogo-  
 flawienie, że się niegodziwym tegoż  
 tak drogiego czasu zażywaniem wie-  
 czney dokupnią zguby! A jeżeli na  
 dobrym zażywaniu czasu tak nam  
 wiele należy z przyczyny nieskończo-  
 nego szacunku i ceny iego; tedy nie-  
 mniey także należy i z przyczyny nie-  
 porównaney cale szczupłości iego. Nic  
 zgoła krotszego i drobniejszego nie-  
 maiz nad życia naszego czas. Uwa-  
 żajcie to proszę, iak naysilniey. Nic  
 nayprzod krotszego w porównaniu  
 z wiecznością, nic potym krotszego w  
 sobie samym, nie nakoniec krotszego  
 względem zażywania naszego.

Co do pierwszego wspomnieycie  
 sobie, iakim wyrażenia sposobem Ma-  
 drość Boska nieskończona i nieomyl-  
 na czas do wieczności równa. Oto  
 powiadą ona, że nie krotki czas iaki,  
 nie dzień, nie miesiąc, nie rok, nie  
 wszystkieby naydłuższego życia ludz-  
 kiego lata, do siedmiu, do ośmiu, do  
 dziesięciu dochodzące dziesiątkow, nie  
 lata nawet setney dosiagające liczby,  
 ale cały ieden lat tyśiąc, ktorego nikt  
 nigdy od początku świata nieprzeżył.

ani przeżyje, cały (mówię) lat ty-  
 siąc, w porównaniu z wiecznością, nie  
 jest większy nad jeden dzień. Ah!  
 ale zatrzymajcie jeszcze podziwienie  
 wasze, aż wszystko powiem; cały lat  
 tyśiąc, względem wieczności, nie jest  
 większy nad jeden dzień, nie jakkol-  
 wiek, ale nad dzień wczorayszy, który  
 minął, i który dzisiaj nic więcej nie  
 jest, tylko jedno nic! *Mille anni ante  
 oculos tuos tanquam dies hesternus quae  
 praeteriit!* Ah wyrażenie Boskiej go-  
 dne Mądrości! Tyśiąc lat w porowna-  
 niu z wiecznością, tyleż to jest, co dzień  
 wczorayszy, który już minął? Czymże  
 tedy względem teyże wieczności bę-  
 dzie ta tak drobna lat naszych liczba?  
 Tyśiąc lat, do wieczności jest to dzień  
 wczorayszy co minął? Byłoby tedy o-  
 statnie głupstwo, czyli to z pożądlivo-  
 ści, za tyśiąc lat nieprzerwaney ucie-  
 chy przedawać szczęśliwą, a kupować  
 nieszczęśliwą wieczność, czyli to zbo-  
 jaźni nieprzerwanego tyśiąca lat przy-  
 krości takież popełniać błąd! ah! iakaż,  
 przebog! iakaż będzie zapamiętałość  
 z pożądlivości momentálney uciechy,  
 albo z tęschicy w momentálney przy-  
 kro-

krości. podawać się w iawne niebezpieczeństwo niepowetowanego utracenia dobrej, a niezbytego na wieki nabycia złej wieczności! Ale nie tylko w porównaniu z wiecznością niewypowiedziana jest czasu szczupłość. W sobie nawet uważony czas tenże rozumem prawie nieobjęty jest krotkości. Bo przeszęź ia was, któryż to jest, i iák wielki ten czas, który prawdziwie jest wászym? Nie ten, który już minął, bo ten jużście utracili, utratą na całe wieki nieodzyskaną: bo on względem was nie jest więcey, tylko iedynie nic. Nie ten który także dopiero kiedyś będzie, bo ten całe w mocy waszey nie jest. Cała przemożność wasza nigdy tego dokazać niemoże, żebyście ieden przynajmniej przyszłego czasu tego moment, niezawodnie dla siebie ubezpieczyć mogli. Czas tedy prawdziwie wász jest, szczegulnie czas terażniejszy. A iákże on jest wielki? iák trwały w sobie? Ah słuchacze! nie tak snuiące się w promieniu słonecznym prośki względem Tatrow, Alpów, są drobne; nie tak jest szczupła iedna obroconey w parę kropelka wody względem całego



o Dobrym zażywaniu czasu. II

go morza; iak iest drobny i szczupły w sobie ten cały czas, ktory się rzetelnie terażnieyszym nazywać może. To co do wielkości i miary: á co do trwałości czym iest i iakim? Jest on tym co w mgnieniu oka mija! iest tym co prędzey ginie, niżeli wystarczysz wymowić, że iest! iest tym, co iak prędko wam w myślach stanie, iużci minęło! I przetoć to szczupłość tę i bvtłość czasu przyrownywa Duch S. w piśmie Boskim, iuż do przelatującego po powietrzu ptaka, iuż do biegnącego pod pełnemi żaglami okrętu: (b) *Dies mei velociores fuerunt cursore, fugerunt & non viderunt bonum, pertransierunt quasi naves poma portantes, sicut aquila volans ad escam*, mowi łob: Porównywa do kurzawy i prochu, ktory, gwałtownym zárwany wiatrem w mgnieniu oka, z mieysca iednego przeniesionym na drugie, álbo ráczey rozpierzchnionym i zagubionym bywa. (c) *Tanquam pulvis, quem proicit ventus à facie terræ*, Przyrownywa go do rozchodzącego się po powietrzu i za-

122

[b] Job: Cap: 9.

(c) Psal: I.

raz ginącego dymu. (d) *Defecerunt sicut fumus dies mei.* Przyrownywa go do cienia, który się za rzeczą przelatującą miga. (e) *Dies mei sicut umbra declinaverunt.* Przyrownywa go do iednego wiatru: owszem nie zporownania, ale z istoty samey iedynym go bydź twierdzi wiatrem: (f) *Memento quia ventus est vita mea.* Mało na tym. Po wszystkich porównaniach twierdzi wreszcie. Ze czas tenże nie co do iednego tylko iakiego uważony momentu, ale z naydłuższych nawet, iakie kto przeżyć na ziemi może zebrany lat, daleko iest znikomśzy, niżeli cień, niżeli dym, niżeli wiatr, bo iest iedynym nic. (g) *Parce mihi nihil enim sunt dies mei.* O! iakże wielka, iakże nieporownana czasu i życia naszego szczupłość, iakże niewypowiedziana krotkość! Jeżeli się tylko szczupłością i krotkością nazwać może, co iest niczym!

Jeżeli zaś życia naszego bieg, cały nawet, iako iest w sobie, nic więcej nie iest tylko iakieś iedyne nic, względem istoty swoiey; czymże będzie  
względ.

(d) *Psal: 101.* (e) *Ibidem.*

(f) *Iob: 77.* [g] *Ibidem.*

*o Dobrym zażywaniu czasu. 13*

względem zażywania naszego, jeżeli nie  
mnie, niżeli nie? Poymuycie mię, pro-  
szę, słuchacze. Jeżeli nasza o życiu na-  
szym zdanie, Boskim [iakośmy winni]  
kierować będziemy zdaniem, sądzić  
niemożemy inaczej, tylko, że czas  
śmiertelności naszej ten tylko jest, co  
do pożytku naszym; którego święto-  
bliwie na Boską chwagę, i na zbawie-  
nie zażywamy nasze. I niepotrzeba  
wam, rozumiem, skrzętnie dowodzić  
tego. Kiedy przeleci to maluczko, po  
którym straszliwego Sędziego Xstusa  
w progu wieczności uyrzycicie; czyliż  
tam na sądzie jego nie ten szczególnie  
czas rachować wam do wieczney za-  
płaty będą, który od was był święto-  
bliwie łożonym? czyliż reszta, choćby  
naydłuższa, za jedno nic uie będzie  
miana, chyba tylko na opłakaną wam  
szkodę, to jest, na karanie i mękę?  
Nie przekonająż was otym spełnione  
już i wykonane na innych takie dekre-  
ta Boskie, objawione nam w Piśmie?  
Niewiecież iako z całych 40. lat przez  
które nad Izraelem Krolował Saul,  
kiedy na Boski rachunek przyszło, ie-  
dne tylko dwie lecie nieśczęśliwemu

Kro-

Krolowi temu przyięto, a resztę za nic poczytano? Nieślyszeliżescie straszliwego wyroku śmierci na owego stu-letniego starca, ktorego sąd Boski potępił oto, że sto lat żyjąc, iednym był u BOGA dzieckiem? to iest, wszystkie marnie utraciwszy lata, nie więcej ich na upewnienie zbawienia swojego łożył, jako ileby potrzeba na to, żeby na świat urodzony człowiek mógł prawdziwie bydź nazwany dziecięciem, do czego dosyć iest na iednym lub drugim momencie życia? Ah! dla Boga! iakże nas liczba lat naszych omyli kiedyś? iak zawiędzie, iak zawstydzi przed Bogiem! Jaka tam dla nas hańba, iaki żal, iaka rozpacz! Naydłuższy nasz wiek w porownaniu z wiecznością nie więcej iest nad dzień wczorajszy, co minął! Wiek tenże uważony w sobie nie więcej iest niżeli cień, niżeli dym, niżeli wiatr, owszem iest iedno nic! Przyczymże się na całą zostaniemy wieczność, kiedy nam ieszcze nawet i z tego nic, wytrąca wszystko, cośmy zamiast poświęcić Bogu, utracili na fraszkach, na grzechach, na wyrządzaniu krzywd temuż Bogu, a na szukaniu zguby dla nas?

o ia-



o iakże tam bez porownania ciężey ryknąć nam od żalu przyidzie nad stratą taką, niżeli ryknąć naynieszczęśliwszy Ezau nad prawa pierworodnego utratą! ciężey mówię daleko, bo dla Ezawa został jeszcze na ów czas iakiś nadziei cień odzyskania tey zguby. Owszem on w samey rzeczy pozyskał przynajmniey niższego rodzaju błogosławieństwo oycowskie, przez ktore, utrata wyższego lżeysza dla niego była. Dla nas, ah straszne słowo, dla nas utrata czasu, nieodzyskana na wieki będzie. (h) *Tempus non erit amplius.* Ta to jest ostatnia przyczyna, słuchacz moi, ktora was skutecznie pobudzić winna do iako naylepszego, do nayświętobliwszego zażywania czasu, przyczyna z strony niepodobieństwa cofnienia upłynionego raz czasu. Żadna stworzona siła, co mówię? Boska nawet Wszechmocność w to potrafić niemoże. Chociaż bowiem koł niebieskich obroty i zatrzymać i cofnąć, ręka Boska może; tego jednak co upłynęło z nich biegiem, niemoże wrocić. I będzież kto tak zapamiętałym, żeby rzeczy tak drogiey; a tak prędko

ulatuiącey, á tak nieodzyskaney nigdy, miał tak marnie dopuszczać ginąć? że by mogąc w tym bystрым życia śmiertelnego przelecie nieskończenie szczęśliwym na całą wieczność zostać, przez haniebną tego zaniedbał gnuśność? Dopieroż, będzież kto tak szalonym, żeby się tąż samą ceną wieczney nawet dokupował zguby? Biada! biada z pamiętałości ludzkiej! nic u wielu wzgardzeńszym nie jest; iáko tak drogi, á tak krotki, i tak nieodzyskany czas! Bydźże głupstwo, bydźże bezbożność może większa? któraż może bydź głupsza rada, iáko utracić marnie nie jednę, nieiáko szczęśliwą wieczność, ále tyle ( że tak mam mówić ) szczęśliwych wieczności, ile życia momentow tych, z których każdy i sam przez się do pozyskania nam całej szczęśliwey wieczności jest zdolny i jedynie na to od BOGA dany? któraż bydź bezbożniejsza może rada, iáko mieć za nic to, co tyleż wáży, ile BOG, á zatym mieć za nic samego BOGA? który bydź bezbożniejszy postępek może, iáko drogie krwi Boskiej kupno przez ostatnią  
 znie-

o Dobrym zażywaniu czasu. 17

znieważając wzgardę? Biada, biada  
tobie! któżkolwiek tak zapamiętałym  
pogardzicielem jesteś, że się ukarzać  
na ciebie z żalem Duch S. musi: (i)  
*Dedit ei DEUS spatium penitentiae, &*  
*ipse abutitur eo in superbia!* Biada tobie  
mówię, bo cię wzajemnie wzgardzić i  
na wieki odrzucić, poprzyślągi przez  
Proroka BOG: *Vae qui spernis, nonne*  
*& ipse sperneris?* Postrzeżcież się, a po-  
strzeżcie się wcześniej, Wierści moi, Po-  
niesione dotąd złym zażywaniem u-  
traty czasu, staraycie się wetować od-  
tąd iako najlepszym zażywaniem te-  
goż czasu: *Videte, quomodo caute am-*  
*buletis, non quasi insipientes, sed ut sapi-*  
*entes redimentes tempus.* Uważaycie wo-  
ła Apostoła, uważaycie, iak sobie po-  
stępować macie, nie iako głupi, ale  
iako mądrzy, wetuiący straconego cza-  
su, Amen.



B

O

(1) Jobi. 24. 23.



## O CZĘSTEY KOMMUNII.

*Na Odtawę Bożego Ciała.*

*Fecit cœnam magnam, cœperunt omnes simul excusare. Lucæ 14.*

Sprawił wieczerzą wielką. Zaczęli się wszyscy wymawiać.

**B**ardzo hoynego mamy Pana Chrześcianie, tak z wielką okazałością stoł zaſtawił dla wszystkich że S. Auguſtyń bez zbytniego Kraſſomoſtwa w prawdzie mowi: Chociaż naymędrſzy niewie co nam dąć nad to, chociaż naybogatszy nic niema dąć nad to, chociaż wszechmocny niemoże nam dąć więcey nad to. *Cum ſit omnipotens, plus dare non potuit, cum ſit omniſcius, plus dare nescivit.* Wielka to ieſt uczta z ſtrony ſwego wynalezſcy ktorym ieſt BOG. *Homo iſte Deus eſt* [Cyryll:] *qui magnam nobis in Chriſto cœnam paravit.* BOG ci to ſam nas częſtuje, á częſtuje Boſkim ſpoſobem, to ieſt niezmierną  
oka-

okazałością. Zastawiono nam u tego stołu, Ciało, Krew, duszę, Bóstwo, człowieczeństwo JEZUSA Chrystusa ze wszystkimi zasługami Jego. Ciało nasze ma się karmić ciałem Jego, a Dusza nasza ma się nasycać Jego Bóstwem, iako mówi Tertulian: Sławna jest hojność Asvera Króla w piśmie S. Który trzeciego wieku panowania swego sprawił ucztę dla Xiążąt i slug swoich, oraz dla Nąymocniejszych Wodzow Medow i Persow *Fecit grande convivium*, wezwał na nią wszystkich ludzi którzy się znaydowali w Suzan, *invitavit omnem populum qui inventus est in Suzan à maximo usque ad minimum*. Ale uczta ta Asvera nietrwała tylko przez sto i dziesięć dni. Ta zaś uczta odprawić się będzie aż do skończenia świata. JEZUS dawać się będzie na pokarm, poki aż sądzić nieprzyjdzie. Na ucztę Asvera z Jednego tylko Miasta Suzan zaproszeni obywatele. Na tę ucztę Niebieską świat cały, wezwany. Wielcy i podli, bogaci i ubodzy, Mężczyzny i Niewiasty, chorzy i zdrowi, Sprawiedliwi i grzesznicy. Uczta Asvera na iednym się tylko odprawiała.

Ba                      miey.

mieyscu. Stoł zaś ten Niebieski roz-  
 ciąga się na całą ziemię. Żadney czę-  
 ści niemasz na świecie gdzieby tych  
 Świętych niesprawiano Tajemnic,  
 gdzieby nieofiarowano tego niewinne-  
 go Baranka, gdzieby niemożno poży-  
 wać tego chleba Anielskiego. Uczto  
 przedziwna! woła z zadziwieniem Ko-  
 ściół S. na ktorey pożywamy Chrystu-  
 sa, gdzie się odnawia pamiątka męki  
 Jego, gdzie się Dusza napełnia łaską,  
 gdzie odbiera zastaw przyszłej chwa-  
 ły. *Osacrum convivium in quo Christus*  
*sumitur & futurae gloriae nobis pi-*  
*gnus datur.* Coż tedy za przyczyna że  
 się od tak kosztowney ucztę zaprosze-  
 ni goście wymowili! *Caperunt omnes si-*  
*mul excusare.* Jedni zatrudnieniem przez  
 swoje interesa, nabyli oni byli grun-  
 tow ktore trzeba było poyść zobaczyć.  
*villam emi habe me excusatum* Dru-  
 dzy, robotą około roli, trzeba było ku-  
 pione woły probować. Trzeci, swemi  
 zaślubinami, cieszyli się oni u siebie, i  
 obmyślali weselne potrzeby. *Uxorem*  
*duxi non possum venire* Te były nie-  
 sprawiedliwe wymowki zaproszonych  
 gości, na ktorych wyrok straszny wy-  
 padł



padł: Niebędą nigdy iedli u stołu mego.  
*Nemo unum illorum gustabit car-*  
*nam meam.* A wieku terażnieyszego  
politycznego ludzie czym się też  
od stołu Pańskiego wymawiają? Oto  
maszkarką pokory, swoje pokrywają le-  
nistwo. Mowią oni, czyliż to słuszną  
rzecz jest, i czyli ma bydź przyzwoi-  
ta, żeby człowiek grzesznik miał się  
odważyć wnieść na gody, Baranka, i  
mieścić się u stołu wcale z siebie Świę-  
tego, gdzież przystoyność Chrześciań-  
ska, gdzie honor powinny Sakramen-  
towi nad wszystkie inne więkšzey czci  
godnemu? Tak niegdyś nauczał Bi-  
skup Jpreński Janſeniusz, tak temi cza-  
sy czynią niedobrzy Katolicy. Prze-  
ciwko tym dnia dzisieyszego mówię  
poſtanowiłem. Mówię tedy naprzód,  
Do stołu Pańskiego często z pokorą  
przyſtępować potrzeba Część I. Kaza-  
nia. Mówię powtore. Ale się niena-  
leży pokorą wymawiać część II. Ka-  
zania. Ztey materyi, ktorzy dążą do  
doſkonałości Chrześciańskiej zrozumie-  
ia, że częſte Komunii ſą do tego ie-  
dynym ſrodkiem. Ktorzy zaś oddala-  
ia się od stołu Pańskiego, poznaią nie-  
be-

bezpieczeństwo, w które się sami wdają.

Duchu Przenajświętszy dopomóż łaską Twoją i słuchającym i mnie mowiącemu na większą Boga chwałę.

## C Z E S C I.

JAKIŻ był koniec Syna Boskiego w ustanowieniu tej S. Tajemnicy. Czyliż nie ten, żeby był dał znak swoim Apostołom, a przez dziedzictwo i wszystkim Jch Synom, naywiększej miłości swojej, iednocząc się z nimi sposobem nayściślejszym? z tym ci się on sam oświadczył, dając im pożywać ciało i krew swoją. *Qui manducat meam carnem & bibit meum Sanguinem, in me manet & ego in eo.* A sposób który na to wynalazł, ten był, dać nam ciało swoje pod przypadkami chleba, i krew swoją pod przypadkami wina na pokarm duszy. Dał nam tedy pod podobieństwem pokarmu ciało swoje, a pod podobieństwem pokarmu nie wymyślnego, nie drogiego, nie trudnego do znalezienia, ale pod podobieństwem pokarmu pospolitego, którego posiłek jest

pg.

potrzebny, i musi się ponawiać codziennie. Obierałżeby on na ziednoczenie się z nami podobieństwa pokarmów zwyczajnych, i codziennych; gdyby nam był chciał zostawić wolność Sakramentu tego, iako lekarstwa tylko według potrzeby? Dla czegoż on go postanowił pod czas iedzenia, i jeżeli nie dla nauczania nas, żebyśmy Jego pożywanie co dzień mieli sobie za powinność, a nawet i za ukontentowanie. Chleb ow powszechny, o który on każe prosić wpacierz, nie jest że to za zdaniem Ojców Świętych chleb Sakramentalny? Uważyć powinniśmy mowi S. Cyril, że nam Chrystus przykazał, żebyśmy prosili o chleb codzienny, to jest o chleb ów Niebieski i Duchowny, który bierzemy na uzdrowienie duszy i na nadzieję wiecznego zbawienia. *Hoc autem spiritualiter nobis præceptum esse debemus advertere, ut panem quotidianum petamus, id est panem illum caelestem, quem quotidie ad medelam animæ, & spem æternæ salutis accipimus.* Chrystus prawda nie postanowił, wiele razy kto ma pożywać tego chleba. Musieli lednak pierwsi Chrześcianie

kto-



ktorzy powinni byli być wzorem dla wszystkich innych następujących wieków, dobrze być w tym wyperswadowani, że to była wola Ięgo, ponieważ w drugim rozdziale dzieł Apostolskich powiedziano o owych trzech tysiącach ludzi, którzy się byli nawrócili do wiary, że trwali na nauce Apostolskiej, i na uczestnictwie łamania chleba. *Erant perseverantes in doctrina Apostolorum & in communicatione fractionis panis.* To trwanie i ustawiczność, pokazują Ięgo częste zażywanie. Musiał i S. Paweł tego być inniemaniam, ponieważ w swoim pierwszym liście do Koryntczyków, mowiwszy pierwey o ich schodzeniu się do Kościoła na przystępowanie do stołu Pańskiego, gromi ich potym o zaniedbanie należytego przygotowania, z wielkim żalem wyrzuca im na oczy występki, które tam popełniali, i usiłuje ich poprawić przez straszliwe im grożenie zemstą Boską. S. Hieronym i S. Augustyn świadczą: że ięszcze za ich czasów, to ięst ku końcowi czwartego wieku, zwyczaj był Kościoła Rzymskiego Komunikować codzięń. Toż samo powiada S. Hie.

Hieronym o Kościołach Hiszpańskich, Ale już w Kościołach wschodnich poczęła była ta gorącość Duchia stygnąć, tak, że im poszło zwyczaj nie komunikować więcej, tylko raz na rok. Oczym dowiedziawszy się S. Chryzostom w homilii na list trzeci do Efezow opłakuje gorzko opuszczenie stołu Świętego, że właśnie iakby się daremnie odprawiały Msze codzien, ponieważ ze wszystkich przytomnych nikogo widać niebyło chcącego być uczestnikiem Świętej ofiary. *Frustra est quotidianum Sacrificium, frustra adstamus altari, nemo est, qui participet.* Tym czasem wzmagala się między ludźmi rozwieżłość, i kiedy Kąkol kacerstwa, iako też i niecnót prawie zatłumił dobre ziarno, Kościół Boży obawiając się zepsować całego żniwa przez wielką ostrość, a przytym chcąc zachować cześć Sakramentu, zażył w tym ostrożności, pozwolił on publicznemu nabożeństwu iść zawždy trybem swoim, ale przed Komunią powinien był obracać się do ludu Diakon i wołać głośno. Rzeczy święte, świętym się tylko należą *Sancta Sanctis*, które do-

wa iak błyskawica iaka przerażały strachem sumnienia grzeszników. Dopiero po długim na złe zażywaniu cierpliwości Kościoła Bożego wyciągniono na nim przykazanie o Wielkono-  
cney Kommunii, ściągając cały obowiązek przynajmniej do iednego razu na rok. Alubo te prawa ustanowił Kościół S. na walnym zborze Latera-  
neńskim za Innocentego III. Papieża, nie prześiał iednak utyskiwać na gwałt, który sobie uczynił, przyzwalaiać na to odstęgnięcie w przystępowaniu częstym do stołu Páńskiego. Dla tego na Zborze Trydeńskim oświadcza przed całym światem swoje pragnienie względem powrocenia Kommunii przy każdej Mszy. Tam poprzyśiega swoich synów przez wnętrzności Chrystusowe, żeby iako największą temu Sakramentowi uczciwość oddawali, i żeby iak nayczęściey nim się posilali. Tamże Kościół życzy aby ktokolwiek przy świętych Tajemnicach obecnym będzie, stał się uczestnikiem, i zażywał tego Anielskiego chleba, nie tylko samym obyczajem Duchownym, czyli pragnieniem, ale i rzeczą samą przy-  
mu-

niując w Sakramencie ciało Pańskie. Jakie jest Kościoła S. o czystej Komunii rozumienie, iasnie to pokazuje zgodne Oycow SS. zdanie. A nayprzod słuchaymy S. Janacego Męczennika za czałow Apostolskich kwitnacego, który tak do Efezow pisze. Spieszcie się często do Stołu Pańskiego i chwały Boskiej, gdy bowiem ustawicznie to czynicie, rugiecie moc czartowską do grzechu was zapalającą. S. zaś Justyn Męczennik pisze, iż w każdą niedzielę wierni do stołu Pańskiego uęszczali, a którzy w Kościele być nie mogli, tym przez Dyakonow ten posiłek posyłano. Y S. Bazyli twierdzi, że ci, którzy osobne życie prowadzili, trzy razy na tydzień pożywali tych Świętych Tajemnic, Słuchaymy S. Chryzostoma, kto, mowi on, do żadnego się grzechu nieczuie, trzeba, żeby codziennie przysiępował do stołu Chrystusowego, a kto grzechami jest obciążony, ani za nie nieżałuje, ten i w Święta niech niepożywa tych Tajemnic. *Qui sibi nullius mali conscius est, hunc oportet singulis diebus accedere.* Toż jest zdanie S. Tomasza Anielskiego Nauczyciela: S.



Bonawentury, Augustyna, Dyonizego i wielu innych.

Lecz prócz powagi Kościoła Ojców SS. uważmy przyczyny Duchowne, które nas nakłonić powinny do częstego używania Ciała i Krwi Pańskiej. Jest w wielu Katolikach używanie Komunii aż nadto rzadkie, z tych jedni są grzesznicy, grzeszników tu zaś rozumiem pokutujących. Drudzy są sprawiedliwi. Częsta Komunia iak pierwszym, tak drugim jest pożyteczna. Jest naprzód pożyteczna grzesznikom, mówię tu o tych grzesznikach, którzy się już w złościach swoich upamiętali, i powrocili do BOGA. Są oni umarli, ale wskrzeszeni, bo umarłemi byli według BOGA, a pokuta przywrocila im życie. Alubo są żyjącemi, czują ieszcze dolegające rany śmiertelne, które byli ponieśli, nie są te bowiem tak zagojone, żeby im nie dała się czuć pozostaiająca z nich słabość arcy ciężka. Będąc zaś tak słabemi wiele mają nieprzyjaciół do zwyciężenia, i wielkich á gruntownych prac muszą zażyć, żeby się w dobrym utrzymali. Złotrny namiętności ciała, które nad niemi panują ma-

ią

ią złe nałogi, które im ciężko dokuczają, mają nieszczęśliwe pożądlivości, które ich do złego wiodą. Z strony świata, trzeba im wiele znieść nasmiewisk, wiele względów ludzkich zwyciężyć, wielu złym przykładom dać odpor. Wiele też mają pokus do oddalenia z strony tego Ducha ciemności, który do złego Ich co raz pobudza, przykrzy się im, i nieustannie koło nich krąży, iako lew ryczący, aby ich pożarł. Ah Panie! wpośród tych niebezpieczeństw, coż mają czynić, i dokąd się udać? Wco się obroczą, wszystkie Ich przedsięwzięcia, i bez posiłku twego, czyliż się spodziewać po nich można, żeby w dobrym wytrwali? Ten zaś posiłek dla nich, ta pomoc, Ty sam jesteś Panie, i Twój Sakrament! Tak ci nas wyraźnie uczy Kościół Twój na Synodzie Trydentykim zgromadzony. Bo ten Sakrament zbawienny mówi S. Synod, jest lekarstwem duży naywyśmienitszym, przez który razem bywamy oczyszczeni od win naszych codziennych, i oraz zachowani od cięższych. Jest tedy ten Sakrament dla pokutującego grze-

szni-

sznika, zachowującym go lekarstwem przeciw upadkom w dawne grzechy. Łaska przywiązana do tego Sakramentu, jest łaską białą na grzechy, łaską utarczki, a skutek właściwy tey łaski iako mówią S. Cyryllus i Tomasz, jest niszczyć w nas korzeń grzechu. Ta łaska Sakramentu chamuje gwałtowności ciała, ta uśmierza ogień pożądliwości, ta ugasza pociski ogniste Czartowskie, ta ich daleko odpędza, i według zdania S. Chryzostoma straszniemi nas czyni wszystkim mocom piekielnym *Diabolo facti terribiles*. Aleć i ludziom sprawiedliwym pożyteczne jest częste używanie Kommunii, tak dla tego, aby się w dobrym utrzymali, názasz się niecośali, wpadając w oziębłość Duszy, iako dla tego, aby coráz nowe postępy w światłości czynili. Pożyteczne sprawiedliwym częste przystępowanie do Kommunii, ná to, aby się w dobrym utrzymáli. Niezczęśliwy stan człowieka, że go ciężár natury skażoney wielu odmianom podległym czyni. Dusza która dziś w świętey gorącości iak może naybardziej rozpalona zostać, wnet doznaie, iak ten S. ogień gaśnie  
i sty-

7 stygnie. Dziś uczyniwszy arcy śliczne postanowienia, i na wszystko się odważywszy, na zaiutrz na tę i na owę stronę chwieie się, niewiedząc czego się ma chwycić, naymnieysze przekody trudnemi się iey zdawać będą, i zlekka ustępować pocznie, ieżeli mieć niebędzie mocnego i skutecznego sposobu, któryby na nowe zapalił pierwszą w nim gorącość. Dla tego S. Paweł tak bardzo namawiał wiernych, do odnowienia Ducha, które jest odnowieniem gorącości w służbie Boskiej. Wiedział Ten Wielki Apostoł, że bez tego odnowienia niemoże bydź pobożność dobrze ugruntowana. Do tego zaś odnowienia wewnętrznego żadna rzecz bárdziej niepomaga, iako częsta Komunia. Trudna rzecz jest, i owzem prawie niepodobna, aby przystępując nabożnie do stołu Sakramentalnego, niemiałoby bydź znaczne oświecenia na rozumie, pobożnego wzruszenia na sercu, wzbudzenia duszy do tego, aby sama nad sobą uwagi potrzebne uczyniła, które iey przed oczy kładą niebezpieczeństwa w których została, i dła szatańskie w które wpąć może.

po



powinności w służbie Boskiej zaniedba-  
ne. Sposoby których się chwycić powin-  
na, aby w nieszczęśliwy stan nie wpadła, i  
aby z drogi przedsięwziętej doskonałości  
nie ustała. Nadto te oświecenia, te  
wewnętrzne natchnienia; coraz bardziej  
wzbudzaia do dobrego duszę, dodaią iey  
serca, przydaią dzielności i oitrożności.  
Podobno jedna Kommunia nie sprawi  
záráz w Duszy tego wszystkiego, ale  
następuiaça dopełni tego co pierwsza  
zaczęła. Jedna w tey mierze drugą  
wspomaga, i przyczynia się do zacho-  
wiania zdrowia Duszy, iako dobre po-  
trawy czásów swoich záżyte zachowu-  
ia zdrowie ciała. Rzesze owe które  
szły za Pánem JEZUSEM, że się nieo-  
patrzyły wcześniej w pożywienie dla  
siebie, a iuż trzydzieści dni strawiły ná  
puszczy bez iedzenia, obawiał się Zba-  
wiciel: aby osłabionemi na siłach będąc,  
wcale się wniwecz nieobrociły i niepo-  
zostały na drodze. Skoro tylko żydzi  
stracili sinak i zbrzydzili sobie mánnę,  
którą im BOG zesłał z Nieba, świad-  
czy Pismo S. że ledwie nie zginęli  
wszyscy, i że się zbliżali ku bramom  
śmierci. Podobnież gdy opuszczamy  
Kom-

Komunie, gdy do nich rzadko przy-  
 stępujemy, gdy przez długi czas nie-  
 żyjemy dzielnosci i mocy Sakra-  
 mentu, stygniemy w nábożeństwie, i ga-  
 śnie w nas Duch pobożności. Jakoż  
 dało się to widzieć w tylu ludziach,  
 że się przez to oziębłemi stáli. Uży-  
 wanie częste SS. Sakramentow przy-  
 kre było, zdawało im się bydz iako-  
 by wędzidłem, ktore ich w powinności  
 trzymało, wybiłali się zlekka z pod te-  
 go Świętego iármia, aż nakoniec u-  
 wolniwszy się z niego, wolność sobie  
 sromotną uczynili.

Nádto pożyteczna jest częsta Kom-  
 munia ludziom sprawiedliwym, áby  
 większy co raz w Duchu i w cnocie  
 postępek czynili. Bo według zdania  
 wszystkich Oycow SS. i życia Ducho-  
 wnego náuczycielow, nigdy się spráwie-  
 dliwy człowiek niepowinien w drodze  
 Boskiej zástanawiać, áni mówić kiedy,  
 że już dosyć. Świętobliwość życia  
 jest iako źródło iákie nieprzebrane, z  
 ktorego znáydzie się zówiże co wy-  
 czerpnąć. Y dla tego S. Páweł na-  
 wrociwszy národy do wiáry, wyraźnie  
 im przykazywał, iúž to szukać dárow

zacznieyszych, już to rość nieustannie wszelkiemi sposobami w JEZUSIE XIE. Dusz zaś sprawiedliwego człowieka nie może rość w JEZUSIE XIE, tylko przez ściśle z nim złączenie ktore się nayduie w używaniu Ciała i Krwi Jego, toć jest złączenie, ktorego dzielnością według wyroku samego JEZUSA Pana *in me manet & ego in eo*, mieszkaemy w nim, a on w nas, toć idzie z tego iako w nosi S. Hieronim, że Mądrość, moc, miłość, pobożność, że wszystkie cnoty żyją z nim, w nas i przez niego, że nas coraz bardziey doskonalszemi i Świętymi czynią.

Przystępuycieź tedy Chrześcianie iak náyczęściey do tego S. stołu, ale procz innego przygotowania przynoscie głęboką pokorę. Uważaycie iak się dla was poniżył i wyniszczył Odkupiciel wász, gdy cale utaił i naturę swoię ludzką i Bóstwo samo. Przy wcieleniu wziął Jednorodzony Syn Bożki na siebie postać ludzką, postać slugi, postać grzesznika, i też postać wszystkim okazywał. W tym zaś Sakramencie całą istotę swoię ukrył dla pożytku dusz wiernych. Y iakże się przed Pánem i Królem swoim uniząć  
nie-

Niemacie słudzy, poddani? niewolnicy! Jak zuniżonością niemacie przyśiępować do BOGA waszego stworzenia. Nikt tego Boskiego ciała nie ma pożywać, kto mu wprzód niskiego nie odda pokłonu, mowi S. Augustyn *Nemo carnem illam manducet, nisi prius adoraverit.* Mowił o sobie Król S. i Prorok Dawid. Przed Panem który mię obrał sobie, i postanowił wodzem ludu swego, uniąć się będę. Tak mowił Dawid stojąc przed obecną Arką Páńską. (która figurą tylko była Sakramentu Ołtarza) Takie ma bydź i owszem nierównie doskonalsze upokorzenie Duszy Chrześciańskiej, która smaż świadkiem jest upokorzenia BOGA swego, na oko prawie widząc uniżenia Jego w tym Sakramencie dla ley miłości. Uniąższ się aż ku podłości moiej i dla mnie o moy Pánie, á iá, czemuż przed Tobą i dla ciebie nie mogę się pograć, aż do samego dna ziemi, ná oddanie Ci náyniższego pokłonu? Gdy uważam godność nieskończoną BOGA, á z drugiey strony podłość i nikczemność moję, oiskże się pokorzyć powinienem.



## C Z E S C II.

TRzeba więc z pokorą iák náycze-  
 ściey przystępować do stołu Páń-  
 skiego, ale się nie potrzeba pokorą wy-  
 mawiać. A náprzód pewna rzecz iest,  
 iż Chrystus i zaprasza i przykazuje pod  
 utratą życia Duchownego, ábyście po-  
 żywali ciała i krwi Jego. Jeżeli nie-  
 będziecie pożywać ciała mego, niebę-  
 dziecie mieć żywota. *Nisi manducaveri-*  
*tis carnem filii hominis, non habebitis vitam*  
*in vobis.* To wy, przez to, żeście nie-  
 godni, niebędziecie słuchać rozkazow  
 Chrystusa? O co to za nierostropna  
 pokora, i owszem o iákie omamienie  
 pysznego szátana, który się często prze-  
 mienia w anioła światłości. Jeżeli się  
 boicie dla niegodności wászey przystę-  
 pować do świętego stołu, czemuż się  
 nielekacie bydz od niego oddálonemi;  
 ponieważ Syn Boski oświadcza się, iż  
 ci, których wymowki zdawały się do-  
 syć pozorne, niebędą mieli nigdy szczę-  
 ścia bydz przytomnemi na uczcie Ie-  
 go. Więc nigdy niebędziecie przy-  
 stępować do stołu Sakramentalnego, bo  
 ni-

nigdy nie będziecie godnemi. Słuchajcie co mówi S. Ambroży. Bierz codzień coby było z twoim pożytkiem, tak żyj, żebyś codzień był godny uczestnikiem tych Tajemnic, kto nie jest godzien każdego dnia, niebędzie godzien i zárok i nigdy. *Accipe quotidie, quod quotidie tibi prodest, qui non meretur quotidie accipere, non meretur post annum.* Jeżeli przez tę godność rozumiecie, świętobliwość, ktoraby wyrównała świętobliwości tego, ktorego przyjmujemy, tedy żaden z ludzi niepowinienby nigdy komunikować, bo żadne stworzenie niemoże wyrównać BOGU. Jeżeli rozumiecie czystość bez wszelkier niedoskonałości, toć i Apostołowie niebyli tak godni, daleko bardziej pierwsi Chrześcianie, ktorzy jednak komunikowali codziennie. Jeżeli przez tę godność rozumiecie przygotowanie potrzebne i dostateczne, Kościół S. naucza, iż zawisło na czystości sumnienia od grzechu śmiertelnego wiadomego. Świętobliwość zaś wielka i czystość duszy, jest skutkiem i celem tego Sakramentu nie przygotowaniem iako nauczą Concilium Tryden-

denckie. Ani się wymawiać należy nieufianowaniem tak wielkiego Sakramentu Bożego nadto doskonałsze wiary naszej możesz być przeciwnie ufianowaniu, które powinniśmy temu Sakramentowi? kiedyż bardziej wzbudzamy akty Wiary, Nadziei, poszanowania, i pokory, jeżeli nie przy komnunii? Toćby z pokory nie trzeba pokutować, ani się często spowiadać, aby nie było jakie nieufianowanie Sakramentu pokuty. Zadney także łaski Boskiej nie jesteśmy godni, dopiero skuteczney, toć lepiej z pokory niechcieć żadney łaski od BOGA. Lecz bynajmniej nieuważamy na takich ludzi zdania, podźmy, ujęszczamy z pokorą do tych Boskich Tajemnic. Im częściej przystępować będziemy, tym więcej łask Boskich i darów obfitych odbierzemy, a te zisfoty swoje czyliż nas nie wzbudzą do pokory. Wszakże, im kto jest świętobliwszy, tym się bardziej bać i uniać powinien przed Bogiem. Jako bogacz drogie skarby prowadzący, bardziej się obawia rozbójników i z niejaką pokorą tai swoje bogactwa, ucie się za ubogiego, iśko.

koby nic nie miał. Wszakże dwoiaką tu boiaźń uważać potrzeba, jedna jest, która od BOGA odwraca, iaką miał Adám kryjący się po grzechu przed obliczem Boskim, i takowa boiaźń jest nágany godna. Druga jest boiaźń, dla ktorey kto nie od BOGA, ale do BOGA ucieka, uznawając: że bez Jego pomocy wpadłby w wielkie grzechy, a takowa boiaźń jest święta i własna tym, którzy się często uciekają do uświęconego w Sakramencie BOGA. Ci albowiem gdy często uważają, iak wiele na zgubę Ich powstaie nieprzyjaciół, gdzież ucieczki szukać będą? Oto przydą do tego BOGA, który zgotował wieczerzę wielką, mówiąc z Prorokiem. Zgotowałeś Panie przed obliczem moim stoł przeciwko tym, którzy mię trąpią. *Parasti in conspectu meo mensam adversus eos qui tribulant me.* Przydą do tego BOGA, i z pokorą prosić będą, aby uśmierzył buntujące się skłonności do złego.

Przyznaię ja, że wstrzymać się czasem od Komunii z szczerę pokory nie z pychy, która więc pożyczą od pokory Imienia, wstrzymać się na u-

ka-



karanie niektórych lekkich występów, jest to postępek wsparty powagą i przykładem SS. wielu, lubo nie zdaje się podobać Ambrożemu S. który mniema, że to jest wykonywać nad sobą karanie zbyt surowe, i wywierać niejakie okrucieństwo, naznaczając sobie za pokutę umknienie lekarstwa potrzebnego do uleczenia choroby. *Sanctiores in se iudices sunt, qui poenam praescribunt declinare remedium.* Ale na to żadną miarą pozwolić niemożna, aby to martwienie się do komunii miało być drogą najkrótszą i najbezpiecznieyszą ku czci Zbawiciela. Jakoż bowiem ta droga może być bezpieczna, która się niezgadza z duchem Xsa i Kościołem Jego? Będziemyż przeczyli SS. OO. którzy nam powiadają, że Najs: Sakram: jest siłą duszy naszej, jest fundamentem ufności naszej, jest światłem, życiem, zbawieniem naszym: Takowe są w tej mierze wyrażenia OO. SS, czyliż ci SS. ludzili nas, gdy takowe do nas mowy czynili. Powtóre, iako to martwienie się od Komunii może być czią Xstusa, przykazał on sam żązywanie tego Aniel-

skie-

skiego chleba, ale nigdzie nie radził, ani zalecał, abyśmy się od niego martwili. Powiedział on, że pożywając ciała Jego, mieliśmy ogłaszać mękę Jego *mortem Domini annuntiabit. s.* O iak to rzecz chwalebna, żeby ona była często ogłaszana przez Komunię? Utyłkacie i słusznie na wielką liczbę grzeszników, którzy czynią zniewagę temu Sakramentowi. Czemuż tedy wy, których niewinność obyczajów sposobnem czyni, nieprzykładacie gorliwości wászey, do powrocenia BOGU przez częste Komunię, tej czci, którą mu świętokradztwa uymują. W coż się obroci część powinna Ciału Xstusowemu, kiedy mu iey uwłoczą bezbożni, a nie oddają prawdziwi Xcianie. Nákoniec spytacie się iak często przystępować należy do stołu Páńskiego. Jeżeli się pytacie o powinność czyli przykazanie, jużem powiedział, że Kościół S. przez rzádcow swoich naznaczył, aby pierwsiałtkowi Xcianie codzień tych SS. Tajemnic uczestnikami byli, potym w każdą Niedzielę był zwyczaj przystępować do stołu Páńskiego, a gdy za czásem gorącość w katolikach ustawała, Fabian

Papież postanowił aby przynajmniej trzy razy na rok, a Janocenty III. aby przynajmniej raz w rok, tych SS. Tą e-  
mnie wierni zażywali. Jeżeli zaś pytacie  
się o radę, każdy powinien się miarko-  
wać swoim iak najlepszym przygotowa-  
niem i rozsądkiem mądrego (powiednika).  
Na to jednak pamiętać potrzeba, że gdzie  
jest czystość sumnienia i dobre przygo-  
towanie, chwalebniejsza i pożyteczniej-  
sza rzecz jest, iak najczęściej przystę-  
pować z pokorą do stołu Chrystusowego.

BOŻE utajony w Przenajświęt-  
szym Sakramencie, ty jesteś prawdzi-  
wie Bogiem Izraela, a Zbawicielem  
naszym, ugęszczać będziemy do ciebie  
ochotnie z upokorzonym sercem, To-  
bie się kłaniać, Ciebie zagniewanego  
błagać będziemy. Oświadczamy się przed  
Tobą z S. Ambrożym: że jeżeli jesteś  
chlebem powszechnym, nie będziemy  
czekać roku, ale codzień, przynajmniej  
Duchem i pragnieniem, ciebie pożywać  
będziemy, abyś nam codzień dopoma-  
gał. Tak żyć będziemy, abyśmy byli  
godni codzień ciebie przyjmować. O-  
świadczamy się z Świętym Chryzosto-  
mem, że to jedno będzie największe  
umar-

umartwienie nasze, gdy do tego stołu  
ugęszczać zánienbamy.

Dáy prosiemy z Kościołem Two-  
im BOZE Wszechmogacy, áby przy  
ugęszczaniu do tych Świętych Taiem-  
nic, pomnażał się skutek zbawienia na-  
szego. Amen.





# K A Z A N I E

## NA OBŁOCZYNACH ZAKON- NICY,

Misit de summo & assumpsit me, &  
extraxit me de aquis multis, & edu-  
xit me in latitudinem: liberavit me,  
quia complacui ei.

*Pán ściągnął rękę swoją z wysokiego nie-  
ba, aby mię wybrał, i wyrwał z potopu  
wod: wziął mię na stronę, i zaprowa-  
dził mię na miejsce bezpieczne, przeto że  
mię ukochał. w Rozd: 22. Księg  
Krolawskich. 2.*

**Z** Tym się odzywa Krol według ser-  
ca Boskiego, wybawionym zosta-  
wszy od wszystkich nieprzyjaciół swo-  
ich, wyrwanym będąc ze wszystkich  
niebezpieczeństw, w których po tylekroć  
razy zostawało życie iego, spokojnym  
będąc na Tronie, na który go Pan wy-  
niosł, ciesząc się w pośrodku Ierozolimy  
z pożytku zwycięstw swoich, pewien  
będąc o szczerey ku sobie miłości ludu  
swego, zostając we czci u pograniczn  
swoich, smakując słodkości Krolestwa  
kwi-

kwitnącego i szczęśliwego. Tak on, śladem tak wielkich dobrodziejstw cofając się aż do ich źródeła, á czując to w sercu, że ile mu przybywa szczęśliwości, tyle i wdzięczności ku BOGU przyraſta, rozważając nieustannie dobroć Páńską dla siebie, á nie mogąc się wstrzymać od głoſzenia osobliwych dobrodziejstw odebranych od Pawa z żywota matki ſwoiey, na cały głoſ wykrzykuje: Pán ſciągnął rękę ſwoię z wyſokiego nieba, áby mię wybrał i wyrwał z potopu wod: wybawił mię z rąk nieprzyiáciela ſtraſznego, i obronił mię od potężnych przeciwnikow, którzy ſzukali zguby moiey: uprzedził mię pociechámi ſwemi w dzień utrąpienia mego: raczył ſię ſtáć obrońcá moim i podporá moią: przełożył mię u ſiebie nad wſzyſtkich z Pokolenia moiego, gárdząc zácniemi i Moźnemi na ziemi, á mnie, do ſiebie biorąc, wybrał mię ſobie od młodoſci lat moich, mnie, ktorym na záſłużenie ſobie tey łáſki iego nic nie miał, krom proſtey ſzczeróſci ſerca moiego, i podłoſci pierwſzego wieku mego, *miſſit de excelſo Et aſſumpſit me.* I iákże tedy, mowi daley

Krol

Krol święty, i iakże Bławić nie mam  
wspaniałości, dobroci i dobroczynności  
iego? Nie dosyć on miał na tym, że-  
by był na mnie pełne miłości i miło-  
sierdzia obrocił oczy swoje, nadto ie-  
szcze wybawił mię od natrząsania stra-  
szliwego Goliata, od zápalczywości Fi-  
listynow, od prześladowania Săulowego,  
*Liberavit me ab inimico potentissimo. (2.  
Reg: 22, ) Et ab his qui oderant me, quo-  
niam robustiores me erant. A nakoniec*  
na dopelnienie łask swoich miłosierdzie  
iego wprowadziło mię do Izraela, opa-  
trojąc mi mieszkanie na miejscu tym  
obfitości i pokoiu, *Et eduxit me in lati-  
tudinem, quia complacui ei.*

Otżę, năymilsza sioſtro, historya  
dobrodzieystw Polskich na duszę two-  
ję wylanych, i trzy punkta uwagi gor-  
dne, ktoremiś się regulować powinna  
w całym tym twoim przedsięwzięciu.  
Dobrodzieystwo to wielkie, za którym  
się Xstusowi poświęcasz, ożywiając w  
tobie codziennie przy Ołtarzu świętym  
wdzięczność powinna za to POGU,  
powinno cię zachęcać do mowienia z  
Dawidem: *ciągnął Pan ku mnie rękę*  
*swoję z wysokości niebios; obrał mię i*  
*prze-*

przełożył nad tyle innych, których zos-  
tawił w zgubie świata, nie weyrza-  
wszy na nich okiem miłosierdzia swo-  
iego, tak, żeby ich przyciągnął do sie-  
bie: *misit de excelsis et assumpsit me.*  
Ale nie dosyć mu było na tym, obróć  
mię sobie w radach swoich przedwie-  
cznych, i powołać mię do siebie przez  
ponętę łaski: wyłączył mię krom te-  
go z masy zepsowanego świata, dał mi  
zwycięstwo nad wszystkim, cokolwiek  
mię pod niesprawiedliwe parowanie  
swoie podbić mogło, i wyrwał mię z  
przepaści doczesnych próżności, gdzie  
tak pospolita jest zginąć, iak rzadka  
zwyciężyć, *misit de excelsis et assump-  
sit me, et extraxit me de aquis multis.*  
Iakież mu za to dzięki winna jestem  
oddawać? osadził mię w mieszkaniu  
spokojnym w pośrodku małej garstki  
Pánien wierności pełnych, które iako  
Corki Syońskie wyśpiewują mu pienia  
chwały, i w gorącości serca mu służą: á  
co mię bárdziej ieszcze cieszy, to jest,  
że w upokorzeniu i ubóstwie stanu mo-  
iego znajduię dáleko więcej łodyczy,  
pokoju, i obfitości, niżeli się znaleźć  
może w honorach i dostatkach świato-  
wych:



wych. *Eduxit me in latitudinem: liberavit me, quia complacui ei.* Otże tro-  
 iakie źródło niewymowney pociechy  
 dla zśkonney duszy.

Pierwsza pociecha wynikająca z  
 strony duszy, którą Pan sobie bierze za  
 częśćkę swoją, i za dziedzictwo swoje, *mi-  
 sit de excelso, & assumpsit me.*

Druga pociecha wynikająca z  
 strony skazy i nieprzeliczonych niebe-  
 śpieczeństw świata, z których ją Pán  
 wyrwał, *& extraxit me de aquis multis.*

Trzecia pociecha płynąca z strony  
 pożytkow przywiązanych do Zákonne-  
 go stanu, który się obrało, *& eduxit me  
 in latitudinem, quia complacui ei.*

Słowem: Pociecha z Wybrania,  
 Pociecha z przeniesienia nad innych,  
 Pociecha z Poświęcenia się BOGU.  
 Rozbierzmy te trzy wielkie Prawdy,  
 zamykające w sobie całą treść tey świę-  
 tey Ceremonii, i weźmy ich na ma-  
 teryą całego Kazania tego, wezwa-  
 wszy wprzód potrzebney nam Du-  
 cha S. pomocy, przez przyczynę MA-  
 RYL. *Ave Maria.*

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Pierwsze wybranie Boskie względem  
 duszy, którą on chce uszczęśliwić  
 sobą samym, jest dobra wola jego, z  
 ktorey on, ieszcze niżeliśmy się naro-  
 dzili, bez wszelkiego względu na to,  
 czym my być mamy, wyłącza nas z  
 masy albo liczby zgubionych, między  
 ktoremi niepochybniebyśmy się zaplą-  
 tali; i wybrał nas, mowi Apostoł, przed  
 początkiem wiekow, żebyśmy byli bez  
 nagany w oczach jego, i żebyśmy, sta-  
 wszy się uczestnikami obietnic Pánńskich,  
 mogli mu za łaskę jego niekończone,  
 dzięki oddawać w Chwale. Ale procz  
 tego Wybrania, o którym żadne na zie-  
 mi stworzenie pewności nie ma, są  
 ieszcze inne Wybrania powierzchowne,  
 które się być zdadzą dowodem pocie-  
 chy pełnym, pierwsze tamto wybranie  
 ubespieczającym nieiako dla nas, á to  
 częścią przez przeniesienie nad innych,  
 które się w tychże wybraniach zamyka,  
 częścią przez środki do tego nas pro-  
 wadzące, częścią przez wspomnienia  
 łaski, których nam tu dodają, częścią

D                      na-

nakoniec przez pewność, którą mamy o tym, iż w tym stanie jesteśmy, który sam BOG naznaczył dla nas.

I takieć jest Wybranie, przez które cię Miłosierdzie Pańskie powołało dzisiaj, najmiłsza siostró: jest to Wybranie dowodem owego pierwszego, z strony zamykającego się w nim Przemienienia siebie nad innych. Tak jest: przeniósł cię Pan nad inny pospolity lud ziemi, abyś była szczególnie z ludu tego *Te elegit Dominus DEUS tuus, ut sis ei Populus peculiaris de cunctis Populis, qui sunt super terram. Deut. 7.* Przeniósł on ciebie nad tyle innych świeckich, których sobie wybrać mógł, tak iako wybrał ciebie, i których zostawił w zgubie zawikłania świeckiego życia. *Toto jest Przeniesienie dobroci pełne,* które sam tylko BOG miłosierdzia uczynić może. Kiedy nas ludzie przenoszą nad innych, czynią to albo dla tego, że nas mają za pożyteczniejszych ku zamyśłom swoim, albo dla tego, że nas sądzą godniejszych aspektu swego: ale

Ach! iak wiele innych, wychowanych, takżę iak i ty, w niewinności świętey Klauzury, ozdobionych wszystkiemi przyrodzonymi cnotami, z

D2 4000 3000 2000 1000 0



urodzenia do pobożności skłonnych, przenikniętych na sercu uznaniem dobroci Pańskiej, pragnących świat porzucić, i na zawsze zostać w Zakonie z Oblubieńcem Chrystusem, uczuły nakoniec z tym wszystkim, przeciw tym wszystkim dobrym dyspozycjom, habiejące w sobie powoli te wspinałe i odważne zamyśły, górnące z lekka pierwsze owe ferwory, świat coraz to bardziej się im podobający, coraz to bardziej, ich miłości, ich szacunku godny; tak zwiedzione omylną przyłudą uśmiechającego się do nich szczęścia, zatłumiły w sobie nakoniec pierwsze owe przynęty łaski Bożej, obierając sobie raczej poyść za fałszywą obłudą rokoszy, fortuny i honorów, które im świat wystawił w oczach. Ktoż to tedy, najmilsza siostró moja, uczynił, *Quis te discernit?* żebyś nie była podobną tak wielu innym, które mając też same co i ty dyspozycye do Zakonnego stanu, z tym wszystkim pozostały na burzliwym morzu świata tego? Twoja to łaska, Pánie, powinnaś mowić, łaska to twoja, Pánie, którą mię uprzedziła z dzieciństwa, która

ta

ra mię przeniósł nad wielką liczbę dusz  
tak godnych jako i ja: tyś mię wybrał z  
pomiędzy tylu innych, bo ci się tak podoba-  
ło: te to są tajemnice nieskończonego  
miłosierdzia twego, których zgruntować  
stworzeniu niepodobna; ale które po-  
winny mię upokarzać, i do oddania to-  
bie dziękow. nieskończonych pobudzać.

Toż *Przeniesienie znakomite jest dla  
szczegółności swojej: bo rzuć tylko o-  
kiem na rozmaite Národy ziemi, res-  
picite, filii, Nationes hominum. Eccl: 2.*  
Uwąż, moja náymlsza siostró, co się  
dzieie na obszernym tym świecie! iak  
wiele jest całych Náródów żyjących  
bez BOGA i bez Wiary! iak wiele  
Kraiów Pogańskich, pokrytych ieszcze  
ciemnościami, i cale nie oświeconych  
światłem sprawiedliwości! iak wiele  
Prowincyi i Krolestw, które nie chwa-  
lają BOGA iak należy: A nawet w tak  
szczupłych granicach prawdziwego Ko-  
ścioła, iak wiele jest Libertynów, iak  
wiele zepsowanych ludzi, iak wiele  
hipokrytów i światowników nie szan-  
nujących, ba owszem hánbiących  
BOGA! Porównaj małą tę gárdkę  
sprawiedliwych do tey nieprzeracho-  
wa-

wąney liczby grzeszników każdego wieku, oboiey płci, każdego stanu, każdej kondycyi; a obacz cenę łaski iego dla ciebie, kiedy cię nad tych wszystkich przeniosł. *Liczba sprawiedliwych względem liczby grzeszników, jest to atom ieden w pośrodku nieskończony rozległości miejsca, a ztym wszystkim uczynił ci Pan tę łaskę, żebyś była z pomiędzy wielu wybraną do tej szczególny liczby.* *Te elegit Dñs DEUS tuus, ut sis ei Populus peculiaris, de cunctis Populis, qui sunt super terram.* Przeniosł on cię nad innych krom tego przez osobliwe dobrodzieystwo, którym cię przywiązał do siebie. Nie miał on dosyć na tym, żebyś tylko za błogosławieństwem popolitym iego rośła na polu iego nakształt czystego a wybornego ziarna, zebrał cię przed żniwem, aby cię bezpieczną uczynił w spiżarniach swoich, i żeby ci opatrzył spoczynek w cieniu Świątyni swojej. Jak wiele łask zamkniętych w iedney łasce! iak wiele dobrodzieystw w iedno dobrodzieystwo zebranych! iak wiele mi dobroczyńności Pan wyświadczył, różniąc mię od tak wielu Narodów niewiernych,

nych, od tak wielu ludzi dzikich, ca-  
łe go nieznających, od tak wielu nie-  
szczęśliwie zaślepionych, ani służy-  
cych mu tak iako przynależy, od tak  
wielu światowników i Libertynow,  
gwałcących święte Prawo iego, prze-  
ciwiałących się Ustawom iego, gár-  
dzących słowem iego. Będąc tak u-  
przywilejowaną między tylu innemi,  
których Pán zostawił w zgubie, uzna-  
ieszże, náymiłsza siostró szacunek te-  
go przeniesienia ciebie nád innych? u-  
ważaszże obszerność dobrodziejstwa  
tego? Czyliż wzruszona będąc tą Tá-  
iennicą, tą łaską, nie wykrzykniesz z  
świętym Prórókiem i Królem: O wy  
wszyscy, którzyście się tu zeszli dzi-  
wować się dzielności i szacunkowi O-  
fiáry moiey, zdumiewáycie się, pro-  
szę, raczey nád wielkością dobrodziej-  
stwa tego, którym mię dzisiaj Pán u-  
przedził; podźcie, á przypátrzcie się,  
przez iák wiele łask znakomitych prze-  
niosł mię Pan nád tyle innych, i wy-  
łączył z skażoney masy świata, áby  
mię całé poświęcił Jmieniowi swoje-  
mu, i służbie swoiey: *Venite, audite*



*Et narrabo, omnes qui timetis Deum,  
quanta fecit animæ meæ Ps:62.*

Ale jeżeli od tego tak szczegulnego przeniesienia ciebie nad innych, w którym się ieden tylko Wybrania twego, náymlsza sestro, zamyka dowod, poydziemy do środkow, których BOG záżywa na przywiązanie nas do siebie, iák wielka ci ztąd nowey posiechy wyniknie przyczyna. Tu obaczemy, iako Opátrność Boska od początku záraz życia twoiego pilne miała oko ná ten cel i koniec, do którego przystępuiesz dzisiay, á to przez kierowanie wszystkich drog twoich do szczęśliwego skutku zámysłow miłosierdzia swego nád tobą. Którychże ona nie záżyła sposobow ná sprowadzenie ciebie do spokojnego i bezpiecznego portu tego, w którym cię stáwiła dzisiay? Jak wiele ona rozpędziła ciemności, iák wiele pokruszyła láncuchow, iák wiele uprzátneła przeszkod, iák wiele spráwiła gruntownych odwag, iák wiele poczyniła cudow w sercu twoim! od náyprawszych lat twoich wszystkie skutki łask, były nákształt tyluż nieznaczu ych krokow zbliżaiących cię ku

ku mieyscu temu świętemu, na którymś już staęła. Dziecinne nawet zabawki twoie wchodziły w rady Boskie o tobie: miłosierdzie iego, wszystko do końców swoich kierowało: znakomita pobożność Rodziców twoich, przypadki młodego wieku twego, wszystko to, jeszcze na ów czas, torowało ci drogę odważnych tych zamyślow, które ci zawsze w pamięci tkwiły, i słusznie bardzo mówić możesz: Ty sam, o Panie, sprowadziłeś mię do stanu tego, w którym się ja tobie poświęcam dzisiaj: tyś na mnie od pierwszych zraz dni życia mego, iako na Ofierze należącey do ciebie, przyłożył rękę twoją. *Tunc aperiens veritatem rei, dixit ad eam; consecratus Deo sum de utero matris meae.* *Jud: 16.*

Boię się w prawdzie, siostró nąymilszą, żeby ci po nawroceniu twoim od błędów świata, kiedyś już wkroczyła w drogę prawdy i sprawiedliwości, boię się, mówię, żeby ci w oczach twoich cena dobrodziejstwa tego, od BOGA tobie wyświadczonego, nie drobniała przeto, że nie jesteś pewna nieomylnego wybrania twego, w tych dro-

drogach iego, ktoremi cię Nąymędr-  
 sza Opatrzność Boska prowadziła. W  
 szczęśliwy ów moment, kiedy łaska  
 Boska odmieniła serce twoie, niepo-  
 znawałaś dostatecznie dobra tego, kto-  
 reś na ten czas odbierała: nie pozna-  
 wałaś, chyba tylko po części, owej  
 czci godney Tąiemnicy Rád Boskich  
 nád tobą, niewiedziłaś o sekrecie po-  
 stánowienia Boskiego względem stanu  
 twoiego. Ale gdybyś nad ieden przy-  
 nąymniey moment mogła teraz obá-  
 czyć całą osnowę Rád Miłosierdzia Pán-  
 skiego nad duszą twoią, nátychmiastbyś  
 uyrzała, że wszystko to, cokolwiek się  
 tobie z przypadku szczegulnie pocho-  
 dzić zdało, ściagało się iedynie do ce-  
 lu zbawienia twego: iásniebyś to po-  
 ięła, że owe utrapienia, owe nieszczę-  
 ścia, owe potchnięcia, przykre przeci-  
 wności owe, ktore się zdawały odda-  
 lać cię od BOGA twego, były wrze-  
 czy samey bliskim przysposobieniem do  
 przyciągnięcia ciebie ku BOGU: uyr-  
 rzałaśbyś, że owe przyiáźni, to skleio-  
 ne, to nagle rozerwane, ktore się ie-  
 dynie bydz zdáły dziełem ludzkim,  
 álbo samego tylko trafunku skutkiem,  
 ni-

niczym innym nie były, tylko náy-  
bezpieczniejszą dla ciebie drogą do od-  
miany życia, i do nayszczęśliwszego  
dla ciebie celu: uyrzałabyś, że owe  
nieśmaki w świecie, owe zbytki w u-  
ciechach, owe odmiany szczęścia, owe  
utrąty w grach, owe naprzykrzenia w  
prożney chlubie, owa niewola w rozryw-  
kach, owe zgoła wszystko, cokolwiek się  
zdawało zagradzać łasce Boskiej przystęp  
do serca twego, przysposabiało cię  
zlekka do poświęcenia się BOGU.

Coż mi jeszcze zostaje mówić?  
To, że twoje dobra, twoja godność,  
twoja fortuna, twoje talenta, wśzy-  
stko to było nieiśką częścią tajemney  
rady łaski i Miłosierdzia Pańskiego nad  
tobą, wszystko to przykładalo się do po-  
mnożenia dobra twego, wszystkie kro-  
ki uczynione od ciebie w drodze ciem-  
ności, kierowały cię ku światłu praw-  
dy, przed którąś się ty uciekać zdołał:  
wszystkie poruszenia i czynności któreś  
uczyniła dla świata, ukazywały ci, że  
nie dla niego stworzoną jesteś: wśzy-  
stko to, cokolwiek ci z woli twojej  
służyło do twoich pąsły, z woli Do-  
broci Boskiej służyło ci tajemnie do

nawrocenia twego: nowa wiadomość rze-  
 czy, czyli to zażywaniem ich i doświad-  
 czeniem, czyli obcowaniem z ludźmi ná-  
 byta z strony twojej pociągała cię do za-  
 kochania się w stworzeniu, ale z strony  
 Dobroci Boskiej była dla ciebie pobudką  
 do zakochania się w Bogu, do zapalenia  
 miłością jego serca twego, do odmienien-  
 ia życia: ciemności owe z błędów, w  
 którychś zostawała, pochodzące, i trzy-  
 mające cię w niej woli stworzonych rzeczy,  
 nakładał chmur grubych odmiieniały się  
 zlekka w dobroczynną owę rosę, która  
 miękczyła serce twoje. Obaczyłaś iá-  
 ko BOG rozwiązywał powoli te węzły,  
 któremiś przywiązana była do świata: iá-  
 ko on natychmiast osłabiał w tobie pasyą  
 przez owe nieśmaki, które za iey ukon-  
 tentowaniem idą: iáko on przyłgnięcie  
 twoje do stworzenia rzucał przez zdra-  
 dę tegoż stworzenia, iáko w sercu twoim  
 gasił miłość fortuny, przez nieszczęścia i  
 odmiennosć teyże fortuny: iáko ci podda-  
 wał okazy do cnoty przez konwersacyą  
 z osobami pobożnemi, przez dobry przy-  
 kład dużej sprawiedliwych: iáko czę-  
 ścią cię z ludźmi cnotliwemi wiązał,  
 przyciągając cię do tego pozorem in-  
 te-



teressu twego, częścią szkodliwe dla  
ciebie z złemi kompanie rozrywają przy-  
padkami niespodzianemi a niepomyśl-  
nemi: iako nákoniec Miłosierdzie Bo-  
skie kierowało tajemnice dziełem na-  
wrocenia twoiego podtenże sóm czas,  
kiedy się tobie zdało, że BOG szuka  
okazyi zgubienia ciebie. Tak jest: nie  
widząc tu ná ziemi, tylko pod podo-  
bięństwem i w ciemnym wyobrażeniu;  
nie sądząc o rádach Boskich wiecznych;  
tylko z przypadków doczesnych na  
świecie, nie poznawając, tylko bárdzo  
niedoskonale, tego co się tajemnie dzie-  
je w máteryi Przeznaczenia naszego;  
nie mamy dosyć uwagi na to, iako  
się stáiemy częstką niewidomego owe-  
go Miásta, które Miłość Boża wybu-  
dowała od wieków i na wieki: nie  
poymuiemy cále Rád iego nád nami  
i o nás, ani tych znakomitych środ-  
ków, które on nam podáie na przycią-  
gnięcie nas do siebie. I tak niewie-  
my, iako rozmaite światá tego widor-  
nego obrotu służą nam z woli iego ku  
poświęceniu naszemu.

Ale kiedy nám swego czáu roz-  
porządzenie, i rády Opátrności Bo-  
skiej

skiey nad nami, objawione będą, obaczemy, iako początki i skutki naszych akcyi wszystkich, wyniesienia i poniżenia nasze, iedynie nas podobno ku zbawieniu naszemu kierowały; iako Miłosierdzie Boskie nad niczym się o-krom nas nie zabawiło; iako we wszystkich przypadkach na nas się oba-lających nie było nic innego tylko łaska stająca się o odmianę serca naszego; iako w tym uludzeniu świata, my podobno sami byliśmy celem Miłosierdzia Boskiego; iako wszystkie o-broty życia Rodziców naszych zmierzwały iedynie ku naszemu zbawieniu; iako podobno wszystkie okoliczności ich dzieiow niczym innym nie były, tylko przygotowaniem do Wybrania naszego. Wielki BOZE! iak są głębokie miłosierdzia twoiego cuda! iak są czei godne łask twoich Tajemnice! Ukrywałś ich ty przed światowemi i głupiem: ani ich poymiają fałszywi mędracy świata: same tylko dusze nasze osobność przez ciebie odprowadzone, i z tobą zostające, znają się na tym z-daru twego: *Quam magnificata sunt opera tua Dñe nimis profundæ factæ sunt*  
cogi-

*cogitationis tuæ: vir insipiens non cognoscet, & stultus non intelliget hæc. Psal: 91.*

Do tych środków, których BOG zażywa na ubespieszenie wybrania Dusz przyciągniomych do siebie, potrzeba przyłączyć i posiłki, które on obiecuje, i które dąie na zbliżenie się do tego szczęśliwego końca, i które nową bydź powinny pociechy materją dla ciebie nąymilsza siostramoja. Takiest: Prawda to iest ugruntowana na Wierze S. że łaska wybranych wspiera i utrzymuie, i że to samo miłosierdzie, które nas wzywa do stanu iákiego życia, dąie nam oráz i siły potrzebne na utrzymanie się w niebiespieczeństwach, na przełamanie przeszkod, na zwyciężenie trudności. Já m was wybrał, mówił do Uczniow swoich Xtus JEZUS, ábyście szli, i pożytek przynieśli: niechże wám nic serca nie trwoży: nie boycie się niczego: já was utrzymywác będę w odprawieniu trudnego zawodu tego, do ktoregom was obowiázal. *Ego elegi vos de mundo, ut eatis & fructum afferatis, & fructus vester maneat. Joan: 15.* Ale się na tym

tym dobrze znąć potrzeba, z czego sobie światowe dusze podchlebiać mogą, iakoby w świeckim życiu zapewne znaleźć miały dla siebie też same posiłki, które w zakonnym życiu znajduią dusze sprawiedliwych. Wszedłszy nierozmyślnie w uwikłania Mążenstwa, Káplaństwa: chwyciwszy się prawa, lub wojenka, bez náradzenia się o woli Boskiej nad sobą, odrzuceni bywają od Miłosierdzia Boskiego, Sprawiedliwość Boską podaje ich, pod ich własną ułomność. BOG Wzzechmocny nie umacnia ich, cale w niebezpieczeństwach, na które się oni sami narázili: dopuszcza on bez ulitowania, aby straszne powstały burze na ten okręt, w który nadwołą jego ci niewierni Jonaszowie wszedli: nie podaje on ręki nierozmyślnym tym душom, które się przeciwko woli jego przywiązały do świata: i dla tegoć to napatrzemy się codzień tyle душ świętych, które z kąd inąd pełne będąc świętych prágnień i do pobożności skłonne, skárzą się na ten stan, który im się dostał, oplakują nieczęśliwość obrania swego, przeklinają po tyśiąc razy moment uwikłania  
swo-

swego, na samego nawet BOGA •  
własne swoje występki skarżą. Mądro-  
ści te przypisując Bolkiey, że ich do  
szczęśliwzego nie zaprowadziła sta-  
nu.

Dla tegoć to słyszemy, iako nam  
tak wielu mowi, że w ich stanie znáy-  
dują się ustawiczne a nieuchronne ca-  
łe do grzechu okazy; że oni w takiej  
żyją kondycyi, że im iest niepodobna  
dużę zbawić, że oni wystawieni są na  
takie pokusy, ktorymby się byli i náy-  
więkši święci nie mogli oprzeć; a tego  
nie mówią, że początkiem ich zguby  
są własne ich pąsły, ale nie Boska wo-  
ła, ktorey oni w obieraniu swoim nie-  
chcieli mieć za wodza. O! iakaż to  
niesprawiedliwość, chcieć na BOGA  
skarżyć o te nieszczęśliwe przypadki  
takiego życia, takiego zawiłania, do  
ktorego on nas niepowołał, w ktore on  
nas nie wprawił; przypisować to wie-  
cznym rádom iego, czego jedynym  
początkiem było skáżone serce! Ach!  
żebyśmy usprawiedliwili ułomności i  
nierządy nasze, zwálamy ich teraz na  
samego BOGA: ale iaki to wślyd bę-  
dzie dla nás, kiedy wyrzemy czásu



swego, że ani niebezpieczeństwa dla  
czego innego nie były tak częste, ani  
łaski tak skąpe w stanie naszym, tylko  
dla tego iedynie, żeśmy nie zostawali na  
miejscu, które BOG náznaczył dla nas.

Jle do ciebie, náymlsza siostró  
moia, którą miłosierdzie Páńskie posta-  
wiło ná tym miejscu świętym, ty się  
tak bezpiecznie kámić możesz nadzie-  
ią posilkow i łask iego Boskich, iako  
się cieszysz powołaniem iego. I prze-  
toż nie dopuszczay sobie słabiec i ser-  
ce trácić w tym trudnym zawodzie,  
ktory poczynasz dzisiaj: niechay cię  
bynaymniej nie obruszają przywiązane  
do stanu trudności, tak iako obruszają  
świeckich: ty álbowiem bárdzo wielkie  
tu dla siebie pociechy znaydziesz: okro-  
pna ta ná pozor ostrość życia nie tylko  
nie osłabi wiary twoiey, ále ią owżem  
wzmácniać będzie; nie tylko tu nie do-  
znasz zasmucenia, ktoreby było dálekie  
od odwági i siły, ále się tu krom tego do-  
smakuiesz czystego i gruntownego u-  
weselenia serca; nie tylko tu przykrzyć  
sobie w świętych pracach nie będziesz,  
ále náwet ani pomyslisz uskářzać się  
na nich. To prawda, żeś się nie po-

winna spuszczać na BOGA, tylko tyle, ile ty sama będziesz wierną Powołaniu twemu, i pilną w wypełnianiu obowiązków jego. Daremnie wezwana jesteś na gody Oblubieńca, jeżeli na nich sukni godowej nie przynosisz. Powołanie Pánien owych niemądrych było pewne; były ony wezwane, ale ich niewierność, ich zaniechanie straży nad sobą, uczyniły go niepożytecznym. Nikt się na posilki do powołania przywiązane ubespieczać nie powinien więc, tylko tyle, ile on tychże posiłków żączywa na postępowanie w drodze ła-  
ski: to jest, że pociecha z wybrania ną-  
szego nam płynąca, jest gruntowne u-  
fanie o tym, że za tymże wybraniem  
znaydujemy się na miejscu, na kto-  
rym nas BOG chciał osadzić. I to jest  
dla ciebie, moia najmilsza siostró, no-  
wą radości materią i nowym dowo-  
dem wielkości dobrodziejstwa tego,  
ktorego ci Pán dziś użycza.

Ale ta nowa radości materya nie  
jest dla dusz światowych: náywiększa  
bowiem i náyczęstsza przyczyna prze-  
strachu dla nich ta jest, że im przy-  
chodzi na myśl, że żyją bez wszelkiej

go ubespieczenia takiego: ponieważ oni chwycili się tego stanu życia, bez uwagi, bez ostrożności, toć zątym nie wiedzą zgoła, czyli ich BOG, czyli świat do niego pociągnął; á te myśli, te wątpliwości, wprawiają ich w straszny niepokoy i głęboki smutek. Mowią oni sobie bez przestanku, że się nie udali do tego urzędu, do tey kondycyi, do tego stanu, tylko szczegulnie przeto, że się spodziewali w nim sporszego niż gdzie indziey przyczynienia fortuny; przyznaią, że ich wten stan szczegulnie tylko doczesne wplątały racye, á zątym że ich kto inny do niego á nie BOG powołał: uwodzą ich bez przestanku tyśiączne pragnienia, ktorých oni przywieść do skutku nie mogąc, same tylko nieukontentowanie w pożytku z nich odnoszą; zazdrośczą drugim ich stanu: przeklinaią kaydany swoje, ktore sobie sami ukuli: wierzą, że sama tylko owa droga, ktorą im Pan zdaleka pokazywał niegdyś przez uprzedzenia Miłosierdzia swiego, naznaczona była dla nich, áby nią szli, i w niey tylko samey można było zbawienie znaleźć. Ustawicznie im tkwią

wgłó-

w głowie smutne te myśli: nie znalazł-  
bym był winnym stanie tych tak  
częstych upadku okazyi, tych niebes-  
pieczeństw, tych nieuchronnych śideł,  
które mię w moim gubią stanie. Ztąd  
ich tesknice, ich zgryzoty, ich despe-  
racye: ztąd oni widząc niepodobień-  
stwo wyłamania się z stanu swego, co-  
by mieli brąć ztąd pobudkę do czuy-  
ności i ostrożności, to raczey pochop  
ztąd biorą do nieczułości, i spokojne-  
go leżenia w zbrodniach.

W takimże opłakanym stanie  
znayduie się częstokroć i Panna nie ie-  
dna, którą na miejsce to święte, kto-  
 inny a nie Páńskie miłosierdzie zapró-  
wadziło: znaydując okazyę upadku w wy-  
pełnianiu powinności, ktoreby iey po-  
tężną bydz miały do cnot pobudką; o-  
fiarowane sobie posiłki z nábożeństwa,  
odmieniając w materią próżney chlu-  
by; promienie łaski, zámieniając w cie-  
mności i w okazyę grzechu, i nie bio-  
rąc innego pożytku z przykładów Za-  
konności, tylko, żeby błędy swoje iá-  
ko náykryciey ukrywała przed ludźmi,  
perswaduie sobie sama, że stan mniej  
ostry, nie byłby tak sposobny na bun-  
to-

towanie pieśzczonego iey temperamentu  
 że mniej doskonała cnota nie byłaby iey  
 tak przykra, i że gdyby się ona była  
 poddała pod iązmo, mniej surowe  
 i mniej obciążające, nie byłaby  
 była tak skłonna do rebellii. A  
 ztąd o iak gwałtownie się ona coś w  
 sobie samey i w postępках swoich nie  
 roztropnie już poczynionych. Jak gorz-  
 kie ma uwagi na świat zdradliwy do  
 ktorego się przywiesze, pragnąc go  
 zażywać, a oraz przymuszona będąc  
 być w oddaleniu od niego. I nie  
 miałabym tu słuszney racyi mowie-  
 nia wam, Rodzice zaślepieni: *Sacrifi-*  
*cata*. Ofiarujcie ponieważ tak sami  
 chcecie, ofiarujcie próżności te nie-  
 szczęśliwe dzieci, któreście przezna-  
 czyli dla świata: osadzajcie ich w tych  
 stanach, na tych niebezpiecznych u-  
 rządach niewinności ich tak się sprze-  
 ciwiałających, a tak dalece przychylnych  
 chciwości waszey: zabijajcie na ofiarę  
 tę dla waszey ambicyi, dla waszey  
 wspaniałości, dla waszego łakomstwa te  
 pieśzczone a przekłete ofiary, które  
 oddacie światu: ale przepuścież przy-  
 najmniej tym, które poświęćcie Chry-  
 stu.



stusowi, i ktore same mogą dla was u BOGA otrzymać miłosierdzie, żebyście wy sami nie zgineli: bądźcie rozrutni iak tylko chcecie, w ofiarowaniu światu podarkow wászych, ale mieycieź przynaymniey w poszanowaniu te dary, ktore ná Oltarz oddacie.

Ale nie tá bynaymniey iest droga, którą się ty dzisiaj puszczasz naymilsza siostro: ręce, ktore cię ná mieysce to święte prowadzą, nie tá ręce z Ciała i Krwi złożone: nic ludzkiego, nic zgoła ziemskiego nie wchodzi w ofiarę twoję: Duch Boski iest, ktory cię natchnął: ręka Páńska iest, ktora cię tu prowadzi: ogień twoy, ogień iest niebieski: nie masz tu nic od Krewnych twoich, krom pokornego ich zezwolenia, albo ieżeli oni mają w świętych postępkach twoich częśćkę iáką, to przeto iedynie mają, że ich dobre przykłady, ich pobożne wychowania Chrześciańskiego nauki, nauczyły cię na wszystko się odważać, wszystko zwyciężać, niczego nie zaniechywać, i wszystko BOGU na ofiarę poświęcać. Jákaż z tad dla ciebie pociecha, náy-  
milsza siostro, kiedy ty przypominając  
so.

sobie szczęśliwe upewnienia o wybraniu twoim, mówić możesz do Pana: ty sam jesteś o Panie, któryś mię na mieysce to święte zaprowadził: O iak mi się dobrze nadgrodziło, żem się cale na dobroć twoję zdała: iakżeś mi obficie zapłacił to wszystko, cokolwiekiem porzuciła dla naśladowania ciebie! Ty tylko sam jeden jesteś, który nas ukontentować możesz, a my na to tylko dowcipni jesteśmy, iak by się onieś szczęśliwość przypisać: do tego tylko uważemy, żebyśmy sobie samym pokowali pęta obciążające: i rady nasze o kolo ugruntowania doczesney szczęśliwości naszej, stała się zawsze źródłami utrapienia naszego. Otżę pierwsza dla duży pociecha, wynikająca z strony BOGA, który ją za rękę bierze, który ją wybiera, który ją nad tyle innych przenosi: pociecha Wybrania. Druga także pociecha bierze się z strony zesłucia i ostatnich niebepieczestw, z których ją ręka Boska wyrwała, *Et eduxit me de aquis multis*. I ta jest drugiej części mojej materya, w ktorej ja zamknę to wszystko, com miał powiedzieć w trzeciej.

CZĘŚĆ

## CZĘŚĆ DRUGA.

**W**ielka to zaiste pociecha była dla Synów Izraelskich, kiedy oni wyszedłszy z głębi czerwonego morza i obrociwszy oczy na przepaści wód jego, z bezpiecznego już łądu wyrzeli Egiptyanów pasujących się z strasliwą falą, i całe sily dobywających na wybijcie się z pomiędzy owych wół morskich, które ich już już pożerały. Na ów czas serce ludu Izraelskiego, patrząc na tak znakomite dla siebie dobrodziejstwo Boskie, a nie mogąc już więcej utulić wdzięczności swojej ku dobroczynnemu BOGU, głośno wyznawać poczęło, że nie komu innemu, tylko temuż Wszechmocnemu BOGU, BOGU temu tak wspaniałemu w świętobliwości swojej, temu BOGU w cudach swoich nieporównanemu winno było i życie i wybawienie swoje, i z tą mu powinny dzięki oddawać począłi wszyscy. *Quis similis tui in fortibus, Domine? quis similis tui? magnificus in sanctitate, terribilis atque laudabilis, faciens mirabilia. Exod: 15.*

Otżę, moianáymilśza sioſtro, punkt uwagi, nad którąś się ty zaſtanowić powinna dziſiaj. Wybrnąwſzy ſzczęſliwie z powodzi ſwiáta, wybawioną już będąc z nieprzeliczonych niebeſpieczeńſtw i ſkaz doczeſnoſci, przybiwſzy ſzczęſliwie do portu zbawienia, nie zoſtaie ci więcey na uznanie prawniwe go ſzacunku niewypowiedzianej tey łaski, którą ci Miłofierdzie Boſkie wyſwiádczyło dziſiaj, tylko żebyś obrociała oczy ná ſwiat ten, z ktorego ſię wynoſiſz, żebyś ſię obeyrzała na tę niezgruntowaną tonią, która wíſzytkich á wíſzytkich Synów Adamowych po- grąża, i z ktorey ręka Pánika ciebie wyprowadza teraz. Záprawdę ta oſobnoſć w ktorey ty od pierwſzego wzięcia rozumu ukrywałaś ſię przed ſwiatem, taia przed tobą wſzytkę ſkazę iego, wſzytkie niebeſpieczeńſwa, wſzytkie iady; i ponieważ nie poznawiałaś ſwiáta i naczey, tylko przez ſzczęſliwe uprzedzone niektore o nim zdania, z Chreſciańſkiey zábrane edukacyi, toć zatym niemożeſz o tymże ſwiecie według iſtoty iego ſądzić: ále niech mi ſię go- dzi odmalować ci go tu, tak, jáki on  
jeſt

jest, wrzeczy samey, i stawieć go tu w  
ooczach twoich ze wizylikim tym, co-  
kolwiek on ma naydroższego i náypie-  
knieyszego. Ale, ah! nie iá w nim  
nie znayduię, tylko iedni bárdzo by-  
stry strumień pełoy skał i okropnych  
przepáści! Ah! co ten świat osiáruie  
zpryiaiającym sobie! iáką pędzę i u-  
dręczenie ducha! Nie masz żadnego,  
ktoryby się nie uskarżał na to: ci na-  
wet sami, którzy go zgruntu, znają, i  
którym on náybárdziej spryia, wy-  
znają to, że w nim nie masz pię-  
knego, tylko na pierwsze spoyrzenie i  
na pozer: wyznają, że on iest podo-  
bny fantastycznym owym widowiskom,  
które się pod czas nocy zláleka na po-  
wietrzu błyszczą, i w których żeby  
obludę poznać, dosyć iest zbliżyć się  
do nich.

Coż to iest tedy ten świat, z kto-  
rego się ty wyholisz, moia naymilsza  
siostró? Ta iest Kraina ciemności, gdzie  
którzy mieszkaia, postrzec nie mogą,  
iako się wikłaią w siódlach: ta to iest  
szeroka droga, skał i przepáści pełna;  
to to iest dziedziczne mieszkanie zdra-  
dy i odmienności, to to miejsce nie-  
zgo-



zgody i obłudności, ta to jest ziemia niepłodna i przeklęta, w ktorej ani Chrystusa JEZUSA, ani prawdziwey świętobliwości nie znają, gdzie sami tylko nieprzyjaciele na nie błądzący żyją, gdzie nayznaczniejszy iej maxymy są cale niewiadome. To to jest theatrum profanacyi, gdzie same tylko przedają baśni, gdzie żadney zgody do dobrego instrukcyi, żadney reguły, żadney do zbawienia nie znaydziesz pomocy, gdzie nigdy zgoda z Chrześcijańskich ambon nauka Chrystusowa nie brzmi z osobliwą dzielnością i z osobliwym oświeceniem, i przetoż nie pożytkują, nie obaczysz pełnienia Prawa Bożkiego i Ewangelii. Nie znaydziesz Przykazania, względem ktoregoby nie szukano pretextow na dyspensowanie się od niego. Pomyślisz o Pokucie? Wszyscy ją mają za rzecz należącą do Klasztorow i pustyni. Wspominisz o osobności, poczytają ją za dziwą od-ludność, ktoraby się na nie innego nie zdała, tylko na uczynienie sobie między innemi dystrynkcyi. Obeyrzysz się na Modlitwę, na tę (mówię) iedyną ucieczkę naszą w nędzách, od-  
 sy.

sylaia ią do tych dusz świętych, na  
 ustroniu żyjących, mówiąc: że te, iako  
 próżniące, więcej na to czasu mają.  
 Na religią i pobożność powinną BO-  
 GU? nie mają iey zanic innego, tylko  
 za iedne przywiązanie do tego w czym  
 się kto bardziey kocha, i w czym wię-  
 cey ma upodobania. Pożycie kosztow-  
 ne i wspaniałe, świeckie i rokoszne,  
 na które tak gęste białą pioruny Książ  
 świętych, u nich iest nieodbitym nie-  
 iakim Prawem, które im stanowi ich  
 Kondycya, ich Urząd, ich Urodzenie.  
 Nienawiść wzbudzającą w sercu pas-  
 sją zemsty potylekroć przez Chrystu-  
 sa JEZUSA potępioney, uchodzi u nich  
 za dzielność temperamentu, i za skutek  
 mądrey polityki: uciechy, co nayniebes-  
 piecznieysze względem zbawienia, mają  
 za nayskutecznieysze sposoby porato-  
 wania zdrowia, za rozrywki wszystkim  
 zgola wolne i niewinne: sama nawet  
 prawdziwa pobożność utraciła tu imię  
 swoje: nie znają iey tu iuż więcej:  
 nie slychąć tu naymnieyszey wzmian-  
 ki o miłości Boskiej i bliźniego: za-  
 smakowanie w nowych wymysłach go-  
 rę bierze nad náy dawnieyszymi Prawa  
 Bo-

Bożego maxymami, i nad tym wszystkim, cokolwiek w nich jest najszcawniejszego, i nychwalebniejszego.

Wielki BOŻE! i też to jest częśćka odkupionych Krwią twoją? wychowanych w świetle Ewangelii twojej; a nie raczy częśćka własna ludziom niewiernych, błądzących jeszcze w krainie ciemności, i bałwochwałstwa. Wielkaby niedzi niemi być powinna różnica; z tym wszystkim, ot jaką teraz drogą idą wszyscy, zaci i podli, uczeni i prostactwo, młodzież i starzy, każdy wiek, oboja płeć! wszyscy się rządzą jednemż regułami: wszyscy jedno jarmzo ciągną. I przetoż wszystkiego pozwalając zmysłom, rokoszy, cięciu; osobność, pokutę, ostrość życia; odkładają na owe ostantki życia, które mi się ich zawód ma zakończyć. Tak ci byś była i ty sobie poczyniała, najmilsza siostró na świecie zostając, gdyby cię było Miłosierdzie Boskie nie wyprowadziło z tego krolestwa ciemności, a nie zaprowadziło do tego krolestwa światłości: szłabyś była tą drogą, którą ci był świat cały ukazywał: przyłabyś była te obyczaje, te sposoby ży-

życia, które przykład tylu już wie-  
kow zdał się poświęcić i powagą na-  
dąć: nie śmiałabyś była odezwać się  
przeciw złośliwym maxymom, które  
on approbuje: náyczystsze prawdy wia-  
ry S. poczytałabyś była z światowe-  
mi ludźmi za nauki zelżywe, od kto-  
rych unikać należy, i w których per-  
swadowaniu gorliwość Kąpłańska za-  
cieka się aż za granice prawdy, kto-  
raby opowiedać powinna. Boć, iak  
to jest rzecz trudna rozeznąć próżność  
tych obyczajów, doyrzec fałszu tych  
máxym, których się nie widzi inaczey  
tylko zdaleka, i to iakoby przezemglę!  
Iak to jest trudna poznać bez omyłki dro-  
gę owę prostą, ciasną, odludną, drogę,  
która jest nieznaiona i cale niepoięta  
w pośrodku tylu drog szerokich, wy-  
godnych i publicznych, tylą już wie-  
kami utorowanych!

Widzisz moja náymiłsza Siostro,  
iak wielkie są niebezpieczeństwa tych,  
co żyją na świecie, którym ty gar-  
dzisz. Jest ieszcze podobno nieco ta-  
kich, którzy w ustawicznej żyjąc nad  
sobą strażą, powszechney tey skazy u-  
nikają, ale ci są nákształt niewielu  
gwiazd

gwiazd owych, o których Apostoł mówi: których się iasność przebiła przez rozciagnione chmury., i którzy w powszechnym zaciemieniu iasnieją, którzy świecą w pośród przewrotnego i złego świata. *Inter quos lucetis sicut luminaria in mundo. Plin: 2.* Ale i w pośród tey małej liczby iasnością cnot przyświecającey, iak wiele iest dusz leniwych i rozwiozłych, które nie dla czego innego zdaia się bydź czystemi i porządnymi, tylko że świat, który ich ma za takich, zgola iest zepsowany. Jak wielu uchodzi za cnotliwych, których doskonałość na tym tylko zawisła, że znacznych niepopelniaią zbrodni, i których cnotę dla tego iedynie świat szanuje, że ich porępić o zbytek i nierząd nie może. Jak wielu doliczyć się ułomności swojej nie może, i dotąd ieszcze ofiarować BOGU serce czcze, pyszne, leniwe, świeckie, a tym czasem świat ich kanonizuje: świat bowiem zawsze będąc w kontradykcyi z Ewangelią, dopiero niecnotę miesza z cnotą, którą poniża i z stopnia zasługi swojej strąca.



ca; dopiero wywyższa niecnotę, i wynosi ją iako naydoskonalszą cnotę.

O iakże dzieło to miłosierdzia Pańskiego nad tobą, nąymilsza siostrze, mięsza szyki wszystkim tym myślom, ktoreby cię ku tej ziemi umierających uwodzić mogły. Obacz iak powszechne ciemności świat otoczyły, i iako są zaślepione wszystkie narody. *Ecce tenebrae operient terram & caligo Populos. Jf: 60.* a iako z tym wszystkim światło słoneczne nad tobą wezło, iak oświecona jesteś promieniami prawdy, iakoś szczęśliwie dostała się do portu, w którym święte te Mury, wierne te Panny, zaślona ta święta, która przed tobą świat i próżności jego kryje, rozsypią tę mgłę podnoszącą się z świata: i pod ten sam czas, kiedy świat cały nie będzie mógł rozróżnić dobrego od złego, nad tobą światło Niebieskie wznędzie, i ukaże ci prawdę światowym Mędrcom nieznaną. *Super te orietur Dominus Ib:* Nic tedy niemasz pocieszniejszego dla duszy, którą Miłosierdzie Pańskie od świata odłącza, iako pierwsze to rzucenie okiem na świat, odkrywają-

iące iey fałszywe iego máxymy i zwy-  
szaie.

Ale chociażby kto wáżył się pod-  
chlebiać sobie, że i na świecie szedłby  
zawsze za światłem prawdy, i że nigdy-  
by go nie spuścił z oka, byłżeby zdolny  
zachować tam swoją niewinność, a w  
pośrodku ostatniej skazy ustrzegł się u-  
padku i nie przeliczonych niebespie-  
czeństw, które się tam znajdują. Kiedy o  
niezliczonych tych niebezpieczeństwach  
światowych mówię, nie rozumiem, że  
ci wątpliwego i niepewnego co mówię:  
mówię o niebezpieczeństwie z zacho-  
wienia, przywłaszczającego sobie  
przywileje i dyspensy których do niego  
Chrystus iakoż wo nieprzywiązał: mó-  
wię o niebezpieczeństwie z godności, któ-  
ra pochwała praktyki, zwyczaje i dystryk-  
cyę w Ewangelię potępione: mówię o nie-  
bezpieczeństwie na Urzędach, na Funkcy-  
ach, na których zawsze interes i zbawie-  
nie rzucają kość o wygraną, gdzie bez  
przeżanku między sumnieniem i fortuną  
rozerwanym być trzeba: mówię o nie-  
bezpieczeństwie z przykładu, gdzie dla  
wielkiej grzeszących liczby, grzech szpe-  
tność swoją traci: mówię o niebezpieczeń-  
stwie.

stwie w zarobkach gdzie się interes  
 męsza, gdzie chciwość z bogaceniem się  
 na zdradzie jest rzetelności: mówię o  
 niebezpieczeństwie na widowiskach, w  
 kompaniach, gdzieby się zawsze rado  
 podobać, i gdzie się ogień pożądliwo  
 ści rozżarza, to wzbudza i w kim in  
 nym pasyą, to przez kogo innego  
 wzbudzoną do serca przypuszczając: o  
 niebezpieczeństwach w pracy, gdzie cia  
 ło nie mogąc sobie wszystkiej zgola  
 zabronić rozrywki, domyśla się i do  
 tej, ktorej zakazuje Prawo Boże, i  
 która lży Chrześcianina: o niebezpie  
 czeństwie w spoczynku, gdzie próżno  
 waniem i miękkością bestwi się ciało  
 na pracę potępione: o niebezpieczeń  
 stwie w bogactwach, gdzie przy wy  
 godach życia bystrzeją pasy, i wście  
 kłość ich nabiera siły: o niebezpieczeń  
 stwie w uboſtwie, gdzie nędza i praca  
 do niecierpliwości ubogiego przywo  
 dzą, i buntują go przeciw Mądry tej  
 Ręce, która go uformowała: o niebe  
 bezpieczeństwie w małżeństwie, gdzie  
 związku poprzyśiężonego dawność ca  
 ła oziębia codzien, powinna z stron o  
 bawu miłość: gdzie się interesow ro

żnością iedność serc targa, i gdzie  
 świątobliwę przywiązanie codzien się  
 cale odmienią w ciężkie i okrutne  
 iármzo: o niebezpieczeństwie w stanie  
 wolności, gdzie oddálenie od iármza  
 świętego zápala ognie, ktorých ugá-  
 ścić niemożna bez zbrodni: o niebes-  
 pieczeństwie w cnocie świeckiey, dla  
 ktorey że świat iest z nás kontent,  
 imainuymy sobie, że i BOG także po-  
 winien z nás bydź kontent, w ktorey  
 że nie czyniemy nic takiego coby  
 świat potępiał, mniemamy że się w nás  
 znayduie wszelka cnota, ktorey wyciąga  
 Religia: o niebezpieczeństwie w samey  
 nawet pobożności, w ktorey dáleko wię-  
 cey szukamy samych siebie, niżeli Boga.

Oto masz świat taki, iaki iest sam w  
 sobie: ieżeli unikasz iednego niebespie-  
 czeństwa, zaráz upadáš w drugie: ieże-  
 li się dobrze trzymasz na iedną stronę,  
 potkniesz się zaráz na drugą: ieżeli się  
 nie dasz łudzić bogactwom, uwiedziesz  
 się chluba, ieżeli iesteś nieczułym wzglę-  
 dem roskoszy ciała, nie iesteś nieczułym  
 względem roskoszy w potrawach: ieże-  
 li ci wystarcza siły na unikanie wszel-  
 kich zbrodni, obáli cię sama liczba ma-  
 łych

łych defektów: jeżeli wstyd cię będzie psuć zdrowie na przyczynienie dla siebie fortuny, zepsujesz go bez wszelkiego wstępu, na z bogacenie dzieci twoich: jeżeli unikniesz okazyi mniej natarczywych i uciekających przed tobą, nie oprzesz się okazyom szukającym ciebie, i następującym na ciebie.

Ani rozumiey, najmilsza siostro, że pobożność i budujące przykłady laśnie Wielmożnych Rodziców twoich, mogłyby cię były ubespieczyć przeciw niebespieczeństwu świata tego: ważyłyby ony podobno na czas taki w tey mierze, ale, ah! musiałyby w krotce ustępować tey silney nawałności: zaślepiony ten świat nauczyłby cię zaraz zapatrywać się na te dobre przykłady, na te pobożne sprawy, iako na próżną przynętę lat, nauczyłby cię odkładać ich na ostatni czas życia, które już więcej nie jest zgodne dla świata, I tak obtoczona będąc szczęściem, honorami, i dostatkami domu Rodziców twoich, a zatym więcej nad innych, okkazyi do upadku znajdując, dla kredytu i rangi przeznaczey



ney Fámilii, dla zaślugi i powagi Oj-  
ca urodzonego do usług Krolestwa, za-  
leconego wysokiemifunkcyami i długie-  
mi Rpltey usługami z honorem odpra-  
wionemi, náyślawnieyszego wielkimi  
talentami, dystryngwuiącemi go we wszy-  
stkich okazyach wysádzanego ná to  
wszystko cokolwiek jest w publicznych  
interesach nayznakomitszego i naytru-  
dnieyszego, iákiebyś była znalazła si-  
dła w światowym życiu, w którym ty-  
le światowych przed tobą pozostało.  
*Nunquid semitam saeculorum custodire cu-  
pis, quam calcaverunt viri iniqui? Job:*  
22. W pośrodku tych niebezpieczeństw  
podobnobyś się była zdobyła na dobre  
pragnienie iákie, na świętą iáką re-  
zolucyą, ále przy żádney z tych nie  
utrzymałabyś się była: w szczęśliwym  
moment iáki pragnęłabyś była stanu  
dusz sprawiedliwych ná osobności ży-  
jących, ále w netbyś była zarwaną od  
tey náwałności, od tych obludnych  
światowego życia powábów. Zdo-  
byłabyś się podobno była ná serdec-  
zne niektóre strzelište ku BOGU á-  
kty, ná słabe niektóre pobudki do mi-  
łości ku niemu; ále świat znalazłby  
był

był u. ciebie otwarte ząwſze dla ſiebie  
ſerce, i prawdziwe przywiązanie.

Ah! z czymże ſię codziennie od-  
zywają przed nami ſwiatowe te du-  
ſze, ieżeli niezufkárżaniem ſię na to  
przeſzkody, które zbáwieniu ich ſwiat  
zarzuca? Maia oni, iáko ſame powie-  
daia, ſwięte prágнення, zdobywają  
ſię ná mocne rezolucye, ále ich do  
ſkutku nie mogą przywieſć: chciałyby  
ulecieć gdzie na głęboką puſtynią, ále  
nie maia ſiły áni ná wyſćie z ſwia-  
ta, áni na uczynienie ſobie oſobnoſci  
i puſtyni ná ſwiecie. Nie myſłę o  
tym, przyznaiąc wám trudnoſć zba-  
wienia na ſwiecie, nie myſłę, mo-  
wię, o tym, żebym miał przyznawać  
luſznoſć wymowkom i pretextom wa-  
ſzym duſze leniwe ſwiatowych Chrze-  
ſcian: trudno ieſt beſpiecznym bytć  
od tych ſideł, otrzymać zbáwienie w  
tey ſkazie, i máło ieſt takich, którzy-  
by ztąd cało wyſzli; ále z tym wſzy-  
ſtkim znayduia ſię i tám niektóre du-  
ſze, którymi całe rządzi łaska Boſka.  
Łátwieyby było, mowicie wy, ukry-  
wać ſię gdzie na puſtyni z dzikiemi be-  
ſtyami, a niżeli oſobnoſć ſobie uczy-  
niać

nić na świecie. Czemuż nie jesteście z liczby tych dusz, które w domu nawet własnym umieją znaleźć sobie pustynią w kącie jakim? czemu nie zamykacie drog wszystkich fortun i świata, żebyście na osobności samej tylko cnocie przystępu do siebie pozwalali? Pierwsze lata wásze były początkami zbawienia, i w stanie tym, w którymście zostawali, nie ważyliście sięcale wstecz oglądać, żebyście się snadź byli nie przelekli tych poczwargrzechowych, któreście za sobą zostawili: ale za czasem odmieniły się pierwsze te inklinacye, zepsował wam świat serce, poszła na głębłą zguby niewinność wásza, i z pierwszego owego ducha Chrześcijańskiego, któryście w źródle Chrztu wyczerpneli, i który wam za regułę całego życia powinien był służyć, nic zgoła w was nie pozostało. Święte owe pragnienia, pożyteczne przedsięwzięcia, chęci do pokutowania rozszerzałyby się były i pełniły na osobności: tym czasem, ah! wrosypkę poszły, i nie nastąpi po nich, tylko wielka czczość, gorzkie żale, ciężkie sumnienia zgryzoty, a na

koniec, jeżeli was Pán wielkim miłosierdziem swoim nie uymie, nastąpi i śmierć wieczna. Ale nie oto tu idzie, żeby oplakać ten stan, którego wy porzucić już nie możecie więcej, i żeby pragnąć innego stanu, w którymbyście się arcyiatwo nawrócić mogli: o to samo tylko idzie, żeby wynaleść sposoby odzyskania świętobliwości, a zażywać posiłków przywiązanych do stanu, w którymście się uwikłali.

Jle do ciebie najmilsza siostró, ty daleko się różniąc od dusz świętów, świata tego ze wszystkimi jego przynętami i przyłudami nie poczytasz być godnym pragnienia twego. Ale coby to było, gdybyśmy do nieukończonych niebezpieczeństw, na świecie się znaydujących, przydali jeszcze i nieznośny ów ciężar smutku i pracy. Tak jest, zdawać się może komu, że świat nie mając z strony swojej żadnego ukontentowania wynikającego z cnoty, ma przynajmniej ukontentowanie pochodzące z rozpusty. Ah! jeżelii tylko można żyć spokojnie zapomniawszy o BOGU, możnaby się w służeniu światu karmić nadzie-

na nieiakięj konsolucyi: wielkaby to  
 rzecz zawsze była tracić szczęśliwość  
 wieczną dla iedney albo drugiey prze-  
 miatającey uciechy, aleby się zdać przy-  
 najmniej mogło, że się ta wielka szko-  
 da nadgradza ukontentowaniem z ucie-  
 chy szczęśliwości przytomney: lecz toto  
 jest karanie do niewdzięczności, do  
 buntu grzeźnika przeciw BOGU przy-  
 wiązane: naywyższy Pan, sam ieden  
 będąc źródłem szczęśliwości wieczney,  
 niedozwala tego, żeby kto, aby na ie-  
 den moment mógł być szczęśliwym  
 i spokojnym bez niego: ze wszy-  
 stkiego stworzenia tego, które nam z  
 przymusu naszego do uciech naszych  
 służy, czyni on dla nas instrumenta kara-  
 nia. Wszystkie nasze zamyśły naylepszą  
 nam czyniące otuchę, nasze nadzieie  
 naywięcey nam z strony świata obiec-  
 iące, są to obłudy i prożne poczwary,  
 które nam imainatywa, nasza, na to tyl-  
 ko wystawia żeby nam ośłodziła przykro-  
 ści nasze: wszystkie te uciechy, te dobra,  
 te honory, te wywyższenia, które, iá-  
 ko się zdało, nasycić były powinny  
 chciwość naszą, i szczęśliwości naszej  
 dopełnić, ten tylko mają skutek, że  
 nam



nam przyczyniają nędzy, i drażnią  
pragnienia nasze. BOG aby się zem-  
ścił tey wzgardy, która go od świa-  
towych potyka ludzi, dopuszcza, aby  
to wszystko cokolwiek, iako się zdaie,  
kontentować ich i uspokaiac powinno  
było, niepokoynymi i nieszczęśliwe-  
mi ich czyniło. Prożno sobie zakła-  
damy szczęście w fortunie lub w ho-  
norze, ponieważ to staie się nakoniec  
męczarnią naszą: nic w sobie rzetelne-  
go nie má, czego się choiwość naša  
spodziewała. Prożno usiłujemy zało-  
żyć szczęśliwość naszą w roskoszy: to  
co nám náybardziej w niey smakuie,  
co náybardziej cieszy, nie dąlekie iest  
od uprzykrzenia, i żadney wesółości  
niemasz, ktoraby się nie obracała w  
smutek.

Tyśto ták sporządził, moy BO-  
ZE, żeby wszelka dusza nieporządna i  
niesprawiedliwa sama dla siebie mę-  
czarnią była. Ták iest: niemasz nikogo-  
ná świecie prawdziwego: szczęśliwego iá  
niektorzy, co się za tákich máia; ále, áh!  
gdyby kto mógł przeniknąć táiemni-  
cę owych niepokoiów, owych nieu-  
kontentowania, owych przykreści; za-

rąż pod pierwszą tą pokrywką, pod  
 którą się wszystko tai, uyrzálby truci-  
 znę i skazę: obaczyłby tam Oyca po-  
 gárdzonego od własnego syna: Oblu-  
 bieńca odrażonego od Oblubienicy,  
 brata stroniącego od własnego brata,  
 przyiáciela knuiącego zdráde na nie-  
 przyiáciela, grzesznika nákoniec, wszel-  
 kiey kondycyi, kryjącego niecnoty  
 swoje przed oczyma ludu. Uyrzálby  
 pod pozorną tą záśloną niedotrzymane  
 umowy, zdrádzone przyiáźni, rozer-  
 wáne związki, pokryte nienawiścią, płá-  
 szczykiem odziane lichwy, náysciśley-  
 sze związki kończące się na nienawi-  
 ści i zdradzie, náyznacznieysze fortu-  
 ny trácące swoy smak dla niepokoioy,  
 ktore zá sobą wloką, urzędy náyoka-  
 zálsze trácące swoją słodycz i pożytek  
 dla żálu z utraconey nádziei postąpie-  
 nia wyżey. Tytuły, godności nay-  
 wyższe, czynią tam ludzi naynieszczę-  
 śliwzemi niewolnikami. *Ascendunt*  
*usque ad celos.* *Psa:* 106. podnożą się  
 aż do nieba ná wysokich urządach i  
 dystynkeyach stanów swoich, *ascendunt:*  
 á przez głębokość swoich nieukonten-  
 towánia, przez wściekłość swoich za-  
 zdro-

zdrości, swoich bystrości, przez potęgę konkurentów swoich, poniżają się aż do ziemi, czołgając aż na same przepaści, *Et descendunt usque ad abyssos.*

*Ibid:* Zgodności swojey, z uciech swoich, z chwały swojey, z talentów swoich, któremi się nayduią w zamyślach swoich, zdają być nad ludzi, *ascendunt usque ad caelos;* a przez zgryźliwośći sumnienia, przez obcowanie i niesmak w rokoszách, przez udręczenie i niewolą wspaniałości swojey, daleko są umartwieńsi, daleko niešťczęśliwsi nád innych ludzi, *descendunt usque ad abyssos.*

Patrzże teraz, moja náymilsza siostró: oto świat ze wszystkimi swoimi niebespieczeństwy, ze wszystkimi swoimi niepokóiami, z swoimi nieukontentowaniami, z swoimi przykrościami: żebyś go dobrze poznała, nie ukrywám ia tu nic, cokolwiek w nim iest przykrego, okropnego, i niemilego, tak iáko czynił Pokusník ukazując go Chrystusowi na zdradzenie iego, i iáko dotąd czyni ten, że tym ktorých zdradza: chcę iá go tuż przed oczy twoimi stáwić tak iáko iest, i

pokazać ci odkrycie tak obrzydliwą, iako i uśmiechającą się twarz jego. Patrz, czyli godzien tego, abyś przy tym rozstaniu się z nim zalała się łzami wzruszyła żalem i stesknieniem do niego; a nie rączey, żebyś go porzuciła z weselem: Patrz, czyli nadęte te przezwiska, ktoremi świat nazywa fortunę, honory, uciechy, nie są tylko pozornemi pretextami, mamiącemi obłudami, których on zażywa na ukrycie wszystkiego fałszu, wszystkich zdrad, wszystkich przykrości, i wszystkich, ktore w sobie zamyka, goryczy.

Ah! czyliż nie możesz, moja najmilsza siostro, dla zupełniejszey twoiey instrukeyi wypytac się o tym i tych, których święta ceremonia na miejscu to zgromadziła? *Interroga Patrem tuum & annuntiabit tibi; majores tuos, & dicent tibi. Deut: 32.* Uday się do pobożnych Rodziców, których oto tu masz przytomnych, bydź może, że wrodzona ich dobroć miękcy ich serca nad ofiarą twoią, że są wzruszeni, że im się przy tym rozstaniu z tobą łzy w oczach kręą: ale któż wie, czy  
oni.

oni skrycie nie zazdroszczą ci szczęścia z stanu tego, który sobie obie-  
 rász, jeżeli oni nie oplakują pota-  
 mnie nad nieszczęśliwościami, na  
 które są wystawieni: jeżeli nie wzdy-  
 chaia uprzeymie aby o ieden posiłek  
 łaski, za którymby od wszystkich tych  
 zbawienia swojego przeszkod uwolnie-  
 ni byli? Kto wie, czy oni kosztowa-  
 wszy tak długo słodyczy życia tego,  
 nie przyznają że tam nic niemasz  
 gruntownego okrom boiaźni Boskiej,  
 i miłości Przykazań iego? *Interroga*  
*Patrem tuum, Majores tuos, & dicent*  
*tibi.* Bydź to może, że oni przy tym  
 widoku nábożeństwa twoiego, czuia  
 się bydź nieco obruszonemi żalem i  
 smutkiem; i że odwaga ta, z którą ty  
 ostatnie im i światu pożegnanie daiesz,  
 tżę im iáką wyciśnie: ále kto wie,  
 czyli oni nie mniej nad tobą, niżeli  
 nad sobą płaczą: czyli pod tenże sam  
 czas, kiedy ci się publicznie applau-  
 dować zdadzą, nie ięczą potajemnie  
 nad swoją nieśposobnością poświęce-  
 nia Chrystusowi przynajmniej reszty  
 życia tego, które całe oddali światu?

*Interroga majores tuos, & dicent tibi.*

Kto



Kto wie, czyli widząc cię odumiera-  
iającą wszystkiego, gárdzącą wszystkim,  
odzierającą się ze wszystkiego, pozbá-  
wiającą się wszystkiego bez excepcyi,  
nie przypominają sobie smutnego owe-  
go momentu, ktorego wszystko ich o-  
dumrze, ktorego przeciw ich woli wszy-  
stko im wypadnie z ręku, i czyli pa-  
trząc na mężne to ogołocenie się z  
wszystkich rzeczy, poprzedzające ofia-  
rę twoję, nie życzyliby sobie bydź ca-  
le odłączeni od tego wszystkiego, co-  
kolwiek w possessyi swoiey mają, i  
czyli nie myślą o tym, że z bogatych  
tych dóbr swoich iedynie w zy-  
sku odniosą żal gorzki, że się tak dłu-  
go cieszyli niemi, i wielki smutek, że  
ich tracą? *Interroga Majores tuos,*  
*Et dicent tibi.*

Ale ponieważ mi czas nie po-  
zwóla obszernie ci pokazywać wiel-  
kie pożytki stanu, który sobie obie-  
rósł, niech mi się przynajmniej gor-  
dzi powinowować ci, iż się uchro-  
niła tak wielu skał, w tey świętey o-  
sobności ubezpieczając się od rozbicia  
i ztonienia na morzu świata. Szczę-  
śliwaś, siostró moja najmilsza, żeś zna-  
la-

lażła w sobie tyle odwagi na wzgardzenie obłudnym światem, który innych nieszczęśliwemi czyni! szczęśliwaś, żeś sobie odieła na zawsze spósobność poznania się z nim, żeś się murem odłączenia wiecznego przegrodziła od niego. Szczęśliwaś, żeś sobie umniejszyła przykrości, umniejszyłać przywiązania twoiego do rzeczy ziemskich, i że wprzód wszystkim rzeczom umieraśz, niżeli sobie samey. Szczęśliwaś żeś krotki ten wiek życia na taki sobie obrocila pożytek, i żeś na ofiarę oddała wszystko, żebyś sobie ubespeczyła szczęśliwy ów byt w latach wiecznych!

Odwłoczni nazbyt Rodzice, czegoż się ociągacie dąć zezwolenie? czegoż się zastanawiacie żalem? Coż ja sam czynię, blahą tą mową moją zastanawiaiac co nayprędzże tey ofiary oddanie, ktorey ta z taką niecierpliwością dopełnić pragnie? Krążyłaś pod te dni osobności twoiey, około murów Jerychońskich, zostawałaś w milczeniu, nie dawałaś cale ucha tym krzykom zdraycy świata: czasze już teraz dobyć tego mężnego głosu, na który się walić

o ziemię złącznie; na który upadnie na zawiże rozpustny i buntowniczy ten świat. Czas już ogłosić ten uroczysty wyrok, który dla ciebie na zawiże obiecaną otworzy ziemię, czas, naostatek przyszedł, żebyś się z głosem odezwiała: *Clamate & uerf ramini. Jof: 6.*

Coż wam już zbywa czynić, jeżeli nie zdobywać się na te same vota, na które się zdobywali kiedyś miezkańcy w Betulii przeciwko owej Heronnie, widząc ją już przygotowaną ze wszystkim do wykonania wielkiego owego dzieła, które już już do skutku przychozące widzieli. Bóg Ojców twoich, który cię od kolebki miał w swojej protekcyi, niechay wyleie na cię obficie posilki łaski swojej: niechay Wzechmocnością swoją mężnie to twoje przedsięwzięcie popiera, a niechay nie dopuści, abyś upadła w zamiarach twoich, w których ten iedynie masz cel dla siebie, abyś się iemu podobiała. *DEUS Patrum nostrorum det tibi gratiam, & omne consilium tui cordis in sua virtute corroboret. Judith 10.* Niechay Święte to Beadyktowe Miasto, które ci dzisiaj bra-

my

my swoje otwiera, które przez długi czas cześć oddawało cnotom twoim, i które poczyną już odbierać szczęśliwy pożytek fatyg i troskownych swoich, zaśzczycę się tym szczęściem, że cię na łonie swoim, po między mieższkánkami swoimi świętymi wychowało, *ut gloriatur super te Jerusalem. Ibid:* abyś ty wślawiłszy się cnot twoich zasługą, i pożytkiem wierności twoiej, mogła u niego bydz zapisaną, kiedys w liczbie pierwszych Fundatorów owych, których imiona zapisane są w Księdze sprawiedliwych, i konserwują się wiecznie w dziełach świętych. *Et sit nomen tuum in numero sanctorum & Justorum. Ib:* Oto, o Zbawicielu moy, żądania nasze, i prosby, które ci za Zakonną tą Panną ofiarujemy: odbierzże tę ofiarę, którą ci ona czynić idzie: weź ją w swoją posłesyą, iako znakomitą dziedzictwa twego częśćkę, i dawszy iev protekcyą przeciw niebezpieczeństwom świata w tym ulubionym tobie pomieszkaniu, przyimiy ją na ostatek do wiecznych przybytkow twoich, &c.

## K A Z A N I E

NA PROFESSYI ZAKONNICZY.

Sponsabo te mihi in iustitia & iudicio,  
& in misericordia, & in fide; & scies,  
quia ego Dominus. Osæ 2.

*Oto ja przystępuję do uczynienia cię na-  
koniec Oblubienicą moją na wieki, przez  
pociągnięcie sprawiedliwości, sądu, miło-  
sierdzia, i przez nienaruszoną wierność;  
i wiedzieć będziesz, że ja jest Pan  
BOG twój. w Roz: drugim  
Pror: Ozeasza:*

**T**Oć jest, co się między JEzusem  
Chrytusem a Wierną duszą dzieje  
na ten czas, kiedy ona oddaliwszy się  
od świata i od próżności jego, łączy  
się z nim przez związek Wiary, i kiedy  
przerażona okropnym wspomnianiem na  
błędy swoje, żyć więcej dla czego in-  
nego niechce, tylko, żeby przez swo-  
ię skuteczną wierność nadgrodziła nie-  
pamięć i niewdzięczności swoje. Mo-  
wić się słusznie może, że ona naten-  
czas,



czas, nie wychodząc z świata, za iedyną dla siebie częśćkę, Chrystusa bierze: nieumierając doczesnym dobrom, na to iedynie żyje, żeby oddziedziczyła szczęśliwość wieczną: nie oddalając się od stworzonych na ziemi rzeczy, Niebieskiego Oblubieńca z myśli ani z oka nie spuszcza: nakoniec, nie odmieniałąc serca, odmienia stan, naprawia uczyniony na Chrzcie S. związek, potylekroć od owego czasu zerwany. Z tym wszystkim i to się prawdziwie mówić może, że łaska, iakożkolwiek potężna, w przywiązaney do świata duszy, że iey pokuta, iakożkolwiek się zdaie szczerą, że iey odmiana, iakożkolwiek niech się zdaie zupełna, że iey związek uczyniony z Bogiem, iest zawsze rzeczą, która się z niedoskonałością mieśza, i że świeckie tey duszy życie, zawsze ją mniej do zbawienia sposobną czyni. Doczesne troski Urzędu i Kondycyi, próżne wspaniałości, które świat zamyka w sobie: sentymenta świeckie, które on do serca podaje, nierozzerwane związki krwi i ciała, które z tym wszystkim koniecznie rozerwać trzeba, wszystko to  
pa-

panuje nad myślami naszymi, nad żąd-  
dzami naszymi, i nad áffektami na-  
szymi: wszystko to osłabia w nas dziel-  
ność prawdy, psuie skłonności nasze;  
zbiia moc maxym naszej Religii, i  
sprawia to, że pobożność zdáie nam  
się raczey nieukontentowaniem z nas  
samych, niżeli zasmakowaniem w do-  
brach wiecznych.

Daleko tedy pryncypalniefy tobie,  
najmiliza siostró, służą te słowa mo-  
jego textu. Ty jesteś, z którą przy-  
mierze Pan czyni. Ponieważby to  
nie dosyć dla niego było, przez po-  
łowę cię tylko odziedziczyć, całą cie-  
bie chciał mieć dla siebie: i z nieść  
tego nie mogąc, żeby świat miał czę-  
stkę iaką w tobie, sam ieden chciał O-  
blubińcem byđz twoim, i dziedzic-  
stwem. O szczęśliwe rozpoczęcie, z  
ktorego ci dnia dzisieyszego płynąć  
poczyna nieodięte na wieki od ciebie  
szczęście, ále o nierównie szczęśli-  
wsze rozpoczęcie, jeżeli się nigdy  
za siebie nieobeyrzysz: jeżeli podobną  
nie będziesz do nierozumnych owych  
Izraelitów, którzy tyle podiawszy sa-  
tyg. tyle wycierpiawszy, na zbliżenie  
się

Ście do owej obłocaney ziemi pójney  
 delicyi, wkroczywszy w nią nakoniec,  
 i kosztując przyrzeczonych sobie ro-  
 skoszy, poczęli zraz czuć w nich nie-  
 smak, i wiaćć się na drogę ku Ei-  
 ptowi z takim weselem, z jakim nie  
 dawno z tegoż Egiptu wychodzili. Ale  
 bynajmniey: lepiej my o tobie da-  
 lko rozumiemy, *Confidimus de vobis*  
*meliora & utiliora saluti*, Hebr: 6.  
 Ta wiara, która ci była hamulcem w  
 tym wieku, w którym nie porządne-  
 go nienasz, w którym wszystko na  
 zdradzie stoi, w którym wszystko u-  
 ludza; gruntuwała nas całe o twoiey  
 Wokacyi. Nieodmienione nigdy do-  
 bre twoie inklinacye; proba pod kto-  
 rąś się poddała; petagane te słodkie  
 węzły, któremiś tak do zacnego Oy-  
 ca, iako i do nayspożytnieyszey Matki  
 przywiązana była; osobliwsze te dro-  
 gi, któremi cię Opatrzność Boska na  
 to święte zaprowadziła miejsce: szcze-  
 gulne to staranie, które się mieć zda-  
 ła taż Opatrzność, o stanie twoim;  
 wszystko to utwierdza nas w tych  
 pięknych nadzieiach, i wszystko nam  
 obie-

obietwie szczęśliwo w kroku tym, który ty czynisz dzisiaj.

Tak jest, o Panie, niedopuszczysz ty tego, aby ten okręt, który ty do portu prowadzisz, miał się jeszcze o skały rozbić: niedozwolisz, aby się miał kąkol jaki krzewić na tym polu, któreś ty sam uprawił i zasiał. Światowe Panny, wylawszy się na dogadzanie chuciom swoim, powracają do własnych błędów, bo cię sobie nie obiecają za wodza; ale ta święta Panna, która ci się oddała cała, i która się wzyńskiego wyrzekła dla naśladowania ciebie, zaślubi sobie na to, abyś iey strzegł, iako żrenicy oka twego. Zaprawdę, moja najmilsza siostra nie więcej nie potrzeba, tylko rozważyć charakter świętego związku tego, w który dzisiaj z Chrystusem wchodzisz, żeby z tą wniesć nieomylnie, że nad ten związek, nie może być większe dla ciebie żadne inne o zbawieniu twoim upewnienie, czworakie ia toż upewnienie na słowach tekstu moiego ugruntowane upatruję. BOG cię swoją Oblubienicą czyni przez związek sprawiedliwości i Mądrości, *in iustitia & judicio*: i ten jest  
moy

moy Punkt pierwszy. Tenże BOG czyni cię Oblubienicą swoją przez związek Miłosierdzia i wdzięczności, *in misericordia & fide*, i ten jest moy Punkt drugi: oto cała ośnowa moia. Wezwijmy pomocy z nieba, przez przyczynę Maryi. *Ave Maria*.

C Z E S C I.

**M**Owie *Nayprzod*, że cię Pan Oblubienicą swoją czyni przez związek sprawiedliwości, to pierwszy charakter: *Sponsabo te in iustitia*, to jest, że sprawiedliwa rzecz była, abyś Chrystusowi dała ten dowód, miłości, że wdzięczność twoja ku niemu nie mogła być mnieysza, i że ofiara mniej zupełna, nie byłaby była czym innym, tylko cząstką niejaką ofiary, ktorey on oczekiwał po tobie. Zaprawdę, Panowie moi, cośmy winni oddawać BOGU, powinno być wymierzano tym wszystkim, cośmy od niego wzięli: im bardziey on nas objaśnia względem cnoty, tym więcey wyciąga po nas, abyśmy go naśladowali: im więcey nam podaje do ter-



ca chuci i pragnienia zbawienia, przynęty łaski: tym bardz ey chce, ábyśmy mu wiernemi byli: im daley on nas pędzi; tym daley nam iść potrzeba. Przypomnieney sobie naymilsza siostró, wszystkie łaski od Pana ci udzielone, przypomnieney szczęśliwe owe skłonięcia się ku dobremu, owe pobożne zachęcania ku zbawieniu, dawane tobie od pierwszych lat życia, gdzie inisi nie czuli inney chęci, tylko do świata; przypomnieney szczęśliwe przykłady owe cnot, w zgromadzeniu domowych pozyskane, przyjemne owe ku nabożeństwu, i ku wszystkim naypomysłniejszy zym zbawienia twego okolicznościom, inklinacye: przywiedź sobie na pamięć wszystkie skutki Miłosierdzia Boskiego nad tobą, a ta pamięć tak wielkich łask niechay ci zawżę tkwi w myśli. Po wszystkie te dni, które świat szczęśliwemi nazywa, podczas których wszystkie zgoda rzeczy zdają się podawać do myśli okropne Zakonnego stanu wyobrażenie, podczas których świat, wydając się na pozor bardzo przyjemnym, łasktwo sobie wyrabia szacunek i przywią-

wiązanie tych, którzy go jeszcze nie-  
dobrze znają; byłoż względem ciebie  
cokolwiek takiego, coby się nie ścia-  
gało ku zapaleniu ciebie miłością Za-  
konnego życia? JEZUS Xłus nie-  
byłże z tobą na utrzymanie strony  
twoiej przeciw nieprzyjaciółom zba-  
wienia twego? i jakimś się popisowa-  
ła ferworem, mając przed oczyma o-  
ziebłość światowych ludzi? czyliż nie  
baczyłeś tego w skrytości serca, jakąś  
miała nienawiść przeciwko światu,  
jaką miłość ku BOGU? Nie mówiła-  
żeś sobie po cichu w ten czas: o po-  
tyśiąkroć nieszczęśliwi miłośnicy  
światowi, przywieszający się do ta-  
kiej znikomości! wszystko to, cokol-  
wiek widzicie, iako sen ieden prze-  
minie oraz z wami! ze wszystkiego te-  
go, cokolwiek sobie szacujecie w tym  
życiu, nic z sobą nie weźmiecie: przy-  
wiązanie to wasze do przemijających  
stworzonych rzeczy stanie się kiedyś  
dla was męczarnią! Na coż wam  
się przyda, choćbyście sobie świat  
cały pozyskali, jeżeli wam duszę u-  
tracić przyjdzie? światowi ludzie o-  
szukania własnego szukający, nic nie  
znay-

znaydują tylko omylne nadzieie, fałszywe obietnice: świat, iest to jeden zdrayca, ieden białamut: i jeżeli się w tym życiu pociechy jakiey spodziewać można, tey nadzieją same tylko BOGU wierne dusze karmić niepiłanie mogą.

Kiedys sobie rozważała wszystko, naymilsza siostró, czyliż się nie rozgorywało w tobie serce twoie, tak iako niegdys w owych Uczniach idących w kompanii z Jezusem Xtusiem Oblubieńcem twoim? Nie czułażes naterenczas, iako ci przyrastało Wiary, iako się rozpałał twoy serwor, iako się rozbiłały ciemności twoie? Nie smakowałaż ci to wszystko, cokolwiek iest od BOGA, nie brzydłoż ci wszystko, co innym smakuie w świecie? Pátrż, czy obdarza on takim serworem tak wiele innych, którzy áni postrzedz mogą, iako ich powódź światowości porywa: gubią się oni za każdym krokiem, á tenże sam BOG, który tak pilno przestrzegał każdego stąpienia twego, nie raczy oświecić ich ślepoty: nie go to nieobchodzi, że się oni niesprawiedliwą udają drogą: poddaie ich

ich pod ich błędy: dopuszcza im kontentować się temi i owemi uciechami, do których oni naybárdziej lgną: sam nawet za skrytemi sprawiedliwości swoiey tájemnicami, sposobi dla nich szkodliwe okazy: sprawuie, aby to wszystko, cokolwiek ich w zbrodnią napędza, uśmiechało się do nich, a oddala od nich to wszystko cokolwiekby ich pociągnąć do cnoty miało. Z tym wszystkim ma on swoje rácy, naymilsza siostró, dla których sobie tak przedziwnym sposobem, względem tak wielu osób, które się zdadzą tak do niego należeć iáko i ty, postępuje. Cożes ty tedy uczyniła na zaśluzenie sobie tak łaskawego respektu, łask tak szczegulnych? Ah! podobno iedna z tych łask, którychś ty tyle odebrała, uczyniłaby była stokrotni pożytek w sercach światowych.

Cożby się było z tobą działo, gdyby się był BOG względem ciebie Kontentował prostym pobudzaniem w tobie pobożnych tych myśli, nie wyrządzając ci ich głęboko na sercu, tak iáko ich nie wyraził tylu innym? Jak  
wie\*

wiele dusz niewiernych powołaniu ie-  
go, stałyby mu się byli wiernemi,  
gdyby miały te same posiłki, któreś  
ty odebrała! Coby się było z tobą  
działo, gdyby był BOG kontentował  
się pośpolitemi temi uwagami, i prze-  
latującemi tylko reflexyami na nędze  
świeckie, iakimi się kontentnie wzglę-  
dem tylu innych, iakie nikogo nie na-  
wracają, i iakie na nic się nie przy-  
dadzą, tylko na to iedynie, żeby ci,  
ktorzy ich odbierają, nie rozumieli ie-  
szcze że już są ztwardzonemi, i żeby  
tym spokojniey w nierządach swoich  
trwali? Cożes ty tedy nad innych  
miała na ziednanie dla siebie łask tak  
szczegulnych? nic: z tym wszystkim  
Pan zaśczepił cię iako drzewo wy-  
borne nad brzegiem żywey wody,  
żebyś za nieprześcannym odbieraniem  
wigoru, przynosiła wyborny owoc:  
strzegł on ciebie iako wybraney owie-  
czki, ogradzając cię płotami i cierniem,  
żebyś przed nim nie uszła: był za-  
wsze pilnym w regulowaniu postępów  
twoich, żeby kiedy serca twoiego nie  
utracił. Ah! tak wielkie starania iego  
około ciebie nie mogły się zciągać,



ku zostawieniu ciebie, nąymilsza sio-  
stro, na świecie: znak to był wielki,  
że on cię dla Ołtarza swego przezna-  
czył: á za tym, oddając się dzisiaj Chry-  
stusowi, wrócasz mu to, coś od niego  
miała: przez tyle dobrodzieystw i łask  
zamykaś z nim przymierze sprawie-  
dliwości. *Sponsabo te mihi in iustitia.*  
To pierwszy charakter.

Ale chociażby sama sprawiedli-  
wość i wdzięczność nie kładła na cię  
obowiązku oddania się jemu w tej  
Ofierze; tedyby rostrópnosć Chrześci-  
ánka nie dopuszczała tego, ábyś sobie w  
tej mierze inaczej postąpiła; i przy-  
mierze to twoje nie mniej jest przy-  
mierzem roządku i mądrości, niżeli  
przymierzem sprawiedliwości. *Et judi-  
cio.* Drugi to jest charakter, którym  
ia ten punkt zamknę. Zaprawdę,  
zważ tylko dobrze, iaka jest cena,  
co ty Chrystusowi dasz, á iaka cena  
tego, co dla ciebie gotuje Chrystus.  
To co ty porzucasz dla niego, są u-  
ciechy, honory, dobra, które nie trwa-  
ją, które się naprzukrzą nawet prędko,  
i za które mogłabyś wiecznemu ka-  
zaniu podpaść: to co JEZUS Xstus

gotuje dla ciebie, są delicye duchowe, doskonałe uweselenie, szczęśliwość niekończona, ktorey nie pojąć nie może: to co ty na ciałę Xtusowi oddajesz, są te pałye, ktorych niczym nasycić nie można: są zaślakania, ktorych wykierować niepodobna, są przykrości i zasmucenia aż do umoru, z ktorych się nie można wybić: zapomnienie o BOGU, i świętych jego Prawach, ściągające na koniec niezdolne dla sumienia zgryzoty: widowiska, konwersacye, biesiady świeckie, z ktorych niewinność nigdy nie wychodzi cała: życie zamieszane niepokojem; boiżnią, nieporządnymi żądzami, nadziejami; i śmierć częstokroć złączoną z niezdolnym żalem, częstokroć z niepowetowanym błędem, a zwyczajnie z niepokojem i pomieszaniem dla rozstawania się z światem, ktore to pomieszanie zawsze jest względem wieczności straszne, bo się nim pieczętuje życie albo leniwe, albo dobrych uczynków czcze, albo nierządów pełne. Otżę cząstka którą ty zostawujesz,

A z drugiej strony, coż ci też obiecuje Chrystus? konsolacye, których nie pomieścić nie może, tylużne posilki, tylużne ułatwienia względem zbawienia, zwycięstwa doskonałe nad wszystkimi passyami, ochłody przeciw wszystkim przykrościom życia, lekarstwa, na wszystko złe, siłę przeciw pokusom, podporę przeciw wszystkim szatańskim i ludzkim natarczywościom, siłą przeciw wszystkim ułomnościom, serce przeciw wszystkim bojaźniom, obronę przeciw wszystkim nieprzyjaciółom, królowanie w skutku wszystkich zamysłów, regularność we wszystkich posępkach, pomoc i dopełnienie we wszystkich powinnościach, nakoniec śmierć podobną do śmierci sprawiedliwych, za którą nastąpi szczęśliwość wieczna, pociecha doskonała, złączona z pocieszoną względem wieczności otuchą; poydzież bowiem drogami, które ci łaska Jego utorowała, i w któreś już dawno była za natychmieniem Jego wkroczyła. Owe, najmiłsza siostró, co dla ciebie zgutował Xstus. Ale nieuważałeś przywileju pozwolonego tobie w przeniesieniu

H  
niu

niu cię nad tyle innych? Rzuć okiem na to wszystko, cokolwiek cię obta-  
cza, á obacz, czyli świat ze wszystkie-  
mi swemi dobrami, ze wszystkimi  
swemi uciechami, ze wszystkimi swe-  
mi przynętami, ze wszystkimi swemi  
obludami, ze wszystkimi swemi fuma-  
mi, porównać się może z tym co dla  
ciebie gotuje Xłtus: oto niewierny  
Babilon i święty Syon: oto z iedney  
strony Gora święta, na ktorey BOG  
maiestatu i chwały, udziela się du-  
szy wierney z dobrocią i słodkością  
iáko przyjaciel przyjacielowi; z dru-  
giey zaś strony płaszczyzna, na ktorey  
złudzona zgraia ciśnie się na adoro-  
wanie złotego cielca: oto z iedney  
strony kráina, na którą BOG zemstę  
swoję wylewa, á z drugiey częśćka wier-  
na, ktorey się nie śmie dotknąć zá-  
biiający Anioł.

Nie myślę iá tu, mowi Pan, ta-  
ić przed tobą przykrości stanu, kto-  
ry sobie obierasz: potrzeba ci mieć  
oko i na rygory w służbie mojej, ále  
ci ich łaska moja odmieni w słodkość.  
Mieć tu będziesz kontradykcyę i prze-  
szkody, ále pod niemi nieupadniesz, bo

Ja cię utrzymować będę: doznasz tu trudności, i lew ryczący krążyć będzie biiąc na ciebie, ale ja spuszczę na ciebie Ducha mego, w którego mocy rozedrzysz na sztuki lwa tego, iako Sámson. Bydź może, że cię iako Dáwida wyzywać na pojedynek będzie Goliat; ale go obalisz na ziemię tak, iako młody Dawid, chcę ja *ultimam omnino liberam*, ofiary cale wolney, i żebyś gotową była cierpieć dla miłości moiey wszystko: niechcę inaczey czynić cię Oblubienicą moją, tylko przez związek mądrości i rozsądku.

Ale nie zbywa na tym, náymiłsza siostró, ofierze twoiey: záparłaś się samey siebie, przygotowałaś się iako pobożna Judyt, przez modlitwę i przez osobność, i odcięciu Holofernesowi głowy iego, ani czułeśz trudności w oddaniu Ofiary twoiey, względem ktorey sama ci się tylko odwłoka przykrzy. Przenikniona będąc náyczystszyemi pobożności áffektami, mówiłz do Xstusa JEZUSA, áh! czegoż ja się ociągam wziąć cię zá Oblubienca mego. Swiat, który porzu-

Ha- cam,



cam, iest zdraadliwym tyranem, od  
ktorego uwolnioną bydz pragnę: a e  
nie, nie: nie iestem od niego wolna,  
poki nie przystanę do ciebie, o Zbá-  
wicielu moy: świat nie ma żadnego  
prawa na serce moje, ani ia nato  
zezwołę, żeby go sobie kiedy uzur-  
pował: by naymoieysze przywiązanie  
do niego, zdaie mi się bydz rzeczą  
całe niegodną serca kochającego się  
w tobie. Nieszczęśliwa ta wolność,  
ktoreybym ia záżyć na świecie nie  
mogła, tylko na to, żebym się stała  
niewolnicą tych zwyczajow, tych ma-  
xym, tych pássyi, tych bezrozumnych  
wymysłow ludzkich. **Szczęśliwe** uspo-  
koienie, ktore mię ubezpiecza prze-  
ciwko nawáłościom świata, ktore mię  
bezpiecznie do portu zaprowadza!  
Winizuię sobie po tyśiąc rázy, że  
sobie tę cząstkę obrała, o BOZE moy,  
i Krolowie ziemscy niczym nie są,  
tylko podłemi niewolnikami, ieżeli  
ich łaska twoja z zamięszania tego  
nie wrywa: wloką oni aż na Tron  
okrutne łańcuchy swoje, wpośód  
wspaniałości swojej iedynem są po-  
miotlem własnych pássyi; kiedy tymi  
cza-

czasem słudzy twoi żyją w ukonten-  
towaniu i szczęśliwości. I więcże  
świat, który ja tobie poświęcam dzi-  
ś, godzien jest, żeby go żałować?  
Ach! jeżeli ja czuję cokolwiek smu-  
tku, ztąd to jest, że nie mogę ofia-  
rować ci tak wiele, ilebym powinna,  
żebym zarówno korespondowała tym  
listkom, które od ciebie odbieram,  
stając się oblubienicą twoją: radabym  
ja, aby świat, który porzucam dla  
naśladowania ciebie, był iako náy-  
przyjemniejszy, żeby dobrą jego by-  
ły iako náydroższe obietnice iak náy-  
rzetelniejsze, i oddziedziczenie iaknáy-  
szczęśliwsze: ah! depierobym ci go  
na ten czas pragnęła poświęcać z  
większym nierównie weselem: ale te-  
raz poświęcam ci go takim, iakim on jest.  
I nie dla tego ci go na ofiarę od-  
daię, że on służących sobie szczęśli-  
wemi uczynić nie może; ani dla tego  
że on jest niewierny, niewdzięczny,  
zdradliwy i przemieniający: niechayby  
on był tysiąckroć razy miłszy, przy-  
jemniejszy, wierniejszy, wdzięczniey-  
szy i rzetelniejszy, z tym wizerunkiem  
ja, nigdybym się była nie przywiązała  
do

do niego: mogli by on był podobno opóźnić nieco ofiarę moję, ale by iey był nigdy skutecznie nie przeszkodził. Ponieważ ten związek, w który i ty dzisiay z Chrystusem wchodzisz, nie tylko iest związkiem i sprawiedliwości i Mądrości, iakoś tu już widziāła; ale krom tego iest ieszcze związkiem miłosierdzia i wdzięczności, *in misericordia* *et in fide*. Tać iest (Pánowie) máterya drugiey części moiey.

### CZĘŚĆ. DRUGA.

**K**iedy mówię, że związek twoy z Chrystusem, iest związek miłosierdzia, *in misericordia*: nie innego to nie iest, náymlszā siostró, tylko to, że BOG wyświadczał ci tę łaskę, nie oglāda się na to, co ty iemu oddaiesz, ani ia chcę wywyższāć ceny i záslugi tey darowizny twoiey. Wiem ia, że ty iemu na ofiarę oddaiesz áfekta i pieśczoty wielkiey twoiey Fámilii, honory i dystrykcyę, ktorychś się słusznie spodziewać powinna była, dobra i fortunę, ktoremibys się była cieszyła: wiem że odważnie gārdząc

wszy-

wszystkimi temi pożytkami, wypowiedziałaś światu vale, gotowa będąc rzucić wszystko pod nogi nowego Oblubieńca. A tak, im mu więcej na ofiarę oddaiesz, tymes mu więcej winna. Im więcej albowiem przynęty i słodczy świat ofiarował dla ciebie, tym większy względem ciebie potrzeba było dzielności łaski, żeby zepsuć smak w świecie: słowem, im więcej porzucasz na świecie, tym więcej winna jesteś dobroczynney tej ręce, która cię od tak wielkiej uwolniła skazy. O iakże potysiąckroć razy ślepemi są te Panny poświęcone BOGU, które chlubiąc się ieszcze wysokim urodzeniem, o którym ślubowały zapomnieć, wynosząc się hárdzie z tej godności imienia, którego się zarzekły; dystrynkcyę i honory usiłują do siebie przyciągnąć aż na samo pokory centrum; przeto że więcej na ofiarę oddały, niżeli owe, które do Klasztoru wchodząc, nic innego nie ofiarowały Panu, tylko serce czyste, i upokorzonego ducha; iakoby dla nich, ile więcej upłatawych w świecie, nie potrzeba było, żeby na wypłatanie ich,

ich, bårdziey się niż dla innych wy-  
siłala łaska Boská; álbo iákbyśmy chlu-  
bić się z tąd powinni, żeśmy uszli z  
niebezpieczeństwa, z ktorego nas ie-  
dyne miłosierdzie Páńskie wybáwiło.

Jest tedy ten związek związkiem  
miłosierdzia, iest wybraniem, którym  
cię sobie Pan przed wiaki wybrał  
przewidział on, że ty, niebyłabyś by-  
ła szczęśliwszą na świecie nad tyle  
innych; i ukochawszy cię miłością  
Oycowską, w łodkości uprzedzającego  
miłosierdzia przyciągnął cię do siebie.  
Mógł on dopuścić, żebyś była z po-  
czątku zaraz zaszła w te błędy, w  
które tak wielu innych na świecie  
zaszło, żebyś była zasmakowała w  
obludnych tych uciechach, á dopiero  
przez te niesmaki, które tuż zaraz  
za niemi idą, przyciągnąć cię do siebie:  
ále wolał cię z dzieciństwa zaraz u-  
przedzić błogosławieństwem swemi, że-  
by się nikomu innemu, tylko iemu  
samemu dostał pierwiastki *primitiæ*.  
serca twego. To prawda, że te du-  
sze, które ofiarowawszy pierwey Baa-  
lowi, powracają potem z pokłonem do  
prawdziwego BOGA, lepiey nad in-  
nych



Na Professyi Zakonnicy. III

nych poznaia szczęśliwość drugiego  
stanu tego, i mogą niekiedy w służ-  
bie Páńskiey statecznieyszymi byđź  
nad tych, którzy nie znaiąc świata,  
nie obawiają się dowierzać zdradem  
jego: ale w tych zostaie niewiem ia-  
ka przywára, którą się Niebieskiego  
Oblubieńca niedotkliwość odrąża, i nie  
zstępnie on z tak wielkim wkontentowa-  
niem nigdzie, z iákim zstępnie do tych  
niepokalaných Kościołow Syońskich,  
które nikomu innemu, krom jego same-  
go, nie służyły nigdy. Nic tedy nie zo-  
staie, náymilsza siostró, tylko żebyś te-  
mu związkowi Miłosierdzia przez nale-  
żyta korespondowała wdzięczność: i  
ten jest ostatni chárakter, który iá na-  
zywam wierności, *sponsabo te in fide*.

Nie czekay więcę inney konsolacyi,  
moia náymilsza siostró, tylko w pilnym  
wykonywaniu powinności twoich. Świat  
ten który porzucasz nie będzie więcę  
miał dla Ciebie słodyczy. Ta záślona, któ-  
rą się od niego przegradzaśz, sprawi to, że  
on się znąc do ciebie nie będzie. Wiel-  
kieby to [uchoway Boże] nieszczęście dla  
ciebie było, gdybyś się miała uwieść chu-  
cią obeyrzenia się nazád: nie doznałabyś

go już więcej takim, iakim on ci się udawał, niżeliś go porzuciła. Okrutnym on jest na tych, którzy nim gardzą, i którzy porzuciwszy raz, oglądają się na niego z upodobaniem: rości on sobie prawo do wzajemnego nienawidzenia ich, i do zemsty przez tyfłacyjne wysmiania i szyderstwa, z tych, którzyby go odzyskać rádzi. A odtąd iak nieszczęśliwym jest stan duszy takiej niestateczney i lekkomyślney! przyjąwszy na się świątobliwe obowiązki, ciągnie się za nią wszędzie iey gnuśność. Przyjęte od niey reguły kárności świętey, stają się dla niey ciężarem całę nieznosnym: modlitwa jest u niey stesknieniem śmierci się równaiącym, i udręczeniem naycięższym: oświecenia zabrane z czytania Ksiąg świętych, odmieniają się w sprofne obrazy, które się iey hummem do głowy cisną: przykłady siostr stają się dla niey náprzykrzonym widowiskiem, ponieważ te wyrzucają iey ząwzse na oczy iey niegodną niewierność, iey niestatek, iey niewdzięczność: umartwienia by naylepszego nie może zcierpieć: to co dla innych

Chrze-

Chrze-  
cya, c  
niewd  
tak w  
nie k  
Przeł  
czuwa  
konte  
wszyst

sza si  
dznie  
gwalt  
prozn  
gro  
poku  
cu p  
czy  
tylko  
ucz  
kac  
moy  
ku  
goni  
swia  
dac  
szcz  
ferca

Chrześcijańskich Panien jest konsolacyą, dla niey męczeństwem jest: á że niewdzięczność iey ku BOGU, który tak wiele uczynił dla niey, ściąga na nią karania tych, którzy z urzędu Przełożńskiego, nad sprawami iey czuwają, przynosi iey to tysiąc nieukontentowania i goryczy, które ona wszystkie połykać musi.

Coż ci się tedy zdaie, nąymilsza siostró, iestże ná świecie stan nędzniejszy i opłakańszy nad ten? Czuć gwałtowne skłonności ku uciechom i próżnościom; á oraz się zewsząd ogrodzonym záporami upokorzenia i pokuty; dopuścić niestatecznemu sercu przygászenia w sobie miłości rzeczy świętych, áni go obracać ku nim, tylko na to, żebyś toż serce żywiey uczuło ciężár káydán swoich; uciekać ustawicznie przed tobą, o BOZE moy! áznaydować cię bez przestanku zá każdym prąwie stąpieniem; gonić zá uciekającym przed nami światem, i szczęśliwość sobie zakładáć w tym, co prąwdziwie czyni niešťczęśliwemi przywiązane do siebie serca. Jeżeli się tu między tak wiel-

la

lę wiernemi Pannami znayduie która tego charakteru, iedyne na iey nędze lekarstwo iest, znouu, w Chrystusowych ranach szukać dla siebie pierwizych konfolacyi. Potrzeba konieczne, żeby zatlumiwszy w sobie wszyskie ku rzeczom innym skuci, ku samemu tylko Chrystusowi skłoniła pragnienia swoje; potrzeba, żeby wszyskich innych rzeczy, krom niego szacunek utraciła. Moy BOZE, jak oplakana iest takowa dusza! kiedy bowiem świecka osoba zbłądzi, odstepując tych przyśiąg, które poczyniła na Chrzcie, i oddalając się od BOGA swego; ten przynaymniej odnosi pożytek, że odzyskuje świat, że wszyskimi uciechami iego salszywemi: niewierne iey serce wylewając się na wszyskie około siebie rzeczy nie długo walczy z sobą samym: znayduie zawsze coś dla siebie, co mu się wielkiey bydź zdaie importancyi, i postanowiwszy powrócić się do świata, wystawia sobie pozorny bårdzo obraz iego, á zátym sǎdzi go bydź godnym affektu swoiego.

Atoli wszystkie te światowej duszy konsolecye nie umyły się (iżk mowią) do tych, które odbiera wierna panna: powinności zakonne napozor ciężkie iednym są celem gorących iey zabiegów, posłuszeństwo, które się tak trudne wolności zdaie, i zawsze dla człowieka okropne, dla niey iest rozwiązaniem zawiakłania, uspokojeniem chęci; wyzucie się zakonne ze wszystkiego, które zwyczajnie wpędza ludzi w żal i w szemranie, tey duszy rozprzestrzenia serce, i skarbem się iey staie. Nakoniec pokłada ona chlubę swoię w oddaniu na ofiarę własnego ciała, to iest w tym, czego się tak wielu wzdryga: nie znaydując w sobie trudności owej podobania się i światu, i Chrystusowi oraz, Oblubieńcowi ziemskiemu, i Oblubieńcowi niebieskiemu, cieszy się w stanie swoim z takiego pokoju i odpoczynku, iakiego inni nie znayduią całę: a przez to samo widzi się być uwolnioną od gorzkich owych antypaty, od zawziętych zazdrości owych, których cale uarknąć na świecie niepodobna. I tak ani pomyśli więcey o tey kraj-

nie



nie ciemności, którą róz porzucił: albo jeżeli kiedy rzuci okiem na nie-  
 szczęśliwych iey mieszkańców dla u-  
 żalenia nad niemi, nie zazdrości; wi-  
 dzi z żalem, światowych ludzi wią-  
 żących się tak mocno do tego, co  
 przemienia tak prędko. A tak uzalenie  
 mając nad tak wielką ślepotą grze-  
 sznych, prosi B O G A o miłosierdzie  
 nad niemi: często się głośno z tym odzy-  
 wa: ah! Panie! jeżeli ty wszystko ściśle  
 rostrząśać będziesz, co się na świecie  
 dzieie, któż będzie mógł znieść spra-  
 wiedliwe karania zapałczywości two-  
 iej. Powierzają się takowey duszy z  
 dolegliwościami swoimi światowi lu-  
 dzie, szukając dla siebie folgi w ża-  
 lach, a ona nad niemi płacząc, sobie  
 samey po tysiąc razy winzuie ofiary  
 swojej, i dziękuje Panu, że ią ztakie-  
 go stanu wyrwał; w którym zasmuce-  
 nia są tak ciężkie, uciechy tak kro-  
 tkie, spoczynek tak rzadki, utraty tak  
 nienadgrozdzone, a náywiększe zytki  
 nic warty. Pilnieysz daleko będąc,  
 niżeli Jakub, o zachowanie BOGA w  
 sercu swoim, usługi korrespondować  
 dobroczynności iego: iemu náywich-  
 miał

miał sakryfikować wszystkie passyi swoich zapędy, wszystkie żale, które kiedy przypadną na nią, wszystkie dobra, które dla ubóstwa wzgardziła, wszystkie wolność, którą sobie przez posłuszeństwo odjęła, wszystkie uciechy ciała, których dla zakochania się w czystości nienawidzi: a od Pána wzajemnie o jak obfity potok niebieskich konsolacyi na nią się zlewa!

Nie łudźcież mnie już więcej ukontentowaniem i uciechami waszemi, światowi ludzie: ta Panna was nauczy, że dzień jeden w przybytku Pańskim przepędzony, lepszy jest nad dni tyśiączne w namiotach grzeszników przeżyte, a dla tego samego potrzeba być wiernym powołaniu swojemu. Radabyś już wypełnić tę ofiarę, najmilsza siostrze: czas już jest, abym ustepił świętey cierpliwości twojej: o to gotowa jesteś na iey dokonanie: ani się mięszasz, patrząc na Ołtarz ten, w oczach twoich stojący, tak iako się mięszają nieszczęśliwe ofiary owe, które na to się tylko zbliżać zdają ku ogniu, na którym mają zgoreć, żeby prosiły o przepuszczenie Kápłana.

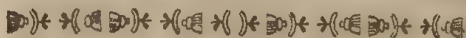
te-

tego, który się na ich ofiarowanie zbli-  
 ża. Widok ten ofiary twojej wzru-  
 sza już patrzących na cię, ale ty sa-  
 ma nic się nie mieszasz: mówisz to do  
 tych upłakujących nad tobą corek Sy-  
 onskich, co niegdyś do im podobnych  
 twój Oblubieniec mówił: nie płacz-  
 cie, proszę nademną: płaczcie rączy  
 same nad sobą: oto dzień ieden znay-  
 szczęśliwszych dla mnie: oto już zbier-  
 am owoc najsłodzy, któremu dą-  
 wno pożądała: ah! jeżeli się wam ten  
 stan mój smutnym zdaje, wódcz daleko  
 jest bardziey opłakany: zostawię ja  
 was w pośród straszliwej fali wzbu-  
 rzanego morza, i już do portu przy-  
 bijam, gdzie bezpiecznie zostawać bę-  
 dę w pośrodku samego bezpieczeń-  
 stwa i pokoju: idę ja uprosić Pana,  
 aby mię nie odrzucił od oblicza swo-  
 jego, a wy idźcie gromadzić sobie skar-  
 by gniewu jego: idźcie, szukajcie,  
 jakobyście się przypodobały ludziom  
 przez tyśiączne światowe sztuki, a ja  
 poydę opłakiwać świat przemijający.  
 Życie moje już się poczyną ukry-  
 wać w BOGU JEZUSIE moim. Płacz-  
 cież tedy nad sobą, a nie nademną:  
 płacz-

plączcie nad oplakanyim stanem waszym, ále nie nad moim szczęśliwym.

O BOŻE moy! oto ty stáwiasz miejscu łaski twoiey, ná miejscu bezpiecznyim od zgiełkow i náwalności świata, ábyś przygotował do wiecznych łask twoich, i godną ich uczynił. Swiecie *profane* sprośny, świecie zdradliwy, nigdyś ia nie zapatrzywała się na ciebie z ukontentowaniem, i dla tego z radością cię porzucam: zostawuję ci prawdá drogie i miłe zaślawy, do których się z ciężkością oddálam; ále czyliż nie potrzeba było tego, żeby się ofiara moia krwią i łzami oblała? Gdyby ona mnie nie kosztowała tyle, sądziłabym ją niegodną oczu Oblubieńca tego, ktorému ją oddaie. Coż ci tedy, o BOŻE moy, coż ci oddám za tak wiele osobliwych dobrodzieystw, ktoremiś mię napełnił? pić będę kielich twoy, iákożkolwiek gorzki: będę uczestniczką krzyża twego: będę ci codziennie nowe oddawała dzięki, błogosławić cię będę nieustannie za to, żeś mię wywyższyc raczył do wiecznego związ-

ku tego, żebym wiecznie zostawała z tobą. Tego ci i ja życzę, Amen.



## K A Z A N I E

O CHRONIENIU SIĘ MAŁYCH  
GRZECHOW.

*Infirmity hac non est ad mortem.*

*Joan: cap: 11.*

**T**O co Zbawiciel mówi dzisiaj o chorobie Łazarza, mawiamy i my codzień o defektach dusz naszych. Podchlebujemy sobie, że większa część naszych upadków nie należy do liczby tych grzechów, które przyprawiają o śmierć: pod tą zasłoną, że one nie przesiągają aż do gruntu łaski i sprawiedliwości w nas będącey, patrzymy na nie iakoby na rzeczy drobne, i nic złego za sobą nie pociągające w ferach naszych. Ten to jest błąd tak niebezpieczny z strony zbawienia, a z tym wszystkim tak pospolity światowym i oddalonym od świata, sprawie-  
dli.



dliwym i grzesznym, Kapłanom na  
 służbie Ołtarzowej zostającym, i świec-  
 kim do zgietkow doczesnych przy-  
 wiązanym, Pánnom szczególnie po-  
 święconym BOGU, i białogłowom  
 Chrześciańskim między miłością BO-  
 GA i między domowemi kłótniami  
 podzielonym. Z tey powszechności  
 błędu tego wnoście sobie, Bracia moi,  
 iak wielce jest należyta ta materya.

Wszyscy ludzie, żeby sobie wy-  
 bili zgłowy opłakaną stanu swojego  
 nędzę, tak na te codzienne niewier-  
 ności patrzą, iakoby na niewinne, ile  
 że ich sam ciężar zepsowaney natury  
 nieuchronnemi czyni cnotcie. Pozwa-  
 lają, ich sobie co żywo bez skrupułu,  
 bez zgryzoty sumnienia, bez żadnego  
 przedsięwzięcia poprawy: wielu ich  
 spokojnie żyje w tych słabościach du-  
 szy, nie chcąc żadnego przyłożyć u-  
 siłowania na ich zleczenie. Z tąd  
 wynika ta gnusność, ta nieczułość, ta  
 oziebłość w drodze zbawienia, która  
 potępia tak wiele ludzi mających na-  
 wet wrodzoną chęć do cnoty, wro-  
 dzoną skłonność do pobożności, i świę-  
 te pragnienia do rzeczy niebieskich: a

la                      prze-

przecież, bydź wiernemi w naymniejszych powinnościach wászych nic sobie nie pobłażać by w náymniejszych upadkach wászych, iest to koniecznie potrzebne sposobienie się do pobożności Chrześciańskiej: to tylko samo sprawiedliwemi czyni, to samo sprawiedliwym dáie wytrwanie w sprawiedliwości, to szczegulnie iest samo, co nam dáć może Koronę nieśmiertelności, którą się chcemy cieszyć. Pobożność ktorey zbywa na tey pilności wypełniania rzeczy naydrobniejszych tak iakoby náywiększych, nie iest prawdziwą pobożnością; i śmieie wam to twierdzę, że ten stan, w którym wy zbawionemi bydź chcecie, pozwalając sobie bez szkrupułu wszystkich małych defektów, iest to stan zbawienia chimerycznego, niepodobnego w którym nikt á nikt do prawdziwey świątobliwości doysć nie mógł; iest to stan, iakiego nam żaden Święty ieszcze dotąd na przykład nie dał.

To co nas zwodzi, Bracia moi, nic innego nie iest, tylko że na te niewierności patrząc, oglądamy się  
za-

góra  
szyc  
pie g  
sobie  
chy  
niebe  
błąd.  
strony  
żają,  
serca,  
gruntu  
tu na  
( iak

mále  
w kto  
przyk  
uchro  
itanie  
czątk  
i oba  
grzech  
o śmie  
szkara  
czyli  
przycz  
cie w

zaráz i na Prawo; którego w główniejszych i znaczniejszych jego częściach nie gwałciemy; i ztąd to idzie, że sobie wbijamy w głowę, iakoby grzechy nasze nie były wielkie, ani zbyt niebezpieczne. Uważcież tu gruby błąd. Małe te upadki nie wynikają z strony Przykazania, którego nadwerężają, ale z strony zepsutego naszego serca, w którym się rodzą. Otże dwa gruntowne punkta, i w których wam tu na uwagę chcę podać te drobne (iak wy zowiecie) niewierności.

I. Stawię wam przed oczy te małe niewierności w skażonym sercu, w którym się one rodzą, i ieżeli nie przykładacie usilności, abyście się ich uchronili, przynajmniej na to przystaniecie, że one są straszliwe w początkach swoich.

II. Udamy się do skutkow ich, i obaczycie, że chociażby te drobne grzechy nie przyprawowały zaráz o śmierć, z tym wszystkim bardzo szkaradne zawsze są ich skutki. Tak, czyli uważycie w ich początkach albo przyczynach, czyli im się przypatrzycie w ich skutkach, uznacie sami, że

ta wásza perswazyja o ich niewinności i bezpieczeństwie, cale jest niesprawiedliwa. Przyłóźcież pilności w uwážaniu słow moich, wy osobliwie, ktorych Chrystus JEZUS wyprowadził z zgiełku i niebezpieczeństw obciążonego grzechami świata tego, żeby was ubezpieczył w ciepiu ołtarzow swoich, myślćie o tym, że lubości z miłosierdzia Boskiego ušli potopu i nawałności, w ktorej wam ginąć było trzeba, z tym wszystkim nie jesteście jeszcze bezpieczni, jeżeli od tych drobiazgów na pieczy się mieć nie będziecie: i że mała nawet oziębłość, małe niedbalstwo, jeżeli mu cokolwiek miejsca przy pobożności zostawicie, zgubić was może tak, iakoby was zgubiło zbyt nie iakie do wielkiego grzechu ktorego przywiązanie, albo powrot do świata, ktorymieście wzgardzili. Prośmy o potrzebną do tego pomoc przez przyczynę Maryi.

*Ave Maria.*

## C Z E S C I.

**G**Dyby ludzie mieli takowe Maje-  
 statu Boskiego wyobrażenie, iakie-  
 im do rozumu podaie nauka Boska i  
 Wiara, byłaby rzecz cale nie potrze-  
 bna, przystępować nam tu do uspra-  
 wiedliwienia przed wami Boskiego  
 Prawa; poymowaliby bowiem, że nic  
 á nic zgoła, czym się tak wielki ma-  
 jestat obraża lekkim byź niemoże;  
 niedoskonałości które się tykają obra-  
 żliwie naywyższego BOGA zacności,  
 ile pochodzą z ostatniey podłości i nę-  
 dzy naszey, stają się tak wielką hán-  
 bą w oczach Boskich, że ileżkolwiek  
 nam się lekkimi zdają zasługują z tym  
 wszystkim na karanie; rosną bowiem  
 według proporcyi podłości naszey, á za-  
 cności maiestatu Boskiego, któremu znie-  
 wagę czynią. Takci ukaranie owych Ka-  
 płanow złośliwych przez Anioła Pańskie-  
 go od Ołtarza odpędzonych, owych  
 szemraczow, których ziemia pożarła,  
 owych buntownikow, których ogień z  
 nieba pochłonał, przydało się kiedyś  
 na poparcie wiary ludu owego grube-  
 go



go i cielesnego, który się zmysłami tylko rządził: bo im się przez tę ogromność majestatu Boskiego obrażonego mocno w głowę wbiła: Prawo też Boskie innego czasu zdało się ukazywać wielkie grzechy choc w náylekszych przestępstwach podobieństwach. Jedna odrobina błota położona w Szabat na oczach ślepego tym końcem, aby on jawnie kalectwo swoje uczuł, zdała się żydom bydź zbrodnią kárania godną: kiedyindziej jedna prosta nieufność zámknęła przystęp do Chananeyskiej ziemi wielkiemu Patryarsze Moyżeszowi, i nie pozwoliła mu, tylko tyle smutney pociechy, ile iey mieć mógł widząc zdáleką Krainę onę.

I záprawdę byleśmy w tey mierze nie sádzili inaczey, tylko według wielkości naywyższego majestatu Boskiego, i według włásney podłości naszey, doydziemy tego zá pewne, że cokolwiek ten majestat obraża i iemu się nie podoba, chociaż nie záwsze iest jednakową wielkości iego krzywdą, iest z tym wszystkim chłósty i kárania godne. Jlekroć dopuszczamy się prze-

ciw

ciw BOGU iakożkolwiek lekkiego występku, zawsze tenże BOG, gdyby się na samę tylko zácność swoję oglądał, porzucałby nas zaráz: każda bowiem dobrowolna niewierność, choćby naysłabsza, jest niesprawiedliwym przeniesieniem stworzenia nad stworcę. Ilekroć świętym Prawem iego dobrowolnie gárdziem, tylekroć ucłechę naszą, która nam zprzestępstwa tego wynika, aż do BOGA samego, czyniąc mu przez to nieczęść, wynosimy. To, co te małe przestępstwa lekkimi czyni, nic innego nie jest, tylko niezmierna dobroć Boska, która niechce że tak rzekę, aż do dna szperać w sercu naszym. I że też same przestępstwa nie odzieraia nas z wszelkiey światobliwości, zkad sobie aż nazbyt podchlebujemy, dla tego się to szczególnie dzieie, że BOG względem nich nie miarkuje się nieskończonemi doskonałościami swoimi, naprzeciw którym one wykraczaia, ale się raczey miarkuje słabością naszą, która tych przestępstw jest początkiem: z tym wszystkim nie myślę ja w tych granicach zamykać dydykursu mego: żebyście iaśnie wyrze-

li całe w tey mierze niebezpieczeństwo, nic więcej niechcę, tylko tym grzechom małym przypatrzeć się w własnymże sercu wáśzym, iáko w samym ich źródle. Posłuchaycież tych uwag, które mi się zdały náysposobniejszye na odkrycie wam błędu: oto ich przekład dąć poczynam iawnie.

Pierwsza uwaga: Iák tylko u wás przestaia byđź w podeyrzeniu te lekkie niewierności, które wy na słabość natury wáśzey, i ułomność serca waszego, składacie, tym samym zaráz opuszczacie się do stanu prostej cnoty, to jest do stanu niedbalstwa: odtąd nie się już nie trwożycie lekkimi upadkami, które wam się tráfiaia á tym samym nigdy nie dociągniecie do tego kresu, do którego wás nieustannie Duch Boski woła, to jest do doskonałości. A przecież przykazano wam byđź doskonałemi; pracować bowiem około nabycia doskonałości ciągnąć do doskonałości jest to nieodbita powinność wszystkich Chrześcian: od tego tedy czasu, od którego wy poczynacie nie mieć nic zá konieczną powinność, tylko to co się iásnie w Przykazaniu zámyka, od tego,

mo-

mówię, czasu cale już nie ciągniecie do doskonałości: á zátym sama takowa serca wászego dyłpozycya iest grzechem kárania godnym, bo iest przepstwem wielkiego przykazania tego, ktore nas wśzystkich obowięzuie bydź doskonałemi, to iest, ktore nas obowięzuie usilnie się o doskonałość stárac.

Druga uwága. Tá pilność, ktorey wy używacie w roztrzásaniu czyli to iest grzech powszedni, czyli nie: to ustawiczne sprzeciwianie się BOGU w tym wśzystkim, cokolwieksie mu koniecznie winni; tá próżna przezorność z którą na to się tylko uczycie Práva Boskiego, żebyście wiedzieli aż do ktorego kresu gwałcić go możecie; ta, mówię, przezorność nie z kąd inąd pochodzi; tylko że w sercu pustki, że nie macz w duszy miłości ku Chrystusowi Pánu: bo serce w którym Duch Boski kroluie, nigdy się takim regulami nie rzádzi: już to wyrodne dzieci, ktore Oycu swoiemu nie dają chętnie tego wśzystkiego, cokolwiek mają, i ktore ukradaią przed nim to, co od niego wzięły. Zebyście należycie rozgry-

zli tę uwagę, mówię to, i wy sami wiecie, że nie dla czego innego rozgrzeszacie się na te małe występki tylko iż rozumiecie, że się nie narażicie przeto na potępienie wieczne, ani was ta droga doprowadzi do terminu śmierci i grzechu: a toż samo co jest? nic innego to nie jest w rzeczy samej, tylko to, że gdybyście się mogli spodziewać tego po wielkich nawet grzechach, i po zgwałceniu Przykazania w essentialnych jego częściach, gwałciłibyście je ztą samą łatwością; a że go nie gwałcicie, czynicie to szczerze dla bojaźni kárania, ale nie dla czci Boskiej: mniemacie, że macie po sobie prawo pozwalania sobie wszystkiego, co was ukontentować może, poki o nic więcej nie idzie, tylko o samę cześć Boską, i nic się nie boicie zrobić na nieukontentowanie Boskie, mówiąc że te defekta nie zabiiają duszy, cokolwiek się zaś chwały Boskiej tycze, to was nic nie obchodzi, sam tylko wasz interes służy wam za regułę w tych niewiernościach.

Ale pytam się was, ten stan takowy jestże on stanem duszy kochającej?



iącey się w postępowaniu na drodze  
sprawiedliwości? Miłość Boska, o kto-  
rey wy rozumiecie że ją macie, czy-  
liż nie kieruje wszystkich kroków swo-  
ich do BOGA? czyliż nie jest zawsze  
wierna BOGU? Choćby przeniewie-  
rzenie iey względem BOGA nie cią-  
gnęło za sobą żadney kary, choćby się  
iey nie potrzeba było obawiać za-  
dnej męki, sądzisz ona żeby mniej-  
szego kochania BOG był godzien? Kie-  
dy prawdziwie kochamy rzecz iaką, ko-  
chamy bez upatrowania własnego po-  
żytku wszystko to, co się do niej ścia-  
ga: nie bawimy się próżnym rozbie-  
ránieniem tego iak daleko się ma rozwo-  
dzić miłość nasza, żebyśmy sobie nazna-  
czali pewną miarę kochania, żebyśmy  
kochali w tedy i poty, kiedy i poki się roz-  
ciąga nadzieia zapłaty, a żebyśmy się z  
niej natrzęsali, gdzie bojaźń kárania nie  
záchodzi: znąc iásnie, że mało jest mi-  
łości w tym sercu, które w takim na-  
łogu lenistwa leży. Chcielibyście wie-  
dzieć, czyli ta igráłka, ten-luź-  
tyk, te widowiska [*Komedye*] te pie-  
szczoty życia niepodobają się BOGU:

powiedzą wam rzetelnie, że mu się to niepodoba, i wy nawet sami to widzicie; ale nie wiecie, czyli ci którzy tak żyją, zarabiają na káranie wieczne, i ztąd nie porzucacie tego: sami tedy widzicie, że stan w którym zostacie, do tego was nawodzi, żebyście sobie nic zgoła nie poczytali za grzech, i niczego w nienawiści nie mieli, tylko z tey miary, że to za sobą pociąga karę, a nie z tey miary, że się niepodoba BCGU: widzicie dobrze sami, że odtąd niechodzicie przed Pánem w prostości serca waszego, ani według obfzerności miłości: widzicie że wasza pobożność nie przechodzi gránic bórażni, i że podobaj iesteście do niewiernego owego slugi, który zakopał talent od Pána sobie powierzony, prze- to że się bał tegoż Pána iako nieuży- tego i niemiłosiernego: wy tedy, któ- rzy tak daleko odstępniecie drogi do- skonałości, od Pana wam pokazaney, czymże iesteście? oto iesteście prze- stępnikami Práva iego, i synami gniewu!

Trzecia uwaga. Chociażby ten stan oziębłości cale nie pochodził z ze-  
pso-

o  
płowan  
skim  
pliwoś  
ktorym  
mi by  
szym  
cnoty.  
by wa  
tego n  
się ná  
stawic  
go wś  
oddala  
cokolw  
ktożby  
dzie w  
ścierai  
własna  
łość B  
czyli w  
w który  
banie,  
stráž, k  
własne  
własne  
samnier  
ktorey

*o Chronieniu się grzechow.* 133

psowanego serca, ielzcie z tym wszy-  
tkim iest stanem bárdzo wielkiey wát-  
pliwości podległym: iest stanem, w  
ktorym wy żadną miarą bezpiecne-  
mi bydź nie możecie, i który bliź-  
szym iest ciężkiego grzechu niżeli  
cnoty. Zśprawdę, Bracia moi, któż-  
by wam za rzecz pewną twierdzić  
tego nie mógł, że przy tym wylaniu  
się ná rzeczy świeckie, przy tey u-  
stawiczey pilności około szukania te-  
go wszystkiego co wás kontentuie, á  
oddalania od siebie tego wszystkiego  
cokolwiek wám przykrość przynosi,  
ktożby, mowię, zá rzecz pewną twier-  
dzić wam tego nie mógł, że rozpo-  
ścierająca się tak śmiało u wás miłość  
włásna wygnała z serca wászego mi-  
łość Boską? Kto to może rozsądzić,  
czyli wy w tych rozrywkach wászych,  
w których ták wielkie macie upodo-  
banie, nie szukacie grzechu? czyli ta  
stráž, którą teraz macie nad zmysłami  
wászemi, nie iest sztuką waszey miłości  
włásney, i sposobem zátrzymánia pokoju  
sumnienia wászego, przy tey rozpúście  
ktorey wy pozwalacie tymże zmysłom  
wá-

wąszym? kto wam bezpiecznie może przyrzec, czyli ta i ta rzecz, zdolną zawsze będąc do przyprawienia was o upadek, nie uludziła już wászego serca, chociaż wy najmniey nie wiecie o tym? Kto wie, czyli ta niedotkliwość, którą pokazuiecie w utraپieniu i w nagley przeciwności nie iest znakiem skázonego już wászego serca, i potájemnego buntu? kto wie czyli w tey nawet osobności, na którą ustepuiecie przeto (iák powiedácie) żebyście się przysposobili do odebrania nowey łaski, i do dalszego iey zachowania, kto, mówię, wie, czyli nawet w szukaniu tey osobności utrata znicomey arody, żál próżny i nie smak w świecie, który wás potylekroć zdrádził, nie przywłaszcza sobie większey daleko części nizeli pragnienie do doskonałości? kto wie czyli w tych uczynkach powierzchownie porządných nie znajduie się tyleż skrytey próżności, ile nábożeństwa? kto wie nakoniec, czyli w tych uciechach, których wy kosztuiecie, w tych delikatnych potráwach, ktoremi zástáwiacie stoły nie kroluie niewstrzeźliwość i zmyślność?

W

W iak wielkich wątpliwościach był uwikłany Augustyn, kiedy BOG, który wskrus serce iego przenikał, zdał to na niego, żeby on sobie odłączał dobre od złego, i żeby po długim zâyściu w błędne drogi, cofnął się na koniec na drogę zbawienną! Jedną pobudka miłości Boskiej mniej albo więcej doskonałej, ieden ákt woli zł, tnie określony, albo zbyt zâygający, iedna myśl przytłumiona w swoim początku albo zaniechana aż do niejakiego stopnia, iedno prágnienie przygaszone natychmiast albo uniesione nieco; te to są przepáści, o Pánie, których zgruntować nie może człowiek, i nád ktoremi drzeć powinien, á oraz, te to są przepáści, w ktorych ty izperác będziesz na ow straszny dzień zemsty. A wy z tym wszystkim, nic tego nie áprendując, mniemacie że żadney nie czynicie ákcyi, która by nie była bárdzo wielkiej przed Bogiem záslugi! Páweł, ów Páweł ktorego o nic nie strosowało sumnienie, Páweł który chłostíł wé duie i wnoey ciáło swoje, i w niewolę nieustannie podbił, Páweł, ów człowiek spu-

K. . . . . fczco.



szczony z trzeciego nieba, niewiedział czyliby miłości, czyli nienawiści był godzien, czyli zachował, czyli utracił łaskę Boską: a wy którzy sobie tysiącznych niewierności pozwalacie, którzy ciała i zmysłom wszelką daciecie rospustę, wy, mówię, bezpieczeństwo sobie czynicie w wątpliwości łączoney z krzywdą Boską, i prawa iego świętego!

Ná czymże tedy zafadzacie wątpliwość wászę? wy którzy żadnego nie przykładacie starania około zachowania łaski, którąście odebrali, i którzy życie w pośrodku świata pełnego niebezpieczeństw, w których iey niepodobna nie zgubić? wy którzy głupie ferc wászych zapędy macie za poruszenia sprawione przez łaskę Boską? którym tak trudno iest rozeznąć, czyli za tą lub ową myślą poszło Jey pozwolenie, czyli do chuci ktorey nie przywiązało się upodobanie? wy ktorych wszystkie sprawy wielkiey są wątpliwości podległe, którzy się bez przestanku oglądacie, czyliście nie zbyt daleko zapuścili się w pobożność, ktorzy reguły o powinney BOGU miłości.

ści bardzo obszernym sobie tłumaczy-  
cie sumnieniem? którzy się ustawicznie  
jak łodki kołyszą między prostemi  
defektami, i między szkaradnemi  
zbrodniami, i którzy zamiast tego co-  
byście się za náywinniejszych uzna-  
wać codziennie przed BOGIEM  
mieli, rozumiecie że wasze grzechy  
nie záchodzą tak daleko, żeby was  
na duszy zabiiać miały? wy którzy  
przeciw tak wielkim do boiaźni  
pobudkom, w niebezpiecznym żywie-  
cie pokoju z strony tyfiaczych a  
znacznych i ustawicznych niewier-  
ności, á to dla szaloney ufności wa-  
szey, która was wpędza w omylne o-  
skazie waszey, i o miłosierdziu Boskim,  
rozumienie? Pamiętajcież, iak wy te-  
raz sądzicie względem czci BOGU na-  
leżytey, tak też względem zbawienia  
waszego sądzić będzie Chrystus JE-  
ZUS: pamiętajcie że na dzień zemi-  
sty tąż samą miarą wam odmierzą,  
którą wy teraz miierzycie. *In quo  
iudicio iudicaveritis, iudicabimini: Et in  
qua mensura mensi fueritis, remetietur  
vobis. Matth: 7.*

K2

Czwar.

Czwarta uwaga. Chociaż żaden grzech lekki nie zabija duszy, chociaż nauka Chrystusowa uznaje ułomności, które nie zasmucają Ducha S. chociaż mamy pogotowiu zawsze lekarstwo, którego byleśmy tylko zażyli, natychmiast ich pozbywamy; z tym wszystkim te reguły, które nam podano na rozeznanie tych małych grzechów, ani nieomylnemi, ani bezpiecznemi być mogą, względem tych wszystkich którzy ich sobie aplikują; zachodzą bowiem częstokroć niektóre okoliczności, których my niedostrzegamy, a które odmiennają naturę tychto grzechów. Sama tedy jest serca naszego dyspozycja, która o naturze defektów naszych decyduje: to co względem wiernej ku BOGU duszy ułomnością jest tylko, względem duszy oziębłej bywa złością. Chcecież przykładu na to? Sąd mając rozkaz od BOGA, sobie przez Proroka dany żeby po zwycięstwie z Amalecytów żadney ich rzeczy nie ochraniać od zatrącenia, ochronił Agaga, przepuścił o najtłustszemu bydłu, żeby go był BOGU ofiarował. Ten występki nie-  
zdół

zdał się być źmie telnym, ale że ten występ-k pochodził z pychy, ofiary owe stały się obrzydzeniem, i żałować począł BÓG, że Saula uczynił Kolem w Izraelu. Jozue także wybawiwszy Gabaonitow od zapalczywości ich nieprzyjaciół, którzy według rozkazu Boskiego nikomu także przepuszczać nie powinni byli, nie stawił się nawet przed Arką, iako był BÓG rozkazał, na podziękowanie temu, który go zwyciężcą uczynił; że jednak to jego potchnienie nie pochodziło z krnąbrnego serca, tuż zaraz nastąpiło odpuszczenie, ani się tego mścił BÓG zastępów. A wy, coż macie żałować, że na małe te grzechy wasze, w które tak często upadacie, patrzycie iakoby na lekkie, przenikacież aż do dna serca waszego, z którego one wychodzą? Ach! BÓG tylko sam to może, i mądrość jego, przed którą się nic nie ukrywa, w skrytościach serca szpera. Powiedźcież mi, co rozumiecie, co są o was sądzi w tym stanie waszym, w którym wy zaniedbujecie wszystkiego tego, cokolwiek wam się nie zdaje być koniecznym *(essen-*  
*cy-*

cyalnym) w Przykazaniu iego, cokolwiek wam piekła nie otwiera w oczach? powiedźcież mi czyli te wszystkie oziębłości, czyli te skąpstwa przeciw BOGU, pochodzące z gnuśnego serca, mogą się iemu zdawać niewinne. O BOZE! gdybyś obiawił, co ty w tej mierze sądziś, jakiby z tej wiadomości pódł postrach na złe sumnienie!

Ostatnia uwaga. To, na coście drzeć powinni nad stanem życia waszego światowego, jest nakoniec tąd, że ja nic nie upatruję w was, ioby wam mogło czynić otuchę o tę łasce, w ktorej wy tak bardo ufacie; składacie się miłością ku Panu BOGU; ale czyliż niewiecie, że to jest własność miłości Boskiej, każdy grzech stawiać ludziom przed oczy iakoby wielki, a każdy dobry uczynek ichże, iakoby mały? *Charitas agravat exaggerat universa*. Mowi jeden z Doktorow Świętych: miłość Boża za szkaradną zbrodnią poczytała zwyczajnie to, co ułomnością jest tylko. J z tąd to pochodzi, że sprawiedliwi zawsze się za wielkich grzeszników mają, i niżej

wszy-



wszystkich braci swoich się kładą. Z tym wszystkim ta miłość wasza ku BOGU, którą wy sobie głowy zaprzatacie, (przypisujecie) jest raczey taka, która wam grzechy wasze bårdzo zmniejsza w oczach, á wszystkie dobre sprawy wasze zá wielkie bårdzo wam udae, i ztąd pochodzi, że rozumiecie iakoby lekkie te upadki wasze nie naruszały *nie się niedotykały* niewinności waszey, áni łask któreście odebrali: i dla tego względem tych drobnych grzechow ták nieczułem iesteście! Ale pytam was, czyliście wy powinni wiele ufać takiey miłości, mającey tak wielkie podobieństwo do nienawiści? krom tego czyliż nie wiecie, że się miłość Boska prawdziwa tym zawsze różni od fałszywý, że tamta záwsze jest bårdzo pokorna, nigdy nieufająca i sobie, i naywybornieyszym uczynkom swoim? że záwsze zostaje w świętey iakieysí trwodze, która duszę sprawiedliwą zostawia zawsze wątpliwą o tym, czyli ona jest w łasce Boskiej; która ją przymusza drżeć każdego momentu względem zbawienia iey, zadając iey záwsze męczenie.

czciwstwo nieśmiakie miłości, przez które się ona oczyszcza.

Tą zawsze drogą prowadzeni byli sprawiedliwi. Nożę na sobie taki znak ta miłość, na ktorej wy się zasadzacie? ah! fałszywaćto jest to uspokojenie, którym wy słuszne trwogi wasze koicie, którym wy cieszyćcie nieufność waszą, i względem którego mówicie to, co ow Biskup w Obiawieniu Janowym: bogatym jestem, i niczego nie potrzebuję, mam wszystkich dostatek; a mianowicie to w ten czas, kiedy wam na wszystkim zchodzi, i kiedy jesteście najsędzińszymi ze wszystkich ludzi. Jeżeli te dwa rodzaje Miłości Boskiej są sobie przeciwne, być musi, że albo miłość sprawiedliwych jest fałszywa, albo wasza: osądźcie na którą z nich podeyrzenie pada, na waszą, czyli na tamtą? Miłość żeby była prawdziwa, powinna być dzielna: nie może ona długo prożnować: tento jest ogień, który przy słabości natury ludzkiej zmniejszyć się, co prawda może, ale poki całe nie zgąśnie, zawsze się na uczynki pobożności zdobywa; roz-  
 24

żarzą go Sakramenta, rozprzeſtrzenia go modłwą, rozniecają go Kazania, rozgorywa ſię przez akty Wiary, Pobożności, przez czytanie ksiąg pobożnych: wſzyſko to rozſzerza go i pomnaża, kiedy ieſzcze nie całę wygaſł.

Czytamy w Księgach Machabe: wtorych, że ogień, który byli żydzi ukryli w ſtudni przed wyſcieniem do Egiptu, znaleziony był znawu za ich powrotem z niewoli, a znaleziony pokryty pleśnią, która ſię ſynom Ino-miaſza zdała być błotem, nie w ſobie ognia nie mającym: ale że ogień ów powierzchownie tylko był ukryty, ledwie co go wynieſiono do ſłonecznego ſwiatła, ledwie co tylko niebo obiaśniło go promieniami ſwemi, aż natychmiaſt pleśń owa wydała w oczach przytomnego ſludu przedziwne widowiſko niezmiernego pożaru. *Fatum eſt, Et tempus affuit, quo ſol refulſit, qui prius erat in nubilo, accenſus eſt ignis magnus, ita ut omnes mirarentur.* Mach: 2. Otż wyobrażenie oziebłoſci duszy prawdziwie ſprawiędliwej. Jeżeli przy drobnych upadkach

łach wászych zmalal w nas tylko, a nie cale wygaś ogień miłości Boskiej, ieden szczególnie promień łaski rozniecić go znówu potrafi, kiedy przyśiępniecie do Sakramentow, kiedy w gorzkości serca wászego roztrząsacie tajemnie wszystkie upadki wasze, kiedy Chrystus JEZUS spuszcza na was promień iaki swej łaski: zmiękczy się zaraz serce wasze, siły nabierze słabość wásza, pleśń gruba ziemskich i cielesnych skłonności da miejsce światłu was oświecającemu, dusza wasza cała się rozgoreie; tak dálece, że ci, co was przedtym znali, dziwować się odmianie takiej muszą, *qui prius erat in nubilo, accensus est ignis magnus, ita ut omnes mirarentur.*

Ale oziębłość waszą coż zapala? Sakramenta, do których przyśiępniecie, zostawiają was aż do tąd w tey samey ostygiłości: prawdy święte padają na serca wasze iakoby na suchą ziemię: niemałz końca niewiernościom waszym, zostajecie ze wszystkich miar w tey samey nieczułości, z tą samą obojętnością; z tą samą *neutralitas*, *pusta, inter Deum & mundum, quorum ne-*  
*utri*

*et tri magis adhaeremus* obojętnością  
względem BOGA, odchodząc od Oł-  
tarza, z którąście do niego przystąpili,  
bez przynnożenia gorącości ducha,  
bez przedsięwzięcia odważnego, tak  
iścieście i przedtym byli: czymście  
byli wczoraj, tym jeszcze i dziś ie-  
ścieście; na krok jeden nie postępuiecie  
w dobrym. Ah! iak się lękam, żeby  
rozgniewane tym waszym ospaństwem  
niebo, nie podało was na te karania,  
na któreście zflużyli; niechcę ja tu  
strwożyć sumieniem waszym; ale to  
tylko mówię, że ten stan oziębłości  
i niedbalstwa cale jest niebezpieczny;  
ale to tylko wam powiadam, że wy  
raczey jesteście w nienawiści, niżeli w  
łasce u BOGA; że ta oziębłość tak nie-  
odmienna niedługo potrwa, żeby się  
w stan ciężkiego grzechu zamienić nie  
miała; że pobożność jeżeli tylko żyje,  
daie dowody żywości swojej, że się  
czasami przynajmniej odzywa, i że  
miłość która tak długo w was jest  
martwa, już więcey prawdziwą mi-  
łością nie jest. Ah! bydz może, że  
Káptan, przed którym na spowiedzi  
odkrywacie słabości wasze, mowi u  
sie.



siebie że wy śpicie, tak iako Chry-  
 stus JEZUS o Łazarzu mówił, dla  
 czego przestał na tym, żeby was o-  
 budził; mówi tak, iako Uczniowie  
 Chrystusowi mówili o Łazarzu, Panie,  
 jeżeli śpi, zdrow będzie. *Domine, si  
 dormit, saluus erit.* Joan: 11. Mówi,  
 że te niewierności nie uwodzą cię z  
 drogi zbawienia, mówi, że się możesz  
 otrzymać na niey: ale Chrystus, kto-  
 ry nie według zdania ludzkiego są-  
 dzi, mówi wyraźnie, żeś ty już u-  
 marł. *dixit eis manifestè, Lazarus mor-  
 tuus est.* Ibid: Chciejcie rozumieć co  
 mówię: mówię to, że kiedy po ma-  
 łych upadkach nastąpi iawna zbro-  
 dnia, na ten czas śmierć wasza przed  
 Bogiem nie jest nowa, ale tylko no-  
 wo przestrzeżona przed ludźmi; już o-  
 na dawno była na duszy: i teraz nie  
 jest nowa, tylko względem ludzi, kto-  
 rzy nie przenikali do serca. *Tunc  
 JESUS dixit eis manifestè, Lazarus  
 mortuus est.*

Ofzukniemy się zwyczajnie na  
 tym, że nas o nic nie strofuie sum-  
 nienie: mamy się za bezpiecznych z  
 strony tych lekkich upadków, ale oto,  
 to

*o Chronieniu się grzechow.* 147

to samo bezpieczeństwo czyni ich bardzo niebezpiecznemi: mamy się za świętych, że nie leciemy na łeb w szkaradne zbrodnie, że się nie dopuszczamy oczywistych grzechow: mniemamy iakobyśmy stali, że nie z wyśoka spadamy: a tego nieuważamy że się nie poimyamy, że nie możemy postąpić, i że nie postępować, iuż to jest bydź upadłym. Wasz tedy ten stan straszniejszym jest podobno nad stan nayaśniejszych grzeszników, bo nie czujecie waszego złego, bo nie chcecie zrozumieć tego, że was to przyprawuje o śmierć. Ta prawda w zadumienie was wprawuje, bracia moi: ledwie się w tym możecie pojąć, żeby ten stan oziębłości miał bydź tak straszny w początkach (w przyczynach) swoich: ale ieżeli mu się przypatrzycie w skutkach iego, uznacie sami, że choćby w nim zostająca dusza iaka zatrzymała na iaki czas niewinność swoją, i łaskę, tedy to ieszcze rzecz jest arcypewna, że się przynajmniej nie długo ostoï przy niej: i ta to jest drugiey części moiey materya.

CZĘŚĆ

## CZĘŚĆ DRUGA.

**T**EN kto gárdzi małemi występkami, niepochybnie zapadnie w wielkie. Ta to jest prawda iedna z naygruntowniejszych w Chrześcijańskiej nauce: nic tak niebezpiecznego niemasz, iako niedbać o drobne powinności, to jest łamać ich z rozmyślney woli, i przez to sobie formować stan i sposób nieiaki życia: bo gdyby się to nie przytrafiło, tylko kiedyś nie kiedyś, z przypadku i z ułomności, nicby w tym innego nie było, tylko to, co jest wszystkim Chrześcianom pospolitо, i ta mowa nicby się nie stosowała do was: ale przestępować ich w ten sposób, który ja przekładać pocynam, toto jest droga prosto do śmiertelnego grzechu prowadząca, droga wiodąca do ostatecznego zamięszania, droga którą ja postaram się wam odkryć w prostocie i bez wszelkich wytworów.

I. Stan ten oziębłości, i niewierności lekkiej, zawsze się kończy na zbrodni, bo częstokroć BOG siesknąłszy sobie w waszey gnuśności, umy-

ka się od duszy sprawiedliwego, i nie  
 daie iey posiłkow swoich. Zaprawdę  
 niewinność iest owocem łaski. Gdy-  
 by Pan na moment przestał mieć pie-  
 czy nad sprawiedliwemi, gdyby ich  
 zdał na ich własną słabość, natych-  
 miaś oni staliby się łupem czarto-  
 wskim. Wierność tedy Sprawiedli-  
 wych skutkiem iest łaski Boskiej, ale  
 też sama wierność iest wzajemnie w  
 niejaki sposób i źródłem albo po-  
 czątkiem teyże łaski. Łaska Boska  
 iest która sprawuie wierność sprawie-  
 dliwego; ale też wzajemnie, wierność  
 iest sprawiedliwego, którą sprowadza  
 łaskę na duszę iego: ieżeli ty przesta-  
 iesz bydź wiernym, támuiesz sobie ła-  
 skę: ieżeli nie dolewasz do lampy o-  
 leiu, nieśtanie ci go: ieżeli nie masz pie-  
 czy około drzewa, uschnie, i przeklętym  
 będzie: ieżeli ty stygniesz coraz w słu-  
 żbie Boskiej, i BOG też stygnąć po-  
 cznie względem ciebie, ieżeli ty szczy-  
 plemi się granicami określasz w nabo-  
 żeństwie ku BOGU, któreś mu powi-  
 nien w trudniejszych niektórych oko-  
 licznościach, on też dla ciebie ciasno  
 określi pewne, a co náypilniejsze po-  
 sł-

filki: i tak, krotko mówiąc, wierność twoja ku BOGU, stanie się miarą wierności Boskiej w postępowaniu ciebie.

I zaprawdę, możeżże się uskarżać na taki jego postępek względem ciebie? Rozśądź się z Bogiem, a patrz, czyli nie sprawiedliwym jest postępek jego; im pilniej ty przestrzegasz, żebyś mu się podobał, tym on też pilniej przestrzega tego, żeby cię brocił: ty zaniedbywałeś usługi dla niego i gorącości, w tym w czym możesz dać dowód wierności twojej względem niego, on też wzajemnie umyka dowodów miłości, i dawney o owej życzliwości swojej względem ciebie. Ty mu pod skąpą liczbą oddajesz to, coś mu powinien: cała twoja pilność jest na tym, żebyś zamyślił: jego o tobie granice zamierzał: ty mu mówisz, oto masz co twego: alboś się nie ugodził ze mną, com ci wypłacać powinien? Chrystus też wzajemnie dyspensuje się od wydania ci tej obfitey zapłaty, którą był przyrzekł wierności twojej. Jestże tu w tym niesprawiedliwość, że Naywyższy, że Pan w którego ręku są losy i

szczę-



*o Chronieniu się grzechow.* 151

ście twoje, traktuję cię tak, iak też ty jego, ciebie słuę, niewolnika, stworzenie swoje? A iakaż byto była owa stokrotna zapłata, którą on obiecuie sprawiedliwemu za wierność jego, gdyby dla niego nie miał zachować więcej, niżeli słudze gnuśnemu daie? Arcysprawiedliwy iestć, o BOZE moy, i bårdzo słuszne w tym sądy twoie, że sługom twoim nie płacisz inaczey, tylko według proporcyi nieiednakowych usług, które oni ci czynią.

A czymże iuż tę pierwszą uwagę zámknąć? oto tym, że to samo, iż wy się rozgrzeszacie na małe defekta, to, mówię, samo, odbiera wam sposób wytrwania w sprawiedliwości, i postępowania w drodze doskonałości, á to w ten czas, kiedy wielka część innych dochodzą do niey w oczach waszych. Nie macie inney wiary tylko tę, co i oni, nie macie inney nadziei, nie macie innego nieba ku pozyyskaniu, iakąż racyą się złożycie, ktoraby im nie służyła? aleście nic szkaradnego nie popełnili: nie rozgrzeszyliście się, tylko na drobne defekta! áh! toćto iest,

L. przez

przez coście od dusz waszych tak wielce oddalili przywiązane do wierności waszey łaski Boskiej i byle na was natarła niebezpieczna iaka okazy, zginiecie, bo w niey nic około siebie nie znajdziecie, tylko iedyną słabość waszą. Sprawiedliwemu z trudnością przychodzą te potyczki, i długo się chwiele między wygraną a przegraną, nie przestaje przeciw sobie samemu walczyć, i przeciw namiętnościom swoim, możecież wy tedy rozumieć, żeście się wypłacili z powinności waszey w tej mierze, i że wam już wolno podchlebiać ciału, a leżeć w tej grubey gnuśności waszey? Aż nie wiecie, że tysiąc sposobów ów zażywaia na was, żeby was nieznacznie przysposobić do grzechu, do którego was kuszą, i któremu jeżeli uśilnego odporu nie dacie przez ustawiczną straż nad wami, niepochybnie wpadniecie w sidło, które już na was zastawiono?

II. Nie tylko ten stan drobnych niewierności oddala od was posłki łaski, ale ieszcze krom tego nowych sił dodaje pożądliwości; bo iak wiele sobie pozwalacie tych małych wy-

ste-

stępów, tak wiele się do was przy-  
wzięcie miłość własna, nowy coraz  
wzrost biorąc; zmacniacie wszystkie  
złe skłonności dusz waszych, Prawo  
Boskie czynicie sobie przykrym, bo go  
zachować już nie możecie więcej, tyl-  
ko z ową przeciwnością, która jest  
skutkiem niewierności, z ową przeci-  
wnością, która pochodzi z nałogów  
Prawu temu świętemu przeciwnych,  
która się nadto i ztąd jeszcze ro-  
dzi, że łaski, które już naznaczone  
były dla was, w rozsypkę od was  
idą, żeście przestali pracować około  
zatrzymania ich. I tak owe obmo-  
wy, owe szyderstwa, owe niechę-  
ci ku braci waszym, zgoła to wszyst-  
ko, czymeście wy wyrażali oboję-  
tność waszą względem bliźnich w nie-  
których okazjach, iak się trafi oka-  
zywa upadku, darowania krzywdy nie-  
przyjaciółom, uczyni wam nieiako nie-  
podobne. Tak respekt ludzki iaki u-  
niesie was nad sprawiedliwość tam,  
gdzie wam chodzić będzie o osobę  
iaka, w ktorej wy zbyt nie mieliście  
upodobanie. Tak, jeżeli sobie ina-

Ła . . . . . czey

czy nie będziecie mogli czci u ludzi  
ziednać, tylko szarpiąc pocziwość  
braci waszych, nie omieszkanie iey  
szarpąć. Tak te zmyślenia, na które  
się rozgrzeszacie, nie zostawia wam  
nakoniec tyle odwagi, żebyście się za  
prawdą ozwali, kiedy tego naybardziej  
potrzeba będzie. Tak potajemna ta  
próżność w szukaniu ludzkiego przy-  
podobania, którą wy znosicie w sobie,  
początki te pąsły, których wy zanie-  
dbujecie, i których nie przytłumiacie  
w sercach waszych, w okazyi w kto-  
rey potrzeba będzie albo zachować  
niewinność, albo ją stracić, sprawia  
to, że sobie rozpustnie postąpicie: u-  
padniecie pod ciężarem skłonności,  
którąście sami umocnili: polityka u-  
nieśie was nad bogoboynność: nie bę-  
dziecie więcej panami waszego ser-  
ca: niewinność wasza ustępować bę-  
dzie musiała namiętności: wpadniecie  
tedy w ten doł, któryście sami sobie  
powoli wykopali.

Przeciwnym sposobem, sprąwie-  
dliwy, który zawsze nad sobą czuwa,  
który sobie nic nie pozwala, który  
siebie samego zawsze ma na oku, za-  
trzy.

*o Chronieniu się grzechow.* 155

trzymuie w sobie wolność nikomu nie-  
podległą, władnącą, pánuiącą, na ten-  
czas kiedy mu się potrzeba poddać  
pod prawo BOGA swęgo: wszystkie  
owe drobne zwycięstwa, odnoszone w  
okazyach, wktórych szturm przypu-  
szczano na niewiomość ięgo, ubespie-  
czyły mu to wielkie zwycięstwo, które  
mu otrzymać potrzeba w okazyi utra-  
cenia zbawienia: wszystkie owe małe  
powinności, które on wypełnił, wszy-  
stek ow, że tak rzekę, drobiazg  
praw Boskich, które on szkrupulacko  
zachował, służy mu za tyleż puklerzow,  
ktoremi się pokrywa w gwałtownych  
pokusach. Tak wzmocniony przebiła  
się z tryumfem przez wszystkie prze-  
szkody zbawienia: im bliżey on się  
pomyka, tym bárdziej drży Jerycho,  
wala się na ziemię mury ięgo, nie-  
przyiaciele wyznają się zwyciężonemi,  
ani się ważą porywać na niego wię-  
cey: wierność ięgo tak go przyuczyła  
do czułości Chrześciańskiej, że on  
roztrząsając sumnienie, widzi, że z  
większąby mu trudnością przyszło prze-  
niewierzyć się BOGU swojemu, niżeli  
cho-



z<sup>a</sup>chow<sup>a</sup>ć Prawa iego w ca<sup>l</sup>ey ich ob-  
sz<sup>e</sup>erności.

III. Nie tylko te lekkie występki kończą się z<sup>a</sup>w<sup>z</sup>sze na szkaradney zbrodni, <sup>ale</sup> i każda nawet zbrodnia st<sup>a</sup>ie się łatwą bardzo względem serca ludzkiego, które się tych niewierności dopuszczało, i żadnego tam nie znajduje odporu: pomnażając bowiem te niewierności, przystępuje się zlekka aż do fatalnego owego kresu, gdzie się sobie ostatniego przestępstwa pozwala, nie postrzegłszy nawet, iak się go sobie pozwoliło, i gdzie nie trzeba czartu nowych dobywać sił na wciągnięcie w sidło tego serca, które on z tak daleka do tego przysposobił: drobne owe występki poczyniły w sercu dyspozycye tak bliskie ostatniego upadku, że za najmniejszą pokusą, i bez trudności w tymże sercu rodzi się grzech, bez postrzeżenia nawet, że to jest śmiertelna trucizna, którą się całkiem połyka: i toćto jest, czym się ten stan gnusności tak straszny<sup>m</sup> staje, że przyprawuie o śmierć w łasce Boskiej, bez uczucia nawet tej śmierci: ma się w zażywaniu rzeczy święte,

á inż się utraciło te posilki, ktoreby z  
używania takiego płynąć miały: chcia-  
łoby się obmyć w pokucie, á tym cza-  
sem przyczynia się bardziey á bárdziey  
znaz nowych przez nowe niewierno-  
ść: z tąd pochodzi niepożyteczność  
świątych ákcyi: z tąd pochodzi, że się  
spowiedzi czyni, á życia się nie odmie-  
nia: bo czegoż się szuka przy nogach  
sprawiednika? Chce się odzyskać da-  
wne męstwo w pełnieniu niektorych  
povinności, ále się nie przykłada sku-  
teczney woli do zágubienia nałogu  
złego, z młodych ieszcze lat nabyte-  
go, áto coż iest, ieżeli nie łudzić Na-  
miesznika Chrystusowego niepożyte-  
cznyn rozpowsiedaniem drobnych de-  
fektov, nie mając szczerego za nie  
żału? czyliż taka spowiedź może nie  
bydź nową nieprawością przed Bo-  
giem? czyli może nie bydź nieprawo-  
ścią, ktrey odpuszczenia spodziewać  
się nie można, chyba za niezwyčaj-  
nym zgoda cudem łaski?

Zaprawdę, Bracia moi, dusza o-  
ziębła niczym się nie trwóży w na-  
dzieję mniemaney niewinności swo-  
iey: áni Sakramenta nie gładzą już  
wię-

więcey iey niewierności, bo ona ich ma już za zgładzone i obmyte: ani iey podobne jest nawrocenie w tym stanie, bo ona się już ma za nawroconą: śpi ona na to wszystko, daleko jest łatwiey po wielkich zbrodniach zdobyć się na pokutę ktoraby zagładziła też zbrodnie; a niżeli z gnuśnego pobożności stanu powrócić do łaki. I przetoć cudowna łaska Boska pozyskuje częstokroć wielkich grzeszników, ale na to cale prawie przykładu nie masz, żeby taż łaska pozyskać miała ozięblą duszę, która się w nędzy swojej kocha. Jest ieszcze wiele błędnych owiec, które przychodzą z upadnieniem nam do nog, żebyśmy wzywali dla nich miłosierdzia Boskiego: ah niestetyż! naywięksi zbrodniowie zawstydzeni złościami swemi, zalani łzami, idą przed Ołtarz ofiarować BOGU usilność skruchy swojej, i powracają z tamtąd usprawiedliwionemi; kiedy pod tenże czas dusze te nieczułe przychodzą, nie przestając przed święty Trybunał Pokuty przynosić lekkich niewierności swoich, a odchodzą z tamtąd nie otrzymawszy nawet od-

pu-

puszczenia, bo iako żywo nie pokutu-  
ią iak należy.

I tak zleczenie takowych chorych  
oziębłych i nie siły niemających, jest  
jedna z łask Boskich cale szczegulnych  
i osobliwszych: dla tegoć Piotr Świę-  
ty ktory czarty z opętanych wypła-  
szał, ktory nacyęższe choroby le-  
czył, ktory chromych na nogi stawiał,  
ktory oświecał ślepych, nie mógł u-  
leczyć świekry swojej, ktora na lekką  
tylko gorączkę chorowała: potrzeba  
było, żeby sam Chrystus wstać iey roz-  
kazał, żeby ią wziął za rękę, tak wła-  
śnie iak potym Łazarza cale iuż u-  
marłego, i od czterech dni wgrobie  
iuż gnijącego; żebyśmy się z tąd na-  
uczyli, że nie łatwiey jest powstać z  
tych małych ułomności, niżeli z nay-  
zaślarzalszych nałogow: powstaia cza-  
sem niektorzy z nacyęższych zbro-  
dni, ale z oziębłości żaden. Moy BO-  
ZE! iak wiele fałszywych sprawiedli-  
wych oszukanemi się obaczą wdzień  
zemsty twoiej! iak wiele owiec wy-  
łączonych na stronę będzie, i policzo-  
nych między kozły! iak wielki na was  
wstyd, iak straszna hańbę sciągną te  
po-

pochwały, które wy tu na ziemi teraz kradniecie sprawiedliwym dusze oziębłe! jeżeli czuyność wasza nie zachowa was w gorącości ducha, jeżeli was w niej nie pomnoży!

III. Niewierności lekkie kończą się zwyczajnie grzechem szkaradnym, bo taka jest natura serca, nie dopełniającego nigdy powinności swoich, duch bowiem jest prędki, ale ciało ułomne: sprawiedliwy, częste á mocne zapędy czyni, żeby się iák naydaley ku doskonałości przymykał, á z tym wszystkim częstokroć w poł biegu uśtaie: á my nie tylkośmy się załtana-wiali w biegu, áleśmy się i daleko na-zad cofali odmieniając przedsięwzięcie i po takim uśłapieniu próżnuliemy, nie myśląc przybliżyć się do kresu: wielkiey nam potrzeba nad sobą straży, żebyś-my nie zgnuśnieli: wyfoki nam sobie cel naznaczyć trzeba, żebyśmy w samę miarę trafili. Ale wy tak tylko cel bierzecie, żebyście chybili wielkich grzechow, i dla tego nigdy nie traficie w miarę: trzebaby się daley zapędzać, trzebaby coś więcej nad po-winność czynić, żebyście w punkt wy-peł-



pełnili samę powinność: trz-  
ba się o doskonałość kuścić, żeby  
bydź z liczby sprawiedliwych  
i żyć po Chrześcijańsku. Nie  
masz do tego inney drogi ty-  
ko ta sama; i chcieć się inaczej  
usprawiedliwić, iest to chcieć  
do kresu dobiec, a niechcieć  
odprawić drogi do niego pro-  
wadzącey. Łudźcie nakoniec  
sami sobą, iak tylko chcecie:  
podchlebuycie sobie iak chcecie  
względem gnusności waszey: możecie  
z tym wszystkim zárzucić co  
ślusznego przeciw doświadczeniu  
w tey mierze wszystkich Wier-  
nych, i przeciwko waszemu  
nawet własnemu?

Wspomniey sobie zkądś wypadł,  
mowił w Objawieniu Anioł do  
niektorego Biskupa; cosniey się  
aż do źródła samego nieporząd-  
ności twoich, znaydziesz go  
w lekkich niewiernościach,  
których się dopuszczasz: ieden  
dobry uczynek nazbyt chępliwie  
odprawiony, iedna chuć zá-  
pędzona ku światowej ucie-  
sze, iedna zaniedbana mo-  
dlitwa, źródłem była cale nie-  
postrzeżonym wielu innych  
szkaradnych grzechow: rzeka  
ta, która z tamtąd wypły-  
nęła nieznacznym strumycz-  
kiem, zalała  
ca-

całą obfzerność serca twego. To co widział Eliaſz, nie było z początku tylko małą iedną chmureczką, ale ten obłoczek w net ſię uczynił tak wielkim, że ani poſtrzegł ten Prorok, iako od niego był porwany: nie było nic więcej, tylko mały ieden kamyczek, ktorego ſpadnienie na pyſzną Nabuchodonozora ſtatwę przewidział Daniel, ale ten w net ſtał ſię doſtatecznie wielkim do ſkruszenia na ſztuki teyże ſtatuy, i pokazał ſię bydz machiną ſwiata całego wielkości równą: nie było nic więcej z początku, tylko iedno gorczyczne ziarno, kiedy go wrzucono w ziemię, ale w krotce tak ſię wielce rozroſło, że ſię na nim paſtwo powietrzne gnieździć mogło: nie było nic więcej z początku, tylko iedna trocha kwasu, ale i na tey doſyć było do ząkwaſzenia całej maſſy (dzie-ży:) nigdybyście byli temu nie uwierzyli, żeby były te małe grzechy miały ſprawić w ſercu waſzym tak wielkie zamięszanie, iakie ſię teraz w nim rozpoſciera: wſzyſtkie te przestrogi naſze tyczące ſię niebeſpieczeńſtwa duſzy oziębły, mielibyście byli za pro-  
żne

żne wrożki: ręczylibyście byli za siebie nic się ielzcze na ów czas nie trwożąc stanem waszym. Wspomniemy też teraz sobie, zkądęście wypadli. Te to są niepostrzeżone nawet kroki. które was w tak straszny doł zawiodły: wspomniemy zkądęście wypadli. á nieupierajcie się więcej przy tym, żebyście nazywać mieli rzeczą lekką. to, co was prosto w przepaść pędzi.

Tak jest, Bracia moi, taka to jest sztuka szatańska: żeby on przyprowadził serce do grzechu, zlekka go ze stopnia na stopień pociąga: patrzcie iak sobie z Chrystusem na pulcezy postępuje: namawia go naprzód, żeby kamienie odmienił w chleb, to jest żeby zpuścił nieco z ostrości życia swego, żeby łagodnieyszą uczynił twar- dość pokuty swoiey: coż nakoniec? ra- dzi mu zrzucić się z naywyższego gan- ku Kościelnego na doł, żeby przyby- li Aniołowie, i lecącego na ręce wzie- li, to jest, żeby się nierozmyślnie od- ważył spuścić na tę moc i władzę, którą miał w ręku swoich: serca bo- iąźliwego nie namawia zraz czart na dopuszczenie się zbrodni o pomstę  
ła-

wolającey, na danie zgorzzenia tym, którzy go znają: zarazby się tego ułękło serce; przetoż on poczyną od małych grzechow: nigdy on z początku nie uderzy na was iak lew, ale się o was iak waż kusi, ani was prowadzi inaczey do wielkich grzechow, tylko przez lekkie uwodzenie was z drogi, i po trochu. Dawid wprzod był dwornym niż cudzołożnikiem. Salomon chciwy był na rokosz pierwey, niż się do obcych białogłow udał. Judasz náprzod się w pieniądzech kochał, ápotym ważył się szkaradną zdradą ową nałycić łakomstwo swoje. Piotr ufał siłom swoim wprzod niż się zaprzął Pana swego. Magdalena ludziem się przypodobać chciała, wprzod niżeli ją ogarnął nieczysty płomień. Łazarz wprzod osłabiał niż umarł, i niż się z trupa iego począł rozchodzić ów fetor, który zarażał wszystkich, co się do niego przybliżali.

Ale nakoniec, dámy to, że te niewierności, których wy sobie dopuszczacie są lekkie, macież wy z tąd więcey wymowki że się odważacie na  
nich

nich bez szkrupułu? owšemcito dla  
tego że są lekkie, powinniście wię-  
cej przykładać starania około uchro-  
nienia się od nich, ponieważ ony nie-  
pochybnie was przyprawią o śmierć.  
W potrzebie uciekania z taki-go nie-  
bezpieczeństwa, w którymby albo zwy-  
ciężyć, albo zginąć koniecznie trzeba,  
czy bylibyście spokojnymi i proźnu-  
jącymi, ośobliwie gdyby z początku  
bardzo łatwe było zwycięstwo, a pra-  
wie niepodobne na końcu? Jakąż się  
tedy wymówką możecie jeszcze zło-  
żyć, niechając się na łatwe to zwy-  
cięstwo zdobyć przez oddalenie od sie-  
bie lekkich występku. Kiedy Eli-  
zeusz Prorok Naamanowi, na zleczenie  
trądu jego rozkazał, żeby się obmył w  
wodach Jordanu, rozgniewany tym  
Naaman, właśnie iak gdyby zlecze-  
nie jego możej pożyteczne było, gdy-  
by mu z łatwością przyść miało, od-  
żędział od Proroka niechając go wię-  
cej słuchać: Ci którzy z nim iechali,  
mówić do niego poczełi: coż tedy,  
Panie? o coż się gniewasz? gdyby ci  
był rzecz iaką trudną rozkazał Prorok,  
powinieneś ią był wykonać: i więc, że



ci nie nie rozkazał na oczyszczenie trądu, tylko się obmyć w Jordanie, ty się przeciw rozkazowi jego oburzasz? Toż samo mówić i o wás potrzeba, bracia moi; rozumiecie wy, że ponieważ to jest rzecz łatwa opłokać się z tych drobnych makul, wstrzymać się od rozmyślnego ich nabywania; wy, mówię, rozumiecie, żeście tego nie powinni słuchać; i kiedyśmy wám poddali łatwość uleczenia się od nich, niechciecie więcej służy Bożego słuchać, do któregoście byli na poradę przyszli: a gdybyśmy wám nawet byli gwałtowne jakie lekarstwo ordynowali, gdybyśmy byli ciężkie naznaczyli pokuty, tedybyście to byli wypełnili.

Ah! coż tedy! czyliż wy chcecie, żebyśmy wám podawali nauki ostrzejsze, niżeli są w Ewangelii. Wyście już porzucili świat, wyście pokruszyli bałwany, którymście się klaniali, wyście załmakowali w modlitwie, w uspokojeniu, w pokucie, wy niedawno dąliście światu jawne widowisko do zbudowania służące przy znakomitym nawroceniu wászym: nie potrzeba wám więcej, tylko krok jeden uczynić, żeby-

byście stanęli na drodze sprawiedliwości; nie potrzeba wam więcej, tylko żebyście trochę pilności nad sobą przyłożyli; mądrzeż wy uczynicie, jeżeli tego wszystkiego zaniedbacie? Gdybyście byli nie uczynili jeszcze tej tak trudney ofiary, która wam z taką ciężkością przylzła, tedybyście się byli przed iey uczynieniem teraz, nie chwiali tak długo; gdyby wam się była oparła miłość własna, nie przypuścilibyście iey byli, żeby do kresu dobieść: czemuż tedy po uczynioney już tej ofierze, nie zechcecie przyłożyć prostej pilności, na zatrzymanie łaski, którąście sobie tą ofiarą waszą wyśłużyli? Nie rozkazujemy wam tylko rzeczy łatwe, abyście Prawo Pańskie z większą pełnili wiernością, z większą gorącością, z większą czuyno-  
ścią: gdybyśmy wam nakazywali rzeczy trudne, gdybyśmy nakazywali ustawiczne umiartwienia, ustawiczne ofiary, bylibyście sposobni do wypełnienia tego; czemuż tedy niechcecie przyjąć lekarstwa tak łatwego a tak zbawiennego? *Si rem grandem dixisset tibi Propheta, certè facere debueras:*

*quantò magis quia nunc dixit tibi, la-  
vare. & mundaberis? 4. Reg: 5.*

Na co wam było porzucać świat,  
i próżne uciechy iego, żebyście byli  
przez własne niedbalstwo wasze zna-  
leźli w cnocie też samę skałę, dla kto-  
rey uchronienia obraliście sobie świat  
porzucić. I nie iestże to rzecz pla-  
czu godna, ieżeli po tylu staraniach  
około nawrocenia waszego, po zaka-  
zaniu sobie wszystkich wesółości i uciech  
nawet pozwolonych na świecie, zgubi-  
cie łaskę, którąście pozyskać chcieli?  
*Si rem grandem dixisset Propheta tibi, certè  
facere debueras: quantò magis quia nunc di-  
xit: lavare & mundaberis?* Wielki BO-  
ZE! gdyby ten nieszczęśliwy stan, nie  
miał nic więcej złego w sobie, tylko  
to jedno, że się tobie niepodoba: gdy-  
by nic więcej złego nie miał, tylko  
to, że szpeci dusze nasze, nie byłaby  
byto dostateczna dla nas pobudka na  
wyrzeczenie się iego? Gdyby w dro-  
bnych niewiernościach naszych nie  
było nic niebezpiecznego, tylko to, że  
przywodzą do wielkich grzechów, trze-  
bażby czego więcej na wzbudzenie  
nas do chronienia się ich? Czyli po-  
trze-

trzebąz tego, o BOZE, żebyś nam  
zawsze ukazywał otwarte pod nogami  
naszemi piekło, gotowe na pożarcie  
nas, żebyś w nas wmówił wierność  
ku świętym Prawom twoim? Czyliż-  
byśmy ci nie mogli służyć, nie mogli  
cię kochać, niemogli ci bydz posłu-  
snemi z pobudki godnieyszey ciebie?  
Ah! dla tego samego, żeś iest tak mi-  
łosierny dla nas, powinniśmy się wy-  
strzegac naymnieyszego nieukontento-  
wania twego: dla tego samego, żeś  
ty taki iest łaskawy, powinniśmy na-  
tężać czuyności naszej. Zabierzmy,  
Bracia moi, zabierzmy tey rezolucyi,  
Chrześciańskiego serca tak godney, a-  
byśmy wiernemi będąc tak w wiel-  
kich, iako i w małych rzeczach, zallu-  
żyli sobie miec cząstkę w wielkiej za-  
placie, Amen.





# K A Z A N I E

## O NIEODMIENNOSCI PRAW BOSKICH.

*Amen dico vobis: quaecunque alligaveritis super terram, erunt ligata & in caelo: & quaecunque solveritis super terram, erunt soluta & in caelo. Matth: 18*

**N**IC lepiej nie wystawuie Chrześcianom przed oczy nieodmienności praw Boskich, iako te słowa, które ia tu sobie biorę za tema; bo ta władza naywyższa, którą tu Chrystus JEZUS Apostołom swoim daie na ziemi, i która w Niebie nawet zároveň wazyć ma, iako wazy na ziemi, czyliż nie iest dowodem bårdzo mocnym, że prawo to święte, którego ona iest duszą i związkiem, nieodmieni się nigdy ani w niebie ani na ziemi? Zapewne tedy, Bracia moi, to prawo iest nieodmienne, i ia dnia dzisiejszego, odkrywaiąc wam, iak mało się to prawo z zwyczajami i odmianami

na.



*o Nieodmienn: praw Boskich. 171*

naszemi zgadza, myślę pozbiąć fałszywe te pretexta, ktoremi świat niestateczny i lekki bić nieprzestaie na nieodmienność jego. 1. Naprzod bowiem, świat jest odmienny, i napańczyć się w nim każdego wieku nowych coraz wymysłów, temu a nie innemu czasowi własnych: ludzie są niestateczni, i zdania ich coraz są insze a insze: ale Prawo Boskie nieodmienne jest w trwałości swojej, zawsze toż samo po wszystkie czasy, zawsze iednostayne w wyrokach swoich; i ten pierwszy charakter nosząc, powinno być wiekuiłą obyczajow naszych regułą. 2, Rozum ludzki jest roztargniony, odmienny, niestateczny, według rozmaitości interessów, ktore go rozrywaią: uwodzi się, to na to, to na owo względ mając, i przestrzegá granic nie tak iako potrzeba, ale iako nasz urząd, albo stanu naszego godność wyciąga. Ale Prawo Boskie zawsze jest iedno dla zácnego i dla podłego; dla poddanego, i dla pana; i przez drugi ten charakter nieodmienności powinno porównywać nierówność tę interessów, stanów, kondycyi, ktora więkzey

której części ludzi za pretext służy. 3. Na koniec, serce ludzkie jest dowcipne w zwodzeniu samego siebie: to wszystko cokolwiek podchlebuje skłonnościom naszym, zaraz tym samym nabywa prawa do pozyskania sobie upodobania i chuci naszej: wątpliwości nasze zaraz się staiają protektorkami zbrodni naszych: okoliczności nieiakię zaraz nam się odmieniają w gruntowne ręce przeciw prawu Boskiemu, z którego obowiązków dyspensować się chcemy. Ale Prawo Boskie jest nieodmienne w swoich okolicznościach; i przez ten ostatni swoy charakter nie dopuszcza człowiekowi rozgrzeszać się z obowiązku ani dla wątpliwości, ani dla okoliczności.

Otżę macie troiaki pretext, którym się zwyczajnie składają ludzie, kiedy im chodzi o wypełnienie ich powinności: pretext pospolitego zwyczaju, pretext urzędu i kondycyi, pretext wątpliwości i okoliczności: słuchajcież co się im na to wszystko odpowiedzieć powinno.

I. Prawo Boskie jest nieodmienne w trwałości swoiey: odmiany tedy  
cza-

czasów i zwyczajów nie mogą być  
śluszną racją wyłamywania się z te-  
goż Prawa. Ten jest pierwszy jego  
charakter, i pierwszy punkt tego Ka-  
zania.

2. Prawo Boskie jest nieodmierne  
w rozciągłości swojej; różność tedy  
urzędów i kondycyi nie może być  
śluszną przyczyną dyspensowania się w  
tymże Prawie. Ten jest drugi chara-  
kter jego, i drugi punkt tego Kaza-  
nia.

3. Prawo Boskie jest nieodmien-  
ne w swoich okolicznościach: toć ani  
wątpliwości, ani zachodzące okoliczno-  
ści, ani potrzeby wymyślone, i na po-  
zor tylko przyciskające, nie mogą od  
niego uwolnić. Ten jest trzeci cha-  
rakter nieodmienności jego i trzeci  
punkt tego Kazania. Prośmy o po-  
moc Ducha S. przez przyczynę Ma-  
ryi. *Ave Maria.*

C Z E S C I.

Większy niemal części Chrześcian  
mogłoby się śawnie wyrzucić na  
oczy tę przyganę, którą jeden z pier-  
wszych

wszystch Obrońców wiary wyrzucał  
kiedyś Poganom, stroszując niestate-  
czność i odmienność ich maxym, i  
prożność ich zdania. Jako w próżney  
ich Filozofii (mówił Tertullian) bra-  
kneło na nieodmienności, i iako tę  
naukę, którą się zaśzczycali, wyczer-  
pywali z prożności domysłów swoich,  
tak też przez nie usiłowali torować  
sobie drogę życia namiętnościom swo-  
im wygadzaiącą. Nazwiska występ-  
ków i cnot, nie były od nich dawane  
rzeczom według natury rzeczy, ale  
według upodobania ich; i cokol-  
wiek było po ich skłonności, zaraz  
się sławało godziwym. To oszukanie,  
choć arcyszkodliwe, nie było jednak  
wielkiego podziwienia godne w owych  
ludziach dalekich od znajomości pra-  
wdy. Nie masz się nad czym zdumie-  
wać, że oni nie będąc wykierowani  
Prawem uczącym rozeznawać dobre  
od złego, a krom tego mając szkoly  
swoie zaprzątione ciemnościami sum-  
nienia coraz gorszego, ani mogli mieć  
nic gruntownego w swoich maxymach,  
ani w swoich naukach o cnocie, nic  
stałego; ponieważ każdego wieku wi-  
dzieć

dzieć było pomiędzy niemi różne a różne nauki, i same tylko zwyczaje mieysc i czasow były zawsze iedyną ich regułą. Ale to jest rzecz zadumienia godna, że się między Wier-nemi znajduią te same oszukania, te same odmiennosci: nad tym się zdumiewać trzeba, że my, którym sam Chrystus utorował niezawodne drogi, którym wiara nieodmiennie podaje reguły, my, mówię, wążemy się ieszcze codziennie iść za przewodem ną-szych pąslyi. Nad tym płakać potrzeba, że my funduąc się na słabości rozumow nąszych, nie sadyemy inaczey o drodze zbawienia, tylko według niedostatku, i że w kontr Prawu Boskiemu, niepodlegającemu żadney odmianie i różności, chcielibyśmy go rządzić zwyczajem świata i czasu, i że go poczytamy za tak odmiennie, iak są odmiennie w nas chuci, ktoremi Prawo Boskie powinno rządzić.

Prawdziwie, Bracia moi, nieodmiennie jest Prawo Boskie: wątpić o tym nie można: wszystkie inne rzeczy się mienia, a to samo jest tylko, co się odmieniać nie może: reguły w  
Pra-



Prawie tym opisane dla nas, ściągają się na wszystkie czasy, równe są iemu co do trwałości lat, prawdy iego. Stany i Krolestwa mają swoje początki, mają też i swój koniec: nauki i talenta powstają i upadają z laty: obyczaje i mody, są różne według różności Kraiow: świat cały coraz starzeje i odnawia się: ludzie codziennie giną, i nie ożyją aż na sąd powszechny: słowem, wszystko umiera, wszystko się do tey przepaści niczego, z którego jest wywiedzione, powraca, wszystko się odmienia, wszystko rozinności podpada: ale w pośród tych odmienności Prawo Boskie trwa zawsze bez najmnieyszey odmiany. Ani obroty czasow, ani odmienność mody i obyczajow, nie naruszą stałości maxym tey prawdy, według ktorey nas sądzić będą. Jakie Oycowie nasi wzięli, takie do dziś dnia trwa dla nas, i trwać będzie dla potomkow naszych, takiego przestrzegają na ziemi prawdziwi Chrześcianie, takie Błogosławieni w Niebie ku czci oddawać będą na wieki; i to jest, co o tym Prawie mówi Jan S. w Objawieniu, powie-  
 iąc

iąc iako widział Anioła lecącego przez  
pośrodek Nieba, i ogłaszającego E-  
wangelią wieczną po całej ziemi,  
wszystkim Narodom, wszystkim lu-  
dziom, wszystkim Pokoleniom. *Et vi-  
di alterum Angelum volantem per me-  
dium caeli, habentem Evangelium aeternum,  
ut evangelizaret sedentibus super terram,  
& super omnem Gentem, & Tribum, &  
linguam, & Populum: Apoc: 14.*

Z tym wszystkim kiedy się pytamy  
wielu osób światowych, zkąd to pocho-  
dzi, że oni się ubespieczają na mąxymach  
światowych, że oni sobie pozwalają bez  
szkrupułu wielu rozpust, na które owe  
wieki wiernych zapatrywały się iako na  
zbrodnie; kiedy się ich pytamy, za co o-  
ni teraz na umartwienie i kárność tak  
bardzo zaleconą w Ewangelii patrzą, iá-  
koby na ákcyę nie idące z powinności  
żadney, ále tylko na wolą dane ciągną-  
cym do doskonałości; odpowiadają oni  
tajemnie, że się już teraz odmiениły oby-  
czaje, że to już minęły owe czasy, że  
teraz Wierni są opieszalsi, że to było do-  
bre, ále ówych pierwszych gorących wie-  
ków, gdzie wżysko było święte i  
czyste. Ale i ja też wzáiemnie od-  
odpo-

powiedam, że to jest charakter wiecznego Prawa Boskiego, bydź nieodmiennym nigdy: postęпки i cnoty, porządek i nieporządek zabierają zaślugę swoją lub karanie z nieodmienności BOGA sam go potępiającego ich, albo poświęcającego, i nic to do ludzi nienależy kusić się o odmianę Prawa, mówi S. Bernard, które jest nad wszystkich ludzi dawniejsze.

Teraz, ugruntowawszy tę prawdę, pozwolicie mi spytać was, odmiany czasów i obyczajów co mają do nieodmienności Boskiej? Lata, które tak dużo nadwerężyły obyczajów i pierwszey owej geracości Chrześcian, czyliż nadwerężyły także i świętych Prawd Ewangelicznych, czyliż osłabiły gruntowną ich naukę? że się ludzie rozwiozłyżemi stali, że odpadli do świata, idzieże za tym, że tym samym mniej bydź Chrześcianami powinni? Co? że się obyczaje popsuły, że się ludzie bárdziej przywiązali do świata, idziesz za tym, że przekleństwo rzucone z ust Chrystusowych na tych którzy są z świata tego, utraciło już dzielność swoją? Co? że teatry, że ko-

me-

medye, że igrzyska za niewinne już  
teraz rozrywki świat poczyta, że ich  
ma za ochłodę umysłu, jużże mniej  
prawda będzie, że prawdziwy uczeń  
Chryśtusow nie może mieć cząstki w  
pompach szatańskich, i we wszystkich  
wynałazkach rozwiozłości, których E-  
wangelia zakazuje, i których pierwsi  
Chrześcianie ani znali? Co? że świat  
niepoczyta teraz łakomstwa tylko za  
przezorną roztropność, jużże ztąd i-  
dzie, że toż łakomstwo nie jest nie-  
jakim rodzajem bálwochwálstwa w zglę-  
dem Chrześcianina? że dostatki nie  
czynią trudności w pozyskaniu nieba?  
że się już potrzeba podjąć każdego  
urzędu, który zbogącić może, i dla  
tego iák naydłużey go trzymać, że-  
byś się mógł chlubić, żeś długo bar-  
dzo świat kochał, i iemu służył? Co?  
że zwyczaje i mody światowe gorę  
biorą nad wyrokami Ewangelii, iuż  
że się powiedzieć prawdziwie może,  
że też zwyczaje i mody powinny  
bydź naszą regułą, i że iść za Ewan-  
gelią jest to błędzić? Co? że wielku  
naszego rzadko gdzie widzieć prá-  
wdziwą Cnotę, to iuż Cnota mniej  
po-

potrzebną się stała? Co? że pobożność, że post, że umartwienie, że osobność, nie tak teraz są pospolite iak przedtym, to już to wszystko nie powinno się liczyć między powinności Religii? To już i zbrodnie nasze mogą się dla wymowki iakiey odmienić wrzeczy godziwe i słuszne? to już przestępstwo Prawa Boskiego może się odmienić w przywilej na wolne łamanie jego?

Bracia moi, o nic was więcey nie proszę, tylko żebyście do tego wszystkiego przynajmniey trochę iaką uwagi przyłożyli. I także ten Duch pogardy świata zaprzeczenia siebie samego, czynienia sobie przykrości i umartwienia; to krocenie ciała i podbijanie jego pod rozum, to tak pilne trzymanie zmysłów na krotkiey wodzy, te przykazania tak przeciwnie skłonnościom naszym, a przecię tak pilno zalecone i obostrzone, nie służyły tylko na pierwsze początki wiary? To Chrystus JEZUS wszystkie te surowości, wszystkie ostrości zachował dla ludzi owych niewinnych czystych, w nie świeckiego się nie wdających, miło-



ści Bożey pełnych, zábraniających sobie wszelkiew rozrywki i ukontentowania; dla pierwszego Rycerstwa owego Wiernych, záwzse czynną straż nad námiętnościami swoimi odprawujących. To chciał Chrystus cały iarzma swiego ciężar kłaść na owe Terezy, Agaty, Katarzyny, Klary białogłowy tak wiadomych zázlug, tak nieskażoney niewinności, tak przykádneho życia; á dzisiaj uwalnia od ciężaru tego białogłowy niesprawiedliwe, roskoszne, światowe, niewierne! Toby Chrystusow Kościół miał dla przyługi ich rozprzeźtrzeniać obowiązkow swoich ścisłość, i pozwalać im kochania się w świecie! Za te wszystkie rokoszy, za wszystkie te uciechy, w których, ony przez lat tak wiele opływały, nie nakazałby im Chrystus ani leż, ani zająć na wypokutowanie za grzechy całego życia dosyćby było dla nich prowadzić to życie miękkie i światowe, które niewiedzie tylko do głaskania zmyśłow, i które aż do tąd wałalo się w zbrodniach w białey płci Chrześciańskiej ledwie kiedy slychanych! Co by to było, o BOZE moy! toby cała  
Pra-

Práva twoiego surowość nie pádała tylko na samych sprawiedliwych w Kościele twoim, a przywileiem, którego ty niepozwalasz choć najsświętszym dułsom, samiby się cieszyli zbrodniowie!

Tak tedy, ponieważ z początku zaraz wiary tę ustanowiono regułę, żeby dla grzesznych krom Pokuty żadney inney nie było do zbawienia drogi, uchodzić nie może ten pretext, że się teraz odmieniły obyczaje i czasy; powinność nasza ugruntowana będąc na nieodmienney tej regule, cale się odmienić nie może: iesteśmy i my teraz obowiązani do wszystkiego tego, cokolwiek pierwsi owi Chrześciance powinni byli wykonywać. Nasze występki i nasze cnoty mierzone będą według тойże samey reguły, według ktorey sądzono o nich pod pierwsze owe sześć wieków. Odmiany tedy czasow niepociągają za sobą odmiany reguł Ewangelicznych; inaczej, każdego wieku potrzebaby nowej Ewangelii. Oycowie nasi jako występkow naszych nie znali, tak też i nie myśleli na ow czas ieszcze o zażywaniu



że jego maxymy tym bardziey coraz  
 słabieć będą, im daley świat poydzie  
 w lata. Bynaymniey tego nie obie-  
 cał Chrystus, ale i owszem iasnie u-  
 pomniał Uczniow swoich, że ieżeli kie-  
 dy, tedy ná ow czás náybardziey po-  
 trzeba będzie modlitwy, czuyności,  
 postu, i uciekania ná gory; że na ów  
 czás nie będzie bezpieczeniśwa w po-  
 środku Miast, że trzeba się będzie  
 oddalać od nich, żeby nie zarwać za-  
 razy iákiey; że się potrzeba nawet  
 będzie ogolacać z dobr własnych, i  
 nic nie zátrzymywać przy sobie z  
 tych rzeczy, ktore rozwiozłym par-  
 tyzántom swoim świat zwykł dawać.  
 Krom tego iawnie napomina Chrystus,  
 że biada będzie tym, którzy się nie  
 wyniosą z pośrodka świata tego cza-  
 rującego, bo im nie stánie sił, na da-  
 nie odporu szerszącej się zarázie; i po-  
 wtárza to Uczniom swoim, że sama  
 jest tylko modlitwa á czuyność, ktore  
 będą poczytane zá godne ukázania się  
 przed Synem człowieczym w dzień  
 sądu. *Vigilate itaque omni tempore o-*  
*rantes, ut digni habeamini fugere ista*  
*omni-*

*o Nieodmienn: praw Boskich. 185*  
*omnia, quae futura sunt, & stare ante*  
*Filium hominis.*

Otżę ćo JEZUS Chryſtus zalecił Uczniom ſwoim po wſzystkie czaſy: im bårdziey ſię ſzerzy nieporządek, tym bårdziey ſię nąteżać powinna gorącość ducha: im bårdziey otoczeni zewsząd ieſteśmy niebeſpieczeńſtwem, tym potrzebnieyſzą ſię ſtaie modlitwa i odludność: im bårdziey ſię ſzerzy powszechna ſkaza, tym bårdziey nam zakazane ſtaią ſię uciechy i rozrywki. Sama przewrotność obyczajów włada dziś na nas dąleko więkſze obowiązki, niżeli kiedyś na Oyców naſzych; i cały zysk naſz, którym teraz przewyżſzamy Oyców naſzych, ten ieſt, że więcej mamy nieprzyjaciół i paſſyi do podbiiania. Terazże ſię odzywajcie z tym, żeście nie przyſzli przewracać Praw i zwyczajów, że nie możecie odmieniać máxym powszechnie już ugruntowanych na ſwiecie, i że Przodkowie naſi dla tego byli gorętzemi nad was, bo mieli więcej poſiłkow i łask, niżeli wy teraz macie. Ah! Bracia moi, niechże mi ſię godzi was ſpy-

Na                      tać



tać: Pierwsi Uczniowie Chrystusowi czy mieliż oni inny model do naśladowania sobie podany, czy mieliż inne reguły krom tego Prawa Świętego? A ponieważ Prawo nasze i model nasz jest tenże sam co u nich, powinnyż go odmieniać obyczaje nasze? Gdybyśmy stworzeni nie byli, tylko dla Towarzystwa politycznego z ludźmi, słusznabyśmy czynili, ludzi sobie za model wystawiając: ich zwyczaje prawemby dla nas nieodbitym były, ich sposób postępowania sobie byłby naszą regułą, i maxymy na świecie wzięte stałyby nam za najwierniejszych przewodników: ale nie tak jest: stworzeni jesteśmy dla Towarzystwa całe Chrześcijańskiego, dla Chwały nieśmiertelney, dla Miasta wiecznie trwającego, gdzie Miłość Boża i sprawiedliwość są Prawami nieodmiennemi; gdzie pogarda świata, zaprzeczenie samego siebie i umartwienie są regułami nieodbitymi. Do zachowania tych reguł, iako do koniecznego celu ściągąć się ma, czyli to różność kondycji, czyli subordynacya Urzędow, czyli polityczne rozporządzenie stanów.

A zátym Prawo Boskie powinno bydź wieczną regułą wszystkich czasów, á nie czasy powinny za sobą ciągnąć i nakłaniać Prawa Boskiego.

Towárzystwo Chrześcian, to iest Kościół, mówił S. Augustyn, nie iest czeresne, podległe odmianom lat i obrotom wieków, Chrześcianie są obywatelami Miasta wiecznego, są kámiéniami budynku niewzruszonego: trwają bez odmiany po wszystkie czasy, i we wszystkich okolicznościach; bo i Prawa, ktoremi się oni rządzą, trwają ząwsze téż same. Jakież tedy iest głupstwo wierzyć że Prawa Boskie, ktoremi się rządzić masz, ząwsze te same są, á przecię się z tym odzywać, że to nie iest twoja rzecz odmieniać powszechne prawa, ktore już świat cały przyjął! Nie wyciągąć tego po wás Religia, żebyście wy ich odmieniali; siebie samych odmienicie: nic wám więcej nie rozkazują nad to. Jakaż nam ieszcze wymówkę daciecie, odpowiadając, że pierwsi Chrześcianie zdolniysze mieli siły? Ah! mówiłbyście ráczey, że oni więcej mieli miłości Boskiej, grzęcey niżeli wy.

wy, kocháli BOGA i to tylko iest: co między wami i niemi różnicę czyni. Czyliż my nie mamy dotąd tych samych sposobow, tych samych posilkow, tych samych nadgrod, tych samych do powstania sposobow, które i oni mieli? Czyliż nie masz ieszcze dotąd dusz świętych, które ożywiają owę gorącość pierwszych wiernych, i które są wystawione za wzor dla wszystkich innych?

Nie odzywáycież się już, z tym więcej, że czasy przeszłe były lepsze niż terażnieysze, które się dużo odmieniły; i że my nie mamy już tych samych sił: każdych czasow wiele kosztowało zbawienie: każdych czasow, żeby byđ Uczniami Chrystusowemi, potrzeba było nosić swoy Krzyż, zaprzeć się samego siebie, żyć w śmuku i umartwieniu. Przez te same przeszkody przebić się potrzeba było świętym, przez które i nam, z temiż samemi nieprzyjaciółmi walczyć, toż samo ciało poskramiać, też same namiętności łamać, temiż samemi zwyczajami gárdzić, przed temi samemi niebezpieczeństwami uciekać: i ie-  
że-

Żeli była różnica iaka między tamtemi i terażnieyszymi czasy, ta tylko jedna była, że tam nie same były zwyczaje, ktorych sobie potrzeba było niedozwalać, nie same sądy Boskie, ktorych się potrzeba było obawiać; ale krom tego była i potęgá Cesarzow, ktorey się trzeba było lękać, była ich zapalczywość, ktorey trzeba było unikać, było okrucieństwo Tyrannow, na ktore się trzeba było narazić: było bałwochwalstwo Monarchow i ludu, ktore potrzeba było nogami deptać, był świat cały, ktorym było potrzeba gárdzić.

Niechayże mi się godzi, Bracia moi, żebym na wzbudzenie wás ku naśladowaniu pierwszych owych Bohatyrow Chrześciańskich, stosował do wás te same słowa, ktore mężny ów Mátatyasz umierając do synow swoich mówił, stáwiając im przed oczy przykłady Przodkow ich dla wmowienia w nich mężney wierności: Nie spuszczaycie nigdy z oczu Boskiego prawa synowie moi, mówił on: kładźcie dusze wásze, dobra wásze, i cokolwiek náyupodobniejszego macie, kładźcie rączy

czyey to wszystko, niżeli żebyście w iednym naymnieyszym punkcie naruszyć mieli tego to Prawa: *Nunc ergo, o filii, æmulatores estote legis, & date animas vestras pro testamento Patrum vestrorum.* Mach: 2. Wspominaycie codziennie na przykłady wam od nich dane, na znakomite ich dzieła; á niezapominaycie tego nigdy, iáko się oni opieráli powodzi świata, porwać ich z sobą usiłującey, i w koło otaczającey onychże: wspomniaycie sobie, iáko Abracham w pośrodku báltwochwalckiey swoiey familii był záwsze wiernym czcicielem BOGA Oycow swoich; iáko Jozef w pośrodku nieszczęścia i nędzy strzegł záwsze Przykazania Páńskiego; i Oyciec nasz Finees w pośrodku woyska bezbożnego i rozwiozłego okazał gorliwość swoię o Prawo Bóskie i przez wierność swoię wiekuiście ugruntował Kapłaństwo w domu swoim. *Cogitate per generationem & generationem, quia omnes qui sperant in Dominum, non infirmantur.* Ił: przebieżcie wszystkie Pokolenia, á uyrzycie, że wszyscy ufnosć swoię pokładający w Panu, nigdy się nie pochyłili, i że oni wzgardzi-



dzili światem i przyłudami iego, składając się świętym Prawem Páńskim: nie boycie się próżnych o was sądów szálonych ludzi áni obmów grzeszników; bo chluba, ktorey oni szukają w służbie światowey, zámieni się w robaka pożeraiącego: *A verbis viri peccatoris nò timueritis, quia gloria ejus stercus & vermis est.* Ibid: Karmcie się pociechą przyszłą, á nábieraycie serca ku zachowaniu Prawa, bo sam nawet świat szácować was będzie, ieżeli pogardzicie zdania iego, i utwierdzicie się w wykonywaniu Przykazań. *Vos ergo filii confortamini & viriliter agite, in lege, quia in ipsa gloriosi eritis.* Ib: Ta to jest uwaga, którą się zrzucac macie przeciw natarczywości zwyczajów i pospolitego używania, że Prawo Boskie jest nieodmienne w trwałości swojej. Ale krom tego toż samo Prawo jest także nieodmienne w rozciągłości swojej: á ta druga uwága zawstydza pretext urzędu i kondycyi. I ta jest materya drugiey części moiey.

## CZĘŚĆ DRUGA.

**C**Harakter całę esencyalny prawā Chrystusowego, mowi Paweł Święty, iest iednoczyć i porownywać Zyda i Pogánina, bogatego i ubogiego, zacnego i wzgardzonego, Monarchę i lud pospolity, biorąc ich pod iednoż iarzmo, i w iednymże porządku kładąc. Prawo Moyżeszowe, przynaymniey w tym, co iemu właściwe było, nie było dane tylko iednemu ludowi, inne wszystkie Narody niemiałły innego Prawa, krom tego które na sercu iest wypisane: ale Prawo Chrystusowe iest Prawem wszystkich Narodow i każdego ludu, ani czyni więcey różnicy między Zydem i Poganiinem, między wiernym i niewiernym; iak prędko się oni iemu poddadzą, natychmiast są sobie równi: wszystko się przez nie iednoczy, wszystko porownywa: iedenże duch niemi wszystkiemi rządzi, iednaż ich Wiara ożywia, iednaż Miłość ich wydoskonala, iednę maxymy ich rządzą. Możecie w Chrześcijaństwie różne osiadać Ropnie, możecie na nayniższym albo

álbo ná naywyższym zostawać mieyscu, może się między naygodnieyszymi álbo naypodleySZemi mieścić: ále iakożkolwiek położeni jesteście, taż sama iest pobudka, która wami kieruje: możecie stan odmienić, i z iednego stopnia postąpić ná drugi, z tego urzędu ná inny, ále duch który między wami panuje i kroluje, tenże sam iest wszędzie.

Z tym wszystkim skalá o którą się zwyczajnie rozbiła Chrześcijańie z strony nieodmiennosci Prawa Chrystusowego, ta iest, że sobie imainują iakoby się toż Prawo odmieniać miało, iakoby rozprzesztrzeniało ściśłość swoię, folgując urządóm i kondycyóm; iakoby miało byđź łagodnym względem osób wysoce urodzonych i dostatnich; iakoby bogactwá i wywyższenie miały byđź słusznemi przeszkodami do prowadzenia życia w ostrości pokuty, iakoby godność sprawiedliwą była wymówką uwalniającą od ostrości Prawa, i mogła częstokroć uczynić bezwinnym przestępstwo iego. Z tey przyczyny przezacne owe cnoty, modlitwa, post, osóbność, tak essencyalne będąc w Religii

ligii, u ludzi wielkich nie bywają poczytane tylko za sprawy obojętne, zachowane dla pospolstwa i dla wzgardzonych: z tey przyczyny wielu ich głupie to sobie w głowę wbiia, że nie jednaż jest do zaślugi i do zbawienia droga dla iednych co dla drugich: ale Ewanielia dwa tylko rodzaje powinności zamyka w sobie: z których ieden ściąga się na wyniszczenie i poprawienie w sercu wszystkich źródeł tey skazy, którąśmy od pierwszych rodziców naszych dziedzictwem wzięli; drugi ściągający się do wydoskonalenia tey wiary i tey łaski, która nas przysposabiać powinna ku braniu na się podobieństwa do Boskiego modelu nam podanego, to jest do JEZUSA Chrystusa.

Powiedzcież mi teraz, coż wy znajduiecie w waszym urzędzie, w waszey kondycyi, co by was miało uwalniać od któreykolwiek z tychto dwóch powinności? 1. Daymy to, że wy jesteście zacnieyszymi nad ionych, wyżey wyniesieni nad innych, jesteścież przeto mniej zepsowani, mniej słabi, mniej do złego skłonni? Jakożkolwiek zacnem i jesteście, czy jużże przeto

to mnieyszą macie potrzebę trzymania na wodzy chuci waszych, sprzeciwiania się namiętnościom waszym, opierania się skłonnościom waszym, opłakiwania tajemnych nędzy waszych? Ah! wiecie wy to dobrze, i bodayby was było niešťczęśliwe doświadczenie wasze mniey wiadomemi w tey mierze zoftawiť! Odtłaczcież tedy od natury waszey to wszystko, cokolwiek was przed światem godnieyszemi nad innych czyni: to iest, огоłoćcie się z dobr waszych, z tytułow waszych, z urzędow waszych, z godności waszych, żebyście się takimi wystawili w własnych oczach waszych, iakimi iestęście w oczach Boskich; roztrząśniewcież daley sposob według któregoście sobie poczynali, i według którego ieszcze codziennie sobie postępuiecie względem tego serca, tego rozumu, tego ciała, któreście od Pana wraz z życiem wzięli: wiedzą o tym dobrze czym wy iestęście przed ludźmi, ale powiedzcie nam, czym iestęście przed Bogiem? co was dystrynguie przed nim od innych ludzi, ieżeli nie większa nierownie skaza, ieżeli nie serce związane namiętno-



tnościami, nad któremi wy już więcej nie jesteście panami, jeżeli nie nade-  
ty rozum, potysiąc razy mieniący po-  
stawę swoją, żeby w swoim ubrzdaniu  
odmienił sobie Boga, jeżeli nie ciało  
potysiąc razy fromotnie wydane na zbro-  
dnie, na zbytki, i cale niegodnym u-  
czynione, żeby kiedy Kościołem Du-  
cha S. było. Porachuycie się z sobą  
w tej mierze, i przebiegając przednie-  
sze powinności, które na was Prawo  
Boskie kładzie, powiedzcie nam, czy  
znayduiecie w urzędzie waszym, w  
kondycyi waszej, łuszne wymowki,  
któreby was uwalniały od tegoż Pra-  
wa. Wielki Boże! tobie to samemu  
wiadomo: gdzie więcej zdesperowane  
jest zbawienie, jeżeli nie pomiędzy za-  
cnemi ludźmi, gdzie gwałtowniejsze  
skłonności, gdzie zamożniejsza pałya,  
gdzie iadowitsze obmowy, gdzie zwy-  
czayniejsza nieprawość, gdzie bardziey  
przechodząca granice ambicya, gdzie  
szkaradniejsza rozwiozłość? Tu nie  
gdzie indziey przez niegodziwą ostro-  
żność uczy się co żywo wymyślać co  
raz nowe sztuki na zaślanianie zbrodni  
swoich: iakież tedy jest to płonne u-  
wol-

wolnienie, które sobie z strony kondy-  
cyi obiecuiecie względem bezpieczne-  
go gwałcenia Prawa? Jeżeli w tey  
mierze gmin proſty dyspensowany nie  
ieſt, możecież wy rozumieć, że was  
tylko excypowano, was którzy nic wię-  
cey nie macie nad poſpoliwo, krom  
zbrodni waszych i waszey ambicyi?

2. Jakożkolwiek wyższemi nad  
innych co do godności ſwieckiey ie-  
ſcie, zoſtaecież przeto mniej obo-  
wiązanemi do wyrażenia na ſobie po-  
dobieſtwa z Chryſtusem JEZUSEM?  
Wziſcy ci, którzy ſię nie znaydą po-  
dobnemi iemu, odrzuceni będą iako  
człotki ſkażone: ten tedy obraz czy  
będzież on mniej konieczny (*de eſſen-  
tia*) względem was, niż względem  
innych? Bądźcie zacnemi iak ſię tyl-  
ko podoba, bądźcie bogatemi, mowi  
daley Apoſtoł, ieżeli nie gardzicie za-  
cnością waszą, i bogactwy waszemi,  
ieżeli ſlawy waszey nie kierujecie ku  
ſlawie Chryſtuſowey, już oſadzeni ie-  
ſcie, i z niewiernemi będzie częſtką  
wasza. Wyſokość tedy godności i u-  
rzędu bynajmniej nie zmniejsza obo-  
wiązku naſładowania Chryſtuſa: 22.  
cność

eność tedy nic nie odmienia w maxymach Ewangelii, ponieważ te ściągają się na zepsucie grzechu, i na ugruntowanie Królestwa dla łaski Chrystusa JEZUSA.

Krom tego wyfokość urzędu czy daież ona tyle przywileiu zacnym ludziom, żeby ona sama zastępować mogła za tę ostrożność, którą tak nieuchybnie nakazuje Wiara dla wszystkich innych Wiernych? Czy zostawuież ona mniey niebezpieczeństw, którychby się chronić, mniey przeszkod, przez któreby się przebiić, mniey okazyi, przedktóremiby uciekać? Coż tedy znayduiesz w tym wielkim Imieniu, w tym zacnym urodzeniu, coby ci mogło ułatnić drog Ewangelicznych ostrość, coby ci mogło szeroką i wygodną torować do zbawienia drogę? Im wyżej wyniesionym jesteś, tym więcej okazyi upadkow do każdego kroku twoiego się wiąże. Wiesz to ty sam, że im bogatszym jesteś, tym więcej przed tobą jest skał, których ci się potrzeba chronić; im zacnieyszym jesteś, im dostatnieyszym, tym więcej masz zkądbyś sobie życie uczynił rokoszne, miłe,

wy-

wygodne, swobodne; toć im wyżey-  
wyniesionym iesteś, tym potrzebney-  
szą ci czyni pokutę godność twoia:  
im wyższym iesteś, tym żywszą mieć  
powinieneś wiarę; ponieważ wszystko  
to, czym obtoczony iesteś, uwodzi  
cię, łudzi cię, psuie cię: im wyższym  
iesteś, tym ci jest potrzebniejsza mo-  
dlitwa i osobność, ponieważ i czę-  
ściej upadasz, i potrzebniejszym ie-  
steś mocy z nieba; im wyższym iesteś,  
tym czynniejszym być powinieneś,  
bo dla ciebie daleko niebezpieczniej-  
szym jest świat, niż dla drugih, bo  
dla ciebie przybywa coraz zewsząd  
niebezpieczeństwo, bo dla ciebie tru-  
dniejszy jest zbawienie. Otż macie  
pożytki, które wam szczęśliwość wá-  
sza rodzi, które wam przynosi wy-  
sokość wásza: więcej wam usilności  
przykładać trzeba, więcej wam po-  
tyczek odprawić potrzeba niż innym;  
i z całą godnością wazną, ze wszy-  
stkimi dostatkami waszemi zginięcie  
wiecznie, ieżeli przedstawiać chcecie na  
zwyczajney cnocie, na ktoreyby po-  
dobno było dosyć do zbawienia dla  
in-

innych, w pomierney fortunie zостаiających.

Moy BOZE! ty nas przestrzegasz, że Krolestwo twoie, samym tylko maluczkim iest zgotowane; że ize sę cenną, za którą się go dokupować potrzeba: ty nie mówisz inaczey o trudności zbawienia dla bogatych i zacnych u świata, tylko z takim wyrażeniem, na ktore drżeć potrzeba: Ewangelia twoia wszędzie im grozi, a nigdzie im nie sprzyja: obietnice owe twoie pociechy pełne nie ściągają się tylko na ubogich, tylko na smucących się: a przecię po tym wszystkim bogaci i zácni chcieliby zażywać excepcyi w powinnościach koniecznych, na wszystkie inny lud włożonych bez excepcyi. I takci zácność wasza wielcy u świata ludzie, staie wam się czczkiem was ludzącym, fałszywa szczęśliwość wasza staie wam się nierozumną ufności pobudką. Czytałże kto z nas kiedy w Ewangeli, żeby Xstus JEZUS na przednich Panow Jerozolimskich inne włożył Prawa, niżeli na swoich Uczniow; żeby bogatym Miał wielkich Obywatelom

in.



*o Nieodmienn: praw Boskich. 201*

Inne podał maxymy, á inne ubogim po wioskach Judzkich miészkaiącym? Jednymże tonem on mówi do Xiążąt Palestyńskich, co i do tego gminu, który za nim na puszcza chodził. Zwyciężanie namiętności własnych, pogarda świata, zaprzeczenie siebie samego, оголошение się z dóbr swoich, te to są rzeczy, które on opowiadał zarówno tak kwitnącey Jerozolimie, iáko i wzgardzonemu Nazaretowi: oto co on nakazuje bogatemu owemu Młodziánowi, zarówno iáko i synom Zebedeuszowym, niceń okrom siátek, niemających; iácznie urodzonym siostróm Łazarza, zarówno iáko i białogłowóm z między náypodleyszego gminu. Z tym wszystkim chociaź Xstus JEZUS iácznym i bogatym u świata podawał tak ostre maxymy, nieprzestawali go oni słuchać: naukę jego nie im nie dopuszczającą więcej nád lud póspolity, przyimowali takimże fercem, iákim i náyuboźsi i náypodleyši,

iákoź záprawdę, gdyby iáczni u świata ludzie mogli sobie obiecować więcej ukontentowania, wygod, zmyśl-

ności, niżeli ich dozwolono podłym, cożby było tak dziwnego w tym, że oni tak chętnie uwierzyli w Chrystusa, i Wiarę Świętą przyjęli? Nácoby się przydało wystawiać wam przed oczy nawrocenie i święte życie, które tylu możnych i bogatych wiedli na świecie, wystawiać wam go, mówię, iáko ieden z náymocniejszych wiary Chrześciańskiej dowodów. Byłoby się nad czym tak dálece zdumiewać, że oni się tak łatwo poddali pod Prawo, które dla nich ułatwione było? Co? byłaby to rzecz sprawiedliwa, na podłym i ubogich zwałac wszystkę surowość Prawa, á toż samo Prawo rozprzestrzeniać, folgując możnym? Zákazować wszystkim innym ludziom widowisk, igrzysk, uciech, á tamtym ich samym pozwalać? dopuszczać dla nich tego, żeby wszystko szaleństwo świata względem nich samych było zbawienną mądrością? nie byłaby to cnota i Duch Boży, ále ciało i krew obławiájąca i stanowiąca takowe Prawo! Nic nie jest tak przeciwnego ustanowieniu Religii, nic tak nie krzywdzi nauki Xstusowej, i nie.

i nieodmienności Praw iego świętych! Gdyby po tym wszystkim Kościół Xstusow miał dozwalać iakiego Przywileju, gdyby miał uwalniać kogo od noszenia Krzyża, i czynienia pokuty na tym świecie, mógłaby ten przywilej służyć żyjącym w dostatku i na godnościach? Cożbyto było? mógłaby on to na sobie przewieść, żeby opływali w roskoszach i ukontentowaniu ci którym na niczym nie zchodzi, a tym czasem skazywalby na płacz i umartwienia tych nędznych, których życie całe nic innego nie jest, tylko nieprzerwaną osnową prac i mizeryi! Cożbyto było, żeby miał zakazywać wszelkiego ukontentowania, zabraniać igrzysk i komedyi tym nieszczęśliwym, którym nie dokucza bardziey żadna inna troskliwość, iako ta, żeby się odieli głodowi i pragnieniu, zimnu i upałowi, i którzy ledwie znaleźć mogą kawałek iaki czasu na pożywanie w pokoju tego chleba, którzy sobie w pocie czoła swojego wypracowali; a tym czasem bynajmniey tey powściągliwości nie wyciągał od możnych i bogatych u świata, których dni życia  
za-

żadney inney nieznaią odmiany, tylko pochodzącą z rozmaitości uciech, którzy niczego nie bronią zmyślności swoiey, którzy sobie pozwalają wszystkiego tego, cokolwiek podchlebia ich chuciom! toby Kościół Chrystusowy nie był skąpy i nieużyty względem artykułu o modlitwie i poście, tylko dla samych nędznych, a byłby łatwym i hojnym dla tych, którzy okrom własnego brzucha nie znają innego BOGA, którzy innego nad sobą nieznają rzadzey, krom samych siebie, którzy o niczym nie myślą, tylko iakby od siebie oddalić to wszystko, cokolwiek ich ucisnąć, umartwić, zasmucić może! którzy o to się tylko starają, iakąby sobie rozpustą wybić zgłowu to, że żyją pod Ewangelią, która ich potępia!

Wielki BOZE! iakież ty jest straszny, kiedy przeklinasz szczęśliwości doczesne! iak oplakani są ci szczęśliwi na świecie, których ty pełną ręką dobrami obsypujesz! iak straszliwy jest ten twoy postępowania sposób, kiedy za iawnym przekleństwem do bogactw przywiązany dopuszczasz, żeby tyleż  
przy-

przybywało zaślepienia, ile przybywa  
dostatku; żeby pod tenże sam czas  
utracali ludzie znajomość i smak rze-  
czy Niebieskich tym bardziey, im  
więcey smaku dobieraia się wrze-  
czach ziemskich! Prawo tedy Boskie  
toż samo iest dla wszystkich stanow i dla  
wszystkich kondycyi: niemasz w nim bra-  
ku osob; niemasz różnicy między żydem  
a Pogáninem nawroconym: Prawo Bo-  
skie zgromadza wszystkich ludzi, ubo-  
gich i bogatych, wielkich i drobnych,  
Krolow i poddanych, zpodley i zgodney  
kondycyi, pod iednoż iarzmo i zarownie  
nas obowięzuie służyć BOGU naszemu.  
i kochać go tymże samym sposobem, trzy-  
mać się iedneyże drogi, żeby zbawienia  
dostąpić. Oto macie, iak nieodmien-  
ne iest Prawo Boskie w rozciągło-  
ści swoiey: ale ieszcze nie dosyć na  
tym: toż samo prawo iest nad to  
nieodmienne i we wszystkich swo-  
ich okolicznościach: a ta iego nie-  
odmienność zawstydzi tu iuż wśzy-  
skie płonne pretexta ludzkie wzięte  
z okoliczności z wątpliwości, z przy-  
pądku, z przyciskaiącey potrzeby. Ta  
to iest trzeciey części moiey mate-  
rya.

CZĘŚĆ



## CZĘŚC TRZECIA.

Jedno z naye częstszych oszukanie między ludźmi jest to, że zgola ustawicznie przypisują BOGU doskonałości ludzkie, i że mniemają, iakoby on o wszystkich tych ziemskich rzeczach ktore się tu na świecie dzieją, tak sądził iako i oni sądzą. I tak różność urzędu, odmienienie fortuny, honoru, i wszystkie inne przypadki w ktorych nam chodzi albo o godność, albo o dobra, albo o sławę i reputacyą, zdają nam się być trafunkami wielkiej uwagi godnymi, tak dalece, że naszym zdaniem są rzeczami o ktore BOG nawet sam troskliwym i niepokojnym być powinien; ale rozumieycie, jeżeli chcecie, że BOG nawet sam wdaie się w obroty ziemskich tych rzeczy, i że ujęty racją ktora nas tak bardo obrusza, tak się troszcze o nas, iak my o siebie; z tym wszystkim Prawo Boskie trwa zawsze w nieodmienności swojej. Tá to jest reguła niewzruszona względem nas, cale nieznaiąca co to jest skomodo-  
wać

wać się partykularnym interesom naszym: wszystko się raczy ściągać powinno do niej, i żadne zgoda przypadki nie mogą się stać słuszną przyczyną dyspensowania się od niej. Ale, o oplakana ślepoto! zakręty, trafunki, powątpiewania, wszystko to służy nam za pretext wolnego iey gwałcenia: zdaie nam się zawsze, że się powinności nasze cale pogodzić nie mogą z temi okolicznościami, w których się znajdujemy, i co tylko nam rozum, co respekt ludzki podaie przyjemnego miłości własney, to wszystko gorę unas. bierze nad tym, czego Religia, czego Prawo wyciąga po nas.

Tak Prawo Boskie nakazuje nam oddawać każdemu co iego ieść, nie zatrzymywać kredytorom słusznym ich długów, które są podobno przyczyną ich zruinowania, nie uwłoczyć nędznemu służeństwu ich płacy, na którą oni tak dobrze służyli, wypłacać długi zaciągnięte przez nasze zbytki, naszą rozrutność, naszą hardość, nasze uciechy; słowem, nakazuje być trzeźwymi, porządnymi, czystymi, wstrzemięźliwymi, i wiernymi. Z tym wszystkim

stkim urząd na który nas wyniesiono,  
 honor nasz, rozkazuje nam utrzymywać  
 godność naszą, wspaniałość naszą, uro-  
 dzenie nasze; rozkazuje nam zatrzy-  
 mować tyle, ile nam trzeba na pro-  
 wadzenie tej figury, tej magnifiki; i  
 jużci my wierzymy, że nie jesteśmy  
 obowiązani oddać tylko to, co się od  
 wspaniałości naszej okroić może; po-  
 nieważ jesteśmy osobą publiczną, oso-  
 bą wywyższoną, osobą zacną, tym sa-  
 mym rozumiemy że nam się godzi być  
 i osobą względem bliźniego niespra-  
 wiedliwą. Tak Chrystus JEZUS nam  
 przykazuje, oko sobie nawet wylupić,  
 jeżeli się nim brat nasz gorzy, rozká-  
 zuje nie tylko nie mieć w nienawiści  
 nieprzyjaciół, ale nawet i podeyrzenia  
 żadnego nie przypuszczać ná myśl,  
 któreby nam psuło i oziębiało do nich  
 serce: my z tym wszystkim przypu-  
 szczamy do głowy tę perswazyą, że  
 możemy być niewinnemi, podając  
 nawet w niebezpieczeństwo bliźniego,  
 i że odkrywać mu ułomności nasze nie  
 jest to być gorzącym. Tak, wola  
 Boga jest, żeby im wyżej podniesieni  
 na urząd jesteśmy, im więzszą mamy  
 po-

powagę, tymczasem gorliwiej obstawali przy prawie bliźniego, tym bardziej go bronili przeciw niesprawiedliwości: z tym wszystkim znajdując się okoliczności, w których my rozumiemy, że nam należy przez szpary patrzeć na krzywdę która się iemu dzieje: znajdując się okazyje, w których mniemamy, że nam wolno być głuchemi na wszystko, żebyśmy nie dawali ucha tylko własnym interesom naszym, żebyśmy nienaruszone miłości reguły gwałcili bez szkrupułu, bo inaczej postąpiwszy sobie, niemożnaby nie przyść do kresu przeciwnego fortunie naszej, albo naszemu honorowi. Tak, Prawo Boskie podaie nam pewne sposoby postępowania względem nieprzyjaciół, pewnym wymiarem i granicami określone. My z tym wszystkim mówimy sobie, że nam się trzeba obawiać osławienia, gdybyśmy do tego przystąpić mieli: że obalemy na siebie publiczne szyderstwa, że postępek nasz zganiony od ludzi będzie, którzy o tej nieprzyjaźni naszej wiedzą, że nas krzywda w tym potka, do czego mamy prawo. Wszystkie te rzeczy. Bracia moi, wbi-  
iaią

iaia nam to wglowę, że potrzeba aby koniecznie Prawo Boskie ustąpiło interesowi naszemu, prywatnemu naszemu zdaniu: byle nakoniec wynaleść sobie iakąkolwiek niepewność, iakąkolwiek wątpliwość między światem i Ewanielią, zawsze świat wygra, a Prawo Boskie musi się sfofować do iego zdania.

Nie wywodzę ia wam tu; iakie jest głupstwo takowych rozwiozłych Chrześcian: nie wspominam im o tym, że sprzyiająca wiak najlepszą fortuną jest ostatnią mizeryą, że cały świat porownany z utratą duszy, jest iedno nic, i że choćby się wszystkie oraz dobra tak niebieskie iako i ziemskie na głowę naszą zwały, pożytek ztąd na nas wynikający nigdyby ieszcze nie wyrównał tey nieśczęśliwości, którą na siebie obalamy iednym przestępstwem Prawa, a zatym, że ani ludzie, ani Aniołowie, ani czarci, ani mocarstwa ziemskie nie powinny bydź zdolne do oślączenia nas od Prawa Boskiego, któremuśmy posłuszni bydź powinni. I tego nawet nie wspominam, że charakter Prawa tego świętego jest, bydź  
pe-



pewnym i nieodmiennym. kiedy przeciwnym sposobem wymowka wzięta z przypadku zawsze jest wątpliwa i niepewna; i że odstępuiąc maxym Ewangelicznych, a chwytaiąc się pretextow, odstepuiemy reguły bezpieczney, iaką jest Prawo Boskie, a chwytamy się bardzo niebezpieczney, a to za ślepym obieraniem, które ieszcze większym jest błędem, niżeli było powątpiwanie nasze. A ponieważ Prawo Boskie na tym jest cale, żebyśmy przez nie umarli świata i nam samym, toć sądzić że toż Prawo podpada uwolnieniu i rozprzeszczerzeniu w niektórych artykułach ściągających na umartwienie zmysłow i zaprzecie siebie samego, jest to samo chcąc się zawodzić.

Nigdy się ani śniło Chrystusowi JEZUSOWI o tym, żeby nam był o pisał reguły, podał przykazania, mogące się pogodzić z roskoszami świata: i owszem przeciwnym cale sposobem ogłasza on to, że ktokolwiek chce poyść za nim, powinien wszystkiego odbiec, i że chociażby nawet widział oyca swojego, matkę swoją, krewnych swoich, przyjaciół swoich, a nakoniec i cały świat

Świat powstający przeciwko sobie, nie powinno go to bynajmniej wzruszać. To co wy zowiecie uciśnieniem, zmartwieniem, gwałtem, są to rzeczy nakazane Prawem, i cokolwiek w nich jest nayprzykrzyszego, nayniewygodniejszego to jest wszystko iednym celem, do którego zmierzał Chrystus, stanowiąc nam te reguły. Tak Ewangelista czy ow młodziś, który miał to u siebie za naywiększą swoją powinność, żeby się posłać pogrzeb dla własnego Ojca, którego był porzucił dla Chrystusa, za-  
trzymany był od Boskiego tego Nauczyciela, i posłuszeństwo Prawu a Przykazaniu była to naywdzięcznieysza ofiara, której po nim wyciągał Chrystus. Tak, Gospodarz ow Ewangeliczny, posirzegłszy że się zawiodł na zaproszonych gościach na bankiet, a to częścią, że ieden poszedł skupować woły, częścią, że się drugi wymowił pretextem oglądania nowo nabytey wiośki, inny pod pretextem zabawienia się z nową oblubienicą; kazał zaraz na miejscu ich naprowadzić wszystkich złomnych, którychby należeli po drogach, żeby nas tym nauczył rozrywać wszy-

wszystkie związki, gdzie o to idzie, żeby poysć za Chrystusem. Wszystko to co nas uciska, co nam dokucza, co nas martwi, nam się bydź zdaie rzeczą bardzo ciężką, i tak cale nieznosną, że się od niey cale możemy dyspensowac. Ale chociażby to przykazanie było ciężkim, choćby było niewiem iak trudnym, nie iestże to z tym wszystkim prawda, że Zbawiciel nasz dając nam Prawo swoje, przewidział co do najmnieyszych okoliczności, wszystkie te przeizkody, które nas z drogi tego Prawa zbić miały, przeyrzał te wszystkie trudności, dla których my się buntować przeciwko niemu mieli; czyliby to pochodziło z wymyślney fantazyi nowej żony, czyli z potrzeby przyługowania się i uniżania powinnego panu, czyli z niebezpieczeństwa przywiązanego do bogactw i do godności, czyli z nędzy podłego i ubogiego stanu? zkąd wniesć należy, że ponieważ partykularne interesa ludzkie nie obowiązywały Chrystusa do odmienienia Prawa iego, toć tych samych interesow różność nas także nie może obowiązywać do odmienienia tegoż Prawa by  
w nay.

w nasprzykrzeyszych okolicznościach.

Nakoniec, czy nie iestże to prawda, że wiekow nawet owych za krwią i ciałem idących, znaydowały się duże wspaniałe, które zachowywały Prawo przeciw wszystkim przeszkodom biżącym na ich wierność? Abel przeciw zdradzie swego własnego brata, Rachel przeciw nayukochańszym Oycą swego bałwanom, Daniel przeciwko rozwiozłości całego niewiernego Dworu, Ezdrasz przeciwko przewrotności obyczaiow owego wieku, wiernie przy Bogu stali, słowem, nie iestże to prawdą, że ci wszyscy, którzy po wszystkie czasy w pokucie i według Prawa Boskiego żyli, doświadczyli, iak wiele iest trudności w zwyciężaniu przeszkod zbawieniu się ludzkiemu natrącających; nie iestże to prawda, że i im także trafiały się pozorne nieprzyzwoitości, do zrażenia ich od nabożeństwa zdolne; że na nich przypadały okoliczności, w których zdanie się że i naybogoboyniejszy rozum powinien się być skręcić, i w których sama nawet cnota zdała się potępiać cnotę; a z tym wszystkim, nie iestże i

to

to prawda, że te nieprzyzwoitości, te przypadki, tak dalekie im się zdawały od słusznej przyczyny rozgrzeszenia się przeciw Prawu, że im nawet przeciwnym sposobem dodawały męstwa, i cchołnieyszą w nich czyniły cnotę? bo pobożność prawdziwa nie powinna szukać dla siebie pretextu w przeszkodach, ale przeszkody nawet same powinny być nową pobudką do gorącości i usiłowania około zleczenia ułomności naszych, i przełamania skłonności naszych.

I zaprawdę, jeżeli chcemy rzetelnie sądzić, Bracia moi, doydziemy łatwo że to iedynie nasze są passye, które nas skłaniają do szukania pretextow względem wypełniania Prawa Świętego: doydziemy, że reguły Ewangeliczne nie dla czego innego zdają nam się być bardzo trudne, tylko że miłość świata nie jest wykorzeniona z serc naszych, że ta sama nieporządna miłość przyciska nas do chwytania się jeszcze niektórych maxym, niektórych zwyczajow świeckich; że to jest zasmakowanie w ukontentowaniu i rokoszach światowych, które nam czyni

P nie.



niesmak w ostrym Prawie Boskim, że boiaźń wpadnienia w nieupodobanie u ludzi za chwyceniem się cnoty, większa w nas jest, niż boiaźń wpadnienia w nieupodobanie u Boga przez dopuszczenie się zbrodni; że okoliczności, w których się znajdujemy, że nasz interes, nie dla czego innego zdaie się nam być słuszną wymówką i przyczyną rozgrzeszenia się, tylko że jeszcze trzymamy z światem; że gdyby ta przeskoda uprzątniona była, wszystko to, cokolwiek nam się być zdaie trudno i nad przemożenie nasze, poczytaliśmy sobie za iedno nic; i że, gdybyśmy tylko nie byli tak bardo przywiązani do świata, nicbyśmy w Prawie Boskim nieznaydowali, tylko słodycz i radość.

Ah! Bracia moi, iak łatwo jest wynaydować pretexty na rozgrzeszanie się przeciw przykazaniom trudnym, kiedy nikogo nie słuchamy okrom samych chciwości naszych! miłość własna bardzo jest sztuczna w wystawowaniu nam z strony swojej podobienstwa nieiskiego do prawdy: słabość zaraz służy za słuszną wymówkę każdemu z tych, kto-

*o Nieodmienn: praw Boskich.* 217

ry [się] nikogo nie radzi okrom pieczędzoney natury swoiey, i iak tylko przypuścił kto do głowy, że ta lub owa rzecz jest trudna do zniesienia, zaraz sobie i to wyperfwaduje że ją trzeba porzucić. Moy BOZE! takci my łudziemy sobą! Nie dla czego ianego łamiemy twoie Prawo święte, tylko że powinności nasze przed sobą samemi kryjemy; właśnie iak gdyby dobrowolne zaślepienie nasze sprawiedliwymi czyniło poządliwości nasze; iak gdyby toż zaślepienie słuszną było wymówką, a nie strasliwą, iako w samey rzeczy się dzieje, dla nas karą. Widziemy my to iawnie, co jest za różnica między Ewangelią i między światem: łatwo jest rozeznac człowieka świeckiego od świętego, i nigdy się w tym omylić nie przydaie. Ah! ponieważ potrzeba już tego, żebyśmy wydawali apologie za Prawem Boskim przeciw światowym maxymom, toć już iawnie się pokazuje strasliwy ow znak ustajacey w słuchaczach naszych Wiary! Dusza sprawiedliwa i wierna nie potrzebuie wielu racyi, żeby w nią wmówić iey powinności; ale to wszystko cokolwiek z takimi wywodami prosiować trzeba, bliskie jest bardzo żeby się złamało; i trudność ta, ktorey doznaiemy w wypłataniu się z pretextów, pewnym jest dowodem, żeśmy już więcej nizeli przez połowę potępionemi zostali. Żyimy światobliwie, a zadnego z tych dowodów nie bę'zie nam potrzebne: my nie będziemy sobie ufać, a dla nas obmyślone będzie bezpieczeństwo: my drzeć będziemy. a

nas pociechami obfylać będą. Takci a nie  
 inaczej święci Boscy po wszystkie wieki wy-  
 rabiali dla siebie zbawienie: będąc miani w  
 oczach u wszystkich za iedno cudo święto-  
 bliwości, w oczach własnych byli grzeszni-  
 kami, życia nawet samego niegodnemi. Sam  
 tylko świat jest, który się niczego nie boi;  
 ale ci wszyscy, co się kochała w sprawie-  
 dliwości, zawsze drogi swoje za wątpliwe  
 poczytają, iakożkolwiek te są w sobie proste;  
 i zapewne też drogi nie będą pewnemi, tylko  
 dla tych, którzy przez słuszną nieufność  
 w sobie samych zaśluzą sobie doysć  
 do Chwały. Toć jest, czego  
 ja wam życzę. Amen.



# K A Z A N I E

## O SWIĘTYM ANTONIM.

*Magnus vocabitur in regno Cælorum.*  
Mathæi 5.

**S**Am tylko BOG należyta Świętym swoim dać może pochwałę, bo on sam tylko ma zupełną zaslug ich wiadomośc. Oto macie pochwałę, którą przez pioro Mateusza S. daie Cudownemu Antoniemu: że wielkim nazwany będzie w Krolestwie Niebieskim. Niechwali go, ani z urodzenia, ani obszernych majątności, ani z rozumu, ale z cnoty, bo ta sama tylko człowieka pochwały godnym czyni. Jakoż w całym życiu swoim, iako drugi Moyżeż wspaniałym i wielkim mężem mógł się nazywać Antoni S. Zaraz od wzięcia rozumu olbrzymim krokiem, udał się w drogę doskonałości, *exultavit ut Gigas ad currendam viam*, gdzie go wielkim każda pokazała cnota. Wielkim naprzod ow niezwię-

związły i nigdy nienaruszony kwiat niewinności, którego do zgonu życia dochował. Wielkim powtore życie pustelnicze na gorze S. Pawła gdzie Antoni S. wciaśney skale zamknął, wzy się, wyraził na sobie wielkich owych pustelników Hilaryonów, Pachomiuszów, Onufrych, Arseniuszów, Wielkim go byź głośzą ustawiczne modlitwy, przedłużone i ostre poſty aż do wyniszczenia sił. Wielkim byź dowodzi Antoniego wyſoka mądrość. Jemu albowiem wszyscy z Kościołem S. dzięki winni ieſteśmy, za Bonawenturów, Alexándrow, Szkotów Aureliuszów i tyſiącznych innych, którym wszystkim pierwszy Antoni S. do Teologicznych náuk pokazał drogę, będąc powodem Oycu S. Fránciszko: wprowadzenia do zákónu ſwego, tak Świętych i potrzebnych náuk. Wielkim byź na koniec, Antoniego S. wydaia nieprzeliczone cuda, tak, że iuż Antoni S. iakby własnym ſwoim Imieniem Cudotwórcą poſpolicie ſię nazywa. Z tym wszystkim, ia iednę rzecz w Antonim S. uważam, z kąd mi ſię więkſzym nádewszystko byź zdáie, 4



to jest zrodłem, początkiem, i dopełnieniem Jego wielkości w niebie. *Magnus vocabitur in regno cælorum.* Lecz pierwej niżeli o tym zacząć mówić, odpuść proszę nieudolności moiej Antoni Cudotworco, że cię nie według wielkości zasług chwalić będę. Wszakże z tey miary na wyflawienie Ciebie Twoich by tu uft, twoiej właſney wymowy potrzeba. Przyznać to albowiem należy, co S. Grzegorz Nanzyanzeński przyznał Bazylemu wielkiemu. *In illo laudando ipsius opus est voce.* Jednę ia cnotę na pochwałę, i dalszą kazania materią biorę, a ta jest głęboka pokora, która cię wielkim przed światem, wielkim przed Niebem uczyniła. *Magnus vocabitur in Regno Cælorum.*

Tobie Przedziwny w Antonim S. BOZE na większą chwałę całą poświęcam i oddaę mowę. Doday, cudowney łaski, ktorey przy śmierci uwielbione cuda, wyśpiewywał Antoni, Mátko Przedziwna.

Różny daleko jest stopień, do najwyższych i naypewniejszych w Królestwie Bożym godności do stopnia, do świeckich, i omylnych dostojności.

U-

Uczcił świat Imieniem wielkich o-  
wych Alexandrow, Ludwikow, Káro-  
low, Ottonow, uczciło i Niebo swo-  
ich Antonich Pustelnikow, Bazylich,  
Grzegorzow, Leonow, i innych nie-  
zliczonych, a nie tylko w Niebie I-  
mię im to dając, ale i na ziemi w  
Kościele Chrystusowym, świat jednak  
tym tylko daie tę powagę, których  
starte nieprzyjaciół kárki, podbite Kro-  
lestwa, nabyte bogactwa, rokoszy i  
pieniądze, na wysokim godności sto-  
pniu postawiły. Przeciwnym spo-  
sobem Niebo tym Imię wielkich daie,  
którzy tym wszystkim, w czym się  
świat kocha mężnie i odważnie po-  
gardzili, a stali się w oczach swoich i  
ludzkich przez pokorę małemi. Bo  
ten jest nieomylny Prawdy Przedwie-  
czney wyrok. *Quicumque se humiliave-  
rit hic major erit in regno Caelorum.*  
Czyliż może być większe wywyższe-  
nie, iák otrzymać przywilej Macie-  
rzyństwa Boskiego! iákim że go spo-  
sobem otrzymała MARYA? przez po-  
korę: mowi S. Bernard. *Virginitate  
placuit, humilitate concepit.* Z pnień-  
stwa podobala się BOGU MARYA, z  
po-

pokory poczęła w wnętrznościach Pa-  
 nieńskich BOGA. Co jeżeli tak jest  
 o iakże pochwał Świętego Antoniego  
 wielka materya, którego całe życie  
 z pokorą złączone było! Czasoby mi  
 do mówienia niewystarczyło chcące-  
 mu wszystkie Antoniego upokorzenie  
 opowiedzieć, przeto abym obszerną  
 materyą skrócił, takie sobie w mo-  
 wieniu zakładam granice. Pokażę  
 iak się Antoni Święty przed ludźmi  
 miał za nic, a iak go BOG  
 przed ludźmi wielkim uczynił. Na-  
 mienię krótko, iak się w oczach Bo-  
 skich uniżał, a iako BOG Antoniego  
 w Niebie wywyższył. To jest, poka-  
 żę wielkość chwały Antoniego S za  
 poniżenie przed ludźmi, i przed Nie-  
 bem.

# C Z E S C I.

Naprzód wiedzieć nam potrzeba, że  
 Antoni S. był rodu Slachetnego,  
 fortuny wielkiej, majątności obzer-  
 nych, dziedzic bogatych rodziców  
 Dał mu BOG za Oyczyznę Litwę  
 Lu-

Luzytaniy Stołeczne miasto. Miał o-  
 kraś urody, miłą i wdzięczną, która  
 mu jako niegdyś Pryamufowi, do wszel-  
 kich godności pomocą bydź mogła.  
*Priami species meruit imperium.* Przy-  
 dąycież do tego niepospolite przymio-  
 ty natury, dowcipu ośrość, pamięci  
 żywość, rzeczy przeniknienie, i inne  
 przyrodzone dary, któremi był choy-  
 nie zbogacony. Tym wszystkim ie-  
 dnak dla B O G A Antoni Święty  
 pogardził. Porzucił bogactwa, ho-  
 nory, dostojenstwa które go czekały.  
 Do zakonu S. Franciszka poszedł, kto-  
 ry całym życiem swoim był pokory  
 Ewangelicney nauczycielem za świa-  
 d. ctwem S. Bonawentury. Gdzie u-  
 silnie starszych prosił, aby go na pu-  
 szczę S. Pawła między Puśtelniki po-  
 słano, żeby ciemnością lasow iasność  
 Jmienia swego zakrył. Wy twarde  
 skały, wy nieme i gluche puszcze,  
 gdybyście mówić mogły, wyznałyby-  
 ście iawnie, wiele razy przez dzień  
 Antoni padając na ziemi piaskiem  
 sobie posypywał głowę. Ale niepy-  
 tam się ia, was nieme stworzenia,  
 Od-

Odpowiada na to dzieiopis życia Jęgo, że to Antoni z głębokiey czynił pokory. Był on nauki i mądrości pełny, ale żeby z tego iakiey u ludzi nie odniosł chwały, w takim zakonie chciał życie prowadzić, który się przy początkach swoich naukami niebawił, aby tak ukrył światło nauki pod korcem pokory. Y toć to jest czemu się dziwować potrzeba. Łatwo jest inne utaić dary, ale mądrość zawsze się wydaie. Włóżcie na Królewskie ramiona, wieśniacze suknie, a Krola od wieśniaka niepoznacie. Do wolności wrodzony człowiek, niech weźmie na szyję żelazny łańcuch pęta na nogi, iuż go każdy niewolnikiem osądzi. Lecz mądrość jest iako pochodnia rozpalona, która nigdy, kto ją w ręku trzyma, iasniey niewydaie, iako gdy się z nią, po grubych nocach, i ciemnych kryie lochach. Przecięż Antoni tak dobrze potrafił ukryć wielką swoją naukę, że onim, aby co umiał, nikt nierozumiał. Já wam doskonaley tey Antoniego S. pokory opisać nie mogę, iako pod podobieństwem niewolnika nayspodleyse czyniącego usługi. Patrzcie



cie na Antoniego zákonne umywa-  
jącego w kuchni miski, łzamiatają-  
cego izby, usługującego chorym. Oto  
Antoni przy tak wysokiej nauce są-  
dzi się ze wszystkich najniegodniej-  
szym, powiada że do niczego nieważ-  
ny, chce być podeptany wyśmiany,  
i wzgardzony od braci, oto on owe  
Dawida często powtarza słowa. *Ut*  
*Jumentum factus sum apud Te.* O głę-  
boka, zawołać z podziwieniem należy,  
Antoniego pokoro!

Leez o prawdziwy, w nieodmien-  
nych wyrokach Twoich BOZE, spraw-  
dziłeś iakoś obiecał wywyższąć tych,  
którzy się dla czci Twojej uniżają.  
Ktożby się był spodziewał, żeby An-  
toni, który o sobie tak podło według  
Ducha pokory sądził, tak wysoko był  
wniesiony. Tak jest Chrześcianie,  
BOG głęboką pokorę Antoniego wy-  
soko wślawił. Podał do serca Przeło-  
żonego Klasztoru gdzie Antoni S. zo-  
stawał, aby pod czas Kąpituły jeden  
z nich miał do wszystkich orzecza-  
Bo-

Boskich naukę, i gdy się inni wymawiali, starszy z rozporządzenia Boskiego Antoniemu, który na ten czas w kuchni podłe usługi czynił, ten urząd bez odwłoki sprawować kazał. Przeklął się na ten rozkaz Antoni, nieinaczey, iedno iako się zwykł lękać bogaty Kupiec, na ktorego napadłszy rozboynicy, kaza mu pokazywać skarby swoje. Ktoż nie dochodzi iako się biedził z sobą i iak walczył? Stała ziedney strony pokora i milczeń kazała, z drugiey posłuszeństwo, i do mowienia przynaglało. Ustąpiła pokora posłuszeństwu, a Antoni na miejsce naznaczone nauki wstąpił. Spodziewali się od niego zgromadzeni Oycowie o prostym iakim nábożeństwie ledwie co usłyszeć. Lecz o przedziwna w pokornych slugach swoich Mądrości Boska! Odezwał się Antoni a od prostych rzeczy zaczawszy na tak się wysoki wyniosł, iż go uczeni ledwie co swym rozumem dosięgnąć mogli, głos Jego po całym rozszedł się świecie, a mowa niepospolitego człowieka bydz się pokazała. Zadumienie wielkie padło na wszystkich słuchaczow, bo się nikt nie-

spo-

Spodziewał, aby się w nim tak wyśoka tać miała nauka. A tu z Piotrem Chryzologiem zawołać potrzeba. *O quanta silentio vox nascitur.* Jak wielki głos pokorne wydało milczenie!

Ale mało było na tym chyności Boskiey wynosić Antoniego u tych, u których był wzgardzony, trzeba było uczynić go chwalebny przed całym światem, Uważaycież co BOG uczynił. Powoływa Antoniego na urząd Apostolski, aby zbawiennemi kazániami i gorącemi naukami, niewiernych do wiary, błędnych na drogę prawdy, grzesznych, do pokuty przyprowadzał. A Antoni S. co na to? Oto iák Gedeon nie sądzi się bydz godnym, aby lud Izraelski zniewoli Madyanitow wybawił, tę dając przyczynę, że i Dom Jego nieliczny i on sam náy mnieyszy. *Ecce familia mea infima, & ego minimus in Domo Patris mei.* Tak Antoni S. tym się BOGU dla pokory swojej składa. Oycze Przedwieczny moje Zákonu zgromadzenie jest náy mnieysze, á ja náy niegodnieyszy jestem między infzemi. *Et ego minimus.* Lecz iákó niewysłuchał BOG wymow-

kii

ki Gedeona, ale mu Wodzem ludu być kazał, tak niewysłuchał Antoniego, ale im się bardziey sądził niego-dnym, tym go ochotniey na urząd A-postolski wynosił. A iako Gedeonowi obiecał BOG dać pomoc na zniesienie przeciwnego woyska. *Ego ero tecum, & percuties Madian quasi unum Virum.* Tak pokornemu Antoniemu na po-twierdzenie prawdziwey nauki dał wręce cuda. Tak bowiem postąpił fobie BOG z S. Antonim, iak niegdy, z Świętymi Apostołami, którym roz-kazał opowiadać Ewangelią, mówiąc: szedłszy przepowiadajcie, i zaraz przy-dał: Niemocne uzdrawiajcie, umar-łych wskrzeszajcie, wyrzucajcie czar-ty. Coż albowiem są cuda? Cud pra-wdziwy iest dzieło Boskie nadprzyro-dzone, samemu BOGU własne, którym on naukę swoją, wiarę swoją i ewangeliją, iak pieczęcią pieczętuje. A mogłaż pokora Antoniego bardziey być mię-dzy ludźmi wyniesiona, iako przez moc czynienia Cudow? Coż proszę bar-dziey wstawia świętych między ludź-mi, iako moc nadzwyczajna, co ztąd miarkować możemy, że gdy tey mocy

udzielił BOG Moyżeszowi, na pokro-  
 mienie Faraona, te do niego mówił  
 słowa. *Constitui te Deum Pharaonis.* Y  
 tym sposobem wyniosł BOG Antonie-  
 go przed całym światem. Ale iakże  
 ja tu w krotkim czasie pomieszcze te  
 cuda, ktorymi za życia całe Włoskie  
 Pánstwa, a po śmierci wszystkie świa-  
 ta kraie, w podziwienie w práwił, iak  
 opowiem te cuda, ktorymi łobie po-  
 wizechnie u wszystkich Cudotwórcy  
 zasłużył Jmiej, iak wylicze te cuda,  
 ktorych przy Ołtarzach Jego codzien-  
 nie doznają ludzie. Co niegdys Chry-  
 stus Pan powiedział o sobie Janowi  
 przez Uczniow, że ślepi widzą, chro-  
 mi chodzą, trędowaci bywają oczy-  
 szczeni, głusi słyszą, umarli zmartwych-  
 wstają, to się wcale prawdzi o S. An-  
 tonim Cudotwornym, przywracał on  
 wzrok ślepym, chromym wolne uży-  
 wanie nog, chorym zdrowie, umar-  
 łym życie. Procz wielu umarłych kto-  
 rych wskrzesił, wszędzie Jmiej Chry-  
 stusowe głosre było, dla wielorakich  
 cudow, które ten S. gdziekolwiek się  
 ruszył, czynił. Wiednych miejscach  
 pożary ogniowe gasił, wdrugich zga-  
 bio.



bione rzeczy przywraçał, winnych okręty tonące na morzu ratował, tak, że same morza mocy się Jego wielkiej dziwowały. *Quis hic, cui mare & venti obediunt?* Dopieroż coż otym mam wspominać, że Antoniemu sami Aniołowie posłuszni być, i listy mu nusić musieli. Pragniecie ieszcze więcej cudow Antoniego. Ogdyby mowić mogły dzikie stworzenia, nieme żywioły, ziemia, Królestwa, Państwa, ogłaszałyby nieprzeliczone cuda Antoniego. *Si quæris miracula, mors, error, calamitas, dæmon lepra fugiunt, surgunt fani, res perditas petunt homines, narrent hi, qui sentiunt, dicant Paduani.*

Nadto do mocy czynienia cudow przydał BOG Antoniemu dar Proroctwa, i rzeczy skrytych przenikanie. Świadkiem tego jeden młodzian i drugi podeszłego wieku, którym męczeńską przepowiedział Koronę. Świadcami są słuchacze Kazania Jego na pogrzebie bogatego lichwiarza, gdzie Antoni S. z Ducha S. o Jego potępieniu przewidział, a serce Jego między pieniądźmi w szkatule znaleziono. Tak BOG wynosił pokornego Antoniego.

Im bardziey on się chciał kryć przed okiem ludzkim, tym iasniey cnoty Jego B O G pokazywał wszystkim. Miał się on za naypodleyszego ze wszystkich ludzi. Ale BOG sam sprawił, że go ludzie czcili, iako Męża wybor-nych zasług przed Bogiem. On o so-bie lichy trzymał, i mowil, á prawdzi-wi Chrześcianie inaczey onim sądzili i mowili. On chciał byđź wszystkim nieznaomy, wszyscy prawie zbiegali się áby im błogosławił. Panowie pa-dali przed nim na kolana, á ci, kto-rzy byli wyniesieni na pierwsze stopnie w Kościele Bożym, mieli się za szczęśliwych, gdy z nim poufale, i po przyjacielsku rozmawiali. Nie szu-kał on prawda, áni czci, áni chwały, bo chciał byđź w naywiększym upo-korzeniu i wzgardzie zagrzebany, ale go BOG przedziwną udarował chwa-łą, tak dalece, że same nierozumne zwierzęta, były mu posłuszne. Zwie-rzęta mowię, dzikości swoiey zapo-mniawszy, iemu się lasiły, ryby zaś zgromadzały się ku brzegom, niby na słuchanie Ducha Bożego pełnych Je-go Kazań.

CZĘŚC



siedzącego. *Altissimus Antonius*, te ścy były o nim świadectwa. Na koniec Antoni S. wzbraniał się w ręku nosić przy Kąptańskiej Godności Sakramentalnego BOGA, a HOG pokazując niewinność Jego i godność przez ręce MARYI dziecinę JEZUSA na łono Jego złożył, i piastować dozwolił. O iakie wyniesienie na ziemi i w Niebie pokory Antoniego!

Coż my tu Chrz. ścianie powiemy na tę Antoniego S. pokorę patrząc. Wiemy że prawodawca nasz Chrystus, kazał uczyć się nam wszystkim od siebie pokory i cichości, coż my mowiemy na to? Wielki nauczyciel bo BOG wciele ludzkim mówi do nas, nauczcie się odemnie żem cichy i pokornego serca. *Discite a me, quia mitis sum. & humilis corde.* Wielka nauka ktorej się nam nauczyć każe, i sam ją na łobie wyraża. O iak my niegodni uczniowie takiego Nauczyciela! Bł-s sam pyśzny, i my się od niego łatwo ucemy pychy. Zbawiciel nas pokorny, a nam o iak trudno nauczyć się od niego pokory. A iednak któraż może być bezpieczniejsza i prawdziwsza do Nie-

Nieba droga iak pokora, która serce  
podnosi do Nieba! *Tutam veramque ad  
Caelum viam molit humilitas sursum cor  
levans ad Dominum, S. Aug.*

Zaczynam wszyscy tu zgromadzeni  
Wielki S. Cudotwórcę winiszemyć  
tak wielkiej chwały, którą odebrał  
za głęboką pokorę. A przez tę samą  
pokorę miłość prosimy cię, tchnij w  
nas Ducha pokornego, abyśmy upoko-  
rzeni w oczach ludzkich, a naybárdziej  
w oczach Boskich, wedle obietnicy Chry-  
stusowej w chwale wieczney wywyż-  
szeni zostali. *Magnus vocabitur in re-  
gno Caelorum.*





## K A Z A N I E

O SWIĘTYM

J O Z E F I E.

*Joseph Fili David noli timere accipere  
Mariam Conjugem tuam. Math: 1.*

**Z**Daie się być rzecz wielkiego podziwienia godna, że tak bardzo mało punktów życia Świętego, którego Kościół wojujący Uroczystość dziś obchodzi, prawowierni Katolicy wiemy. Całą od karty do karty przewartowawszy Ewangelią, ledwo trzech, naywięcey czterech spraw Jego doczytać się można; A ieden z Oycow SS. uważa, że i jednego słowka, ktoreby pomieniony Święty wymówił, w Nowym Testamencie niewspominają. Z tym wszystkim, lubo tę nienadgrodzoną nie bez słusznego żalu opłakujemy szkodę, opłakujemy ją jednak dla naszego interessu bardzo, że przez to przedziwnego życia utajenie, ubyło nam wyśkokich  
do

do doskonałości przykładow, a niżeli dla uymy iakiey powinney czci Świętemu dzisieyszemu. Bo lubo historia Święta ukryła wysokie Jozefa Świętego cnoty, ale kiedy podała światu do wiadomości, że Jozef S. był Oblubieńcem Przenaydosłownieyszey, oraz nayczystszej Matki Boskiej. *Joseph Fili David noli timere accipere Mariam Conjugem tuam. Jacob autem genuit Josephum Virum Mariæ de qua natus est JESUS.* Kiedy mówię to za nieomyl-ny wyrok osłosiła, dosyć onim powiedziała, abyśmy byli zupełnie przekonani o niezwyoczaynie wysokiej świętobliwości karmiciela Jezusowego. Dla czego i ja niemyślę, ani uskarżać się mogę dzisiay na oschłość materyi do mowienia, ale i owszem głośno wyznaię, że te same dwa słowka *Virum Mariæ*, stawiając nam przed oczy światobliwość Oblubieńca Maryi, tak obfite pochwał Jozefa świętego zamykają źródła, że więceyby nayobfitsze w wymyśleniu dowcipy znaleźć niezdolają. Co samo żebym należytym ułożył porządkiem, uważam, iako całe Jozefa S. życie na dwie się części po-  
dzie-

dzielić może. Pierwszą jest, którą przepędził, nim odebrał Tytuł Oblubieńca Matki Boskiej. Druga, która po tey aż do życia kresu nastąpiła. Z pierwszej części życia nic, zdumieć ma co bardzo wiemy. Otoż ia dla samego iedynie w Jozefie S. Tytułu Oblubieńca Maryi, twierdząc, że pierwsza i druga część życia była na wysoką świątobliwość wygorowana. Pierwsza była świętą, bo była od BOGA nadgrodzoną, i ukoronowaną tak wysokim Oblubieńca Matki Boskiej Tytułem. Druga była ieszcze bardziej świętą, bo cała była strawioną w tym Świętym związku. Jásniej mówię chwalebne te zrekowiny, były pożytkiem wielkiej świątobliwości, którą Jozef odziedziczył, nim był Oblubieńcem Maryi, i też same były przyczyną świątobliwości ieszcze wyższej, na ktorey stopniu potym stanął. Pokażę tedy w pierwszej części Kazania, świątobliwość Jozefa Świętego, którą do zrekowin z Panną Najsświętszą przyniósł; a w drugiej świątobliwość, ktorey w pożyciu Anielskim z Matką Boską dostąpił. Ad M. D. G.

CZĘŚC

## CZĘŚĆ PIERWSZA

**S**prawiedliwie nieomylna, i nieomylnie sprawiedliwa w swoich rozrządzeniach Opactwo Boska, w podziale dóbr tej doczesności, niewinne i cnotami ozdobione Oblubienice naznaczyła za dobro część i dziedzictwo Bogoboynym Mężom, iakoby te były záplatą i koroną ich życia. *Pars bona, mulier bona, in parte timentium DEUM, dabitur Viro pro factis bonis. Eccl: 263.* Jákoż za zdrowym idąc rozumem, tak przysłało, aby, gdzie za iedyną wolą Boską dożywotnie kontrakty zawieraia się, osoba cnotliwa, Bogoboynemu człowiekowi była oddana. Inaczey niebyłoby bez ciężkiej krzywdy iedney ze dwóch osób dożywotnią sobie przyiaźń poprzysięgających. I że to w parach za dyspozycją i powołaniem Boskim zrękowanych, nigdy się praktykować niemiało, dół BOG znać pierwsze na świecie stwarzając stać; gdy przyrzekł: *Faciamus ei adiutorium simile.* To przełożywszy: przywodzię sobie na myśl

ów czas szczęśliwy, kiedy o Oblubieńcu Naydostojniejszey Pannie zamyślano: Nie trzeba mi tu wywodzić, co to za Panna, o ktorey postanowienie idzie, bo wszyscy wiecie, że była Nayświętzym i naysmilszym przed oczyma Boskiemi stworzeniem, była ta, którą Duch Święty między wszystkiemi Cokami ludzkiemi obrał sobie przed wieki za naysmilszą Oblubienicę, na którą całe wylał łask swoich morze, którą uczynił cudem w oczach Aniołów i całego Nieba, ta była na koniec Panna, którą samę iedynie Syn Boski znalazł być godną Matką swoją w czasie. Gdyby od władzy Ludzkiej zawisły te zaślubiny, wysoko, urodzeni, szukaliby dla niey Oblubieńca z iak nayszacniejszey Famiłji, gdyby majątnych Rodziców iedynaczką była, staraliby się z iak naybogatszego Domu, gdyby u świata wziętych była wopiece, patrzaliby tylko na Pana, na Xiążęcia do tey Pary. Lecz nie od Ludzi, ale z Rąk Boskich, ta Anny i Joachima iedynaczka, ma wziąć swego Oblubieńca. Więc że w rozsądku Boskim ani honor, ani bogactwa, ani

wi. l.



wielkie Imię niepopłacaia, ale sama cnota prym bierze, rzecz iest oczywista, że dla niey świętszego BOG wybrał nad innych ludzi. Czyli to dla tego, że im był świętszy nad innych, tym Iey stał się godnieyszym, czyli że Iey Dostoynność wyciągała Oblubieńca tak niepospolicie świątobliwego. Ta sama uwaga powinna, zdami się, przekonać rozum każdego o wysokiey Józefa S. świątobliwości. Bo ieżeli cnotliwa Oblubienica wyrokiem nieomylnym Ducha Świętego iest Koroną i nadgrodą Sprawiedliwego życia Małżonka, ktoremu iest przeznaczona; Coż za cnota, co za świątobliwość niezwyuczayna musiała się znaydować w tym ktory w nadgrode niewinnego serca, zdaniem Boskim sprawiedliwie wszystko taksuiącym zasłużył mieć Maryą za Oblubienicę? Ale coż to ta Marya? Marya zasług przed Bogiem nieskończonych, Marya się stała godną w oczach Boskich bydź Matką Stworcy swego. Atoli zapomniemy tym czasem o Godności i prerogatywach tey Nayświętszey Oblubienicy, weźmy tylko przed oczy zamyśly i przejrze-

rzenia Boskie o Niey. Czas okupu i  
 oswobodzenia z iármia piekielnego  
 świata, już też kiedyż tedyż po kilka  
 lat tysięcy zbliżył się. Marya jest od  
 BOGA przeznaczona, aby przy niena-  
 ruszoney Paniuściwa całości została  
 Matką Zbawiciela. Upatruie, że tak  
 rzekę, BOG między tyle ludzi na ten  
 czas żyjących millionami, kogoby nay-  
 doskonalszey z Corek ludzkich Pannie  
 wybrać za Oblubieńca, żeby pod tą  
 zasłoną wielką Wcielenia Syna Bo-  
 skiego Tajemnicę przed ludźmi i pie-  
 kłem ukryć. Pytam że was teraz  
 świata całego ludzie, kto z was jeden  
 będzie tak szczęśliwym? którego Nie-  
 bo na tak wspaniałą godność wynie-  
 sie? Co mówię, kto będzie tak szczę-  
 śliwym? małom powiedział: trzeba  
 mi było powiedzieć, kto będzie, na  
 świecie ieszcze ubłogosławionym? kto  
 ieszcze na ziemi Niebo mieć będzie?  
 kto tak --- aleć i słow mi niestaie  
 na dostateczne szczęścia Oblubieńca  
 Maryi wyrażenie. Bo ktokolwiek bę-  
 dziez Oblubieńcem Maryi, musisz być  
 przypuszczony do sekretney wiadomo-  
 ści Tajemnicy Wcielenia Syna Bos-  
 kiego.

skiego; ktokolwiek będziesz Oblubieńcem Maryi, musisz wnieść w niej jakie przymierze i znowy z Osobami Boskimi; będziesz, że tak rzekę, z strony ich poradcą; będziesz odbierał rozkazy, i znak woli Boskiej, albo osobiście od samego Stwórcy, albo przez Namiestników Jego Duchów Niebieskich. Ktokolwiek będziesz Oblubieńcem MARYI, będziesz oraz świadkiem Narodzenia Syna Boskiego. Ty oddasz pierwszy iemu pokłon, z Pastuszkami, ty będziesz patrzył na białych czołach przed żłobkiem Trzech Wschodnich Królów. Ty z rąk ich odbierzesz dla Dzieciny BOGA Krolewskie dary. Ty się dowiesz od nich o przyczynie, i podobie, i całej historii tak dalekiej aż do Betleem podroży. Cóż więcej? oto ty przy obrzezaniu nazwiesz narodzoną Dzięcinę. Zbawicielem świata, ty krwie pierwiastki z całego świata Zbawienie wylaney zbierzesz. Ty zachowasz od Herodowego miecza Dzięcinę JEZUSA, uniesiesz Go do Egiptu, będziesz Go pasterował na twym łonie, Ty zdrobniałego w ludzkim Ciele Dzięcinę BOGA, po ty-

tyśiąckroć razy uściskasz, ucałujesz. Ty przez cały wiek legoż Dzieciństwa Niebieskie z Nim mieć będziesz pieśczoty. Słowem, ty będziesz miany od wszystkich za Oycę BOGA Wcielonego. JEZUS z tobą będzie mięszkał, JEZUS u jednego z tobą stołu będzie iadał, z tobą będzie mile rozmawiał, JEZUS ubóstwionego serca miłość będzie ci oświadczał, będzie cię tzczył, będzie ci we wszystkim posłuszny, będzie ci usługiwiał, będzie razem z tobą na wóztacie cieleskim, w spól pracował. Na koniec JEZUS nie odstąpi cię przy śmierci, będzie cię posilał w ostatniej potyczce, JEZUS ostatniego od ciebie odbierze Ducha, JEZUS sam własnemi rękami zámknie ci śmiertelne oczy. Ah! co za łaski, co za pociechy, nagotowane dla Oblubieńca MARYI! o słodkie życie! o słodka nad życie śmierci Oblubieńca MARYI!

I też to tak wielkie łaski, tak niezwyuczayne Niebieskie dary, tak przedziwne przychylnego serca Boskiego dowody, tak podłego przed Niebem były szacunku, że ie Ręka najwyższe-

szego, na serce oziębłe, na serce mniey  
sobie miłe zlała? á nie na duszę w  
świętobliwości wydoskonaloną? A  
kto waży się i pomyśleć o tym? Wiem,  
prawda, że wielkie łaski i przywileje  
powierzchowne. *Gratiae*, iako nazy-  
wają, *gratis datae*, mogą stać razem na  
sercu ludzkim znienawiścią BOGA,  
ále i to wiem też dobrze, że to bar-  
dzo rzadko i (niech się wymówić  
godzi) z przypadku dzieje się, nad to  
o tym pewniejszy jestem; że zwyczaj-  
nie takich Faworow BOG ściśłym swo-  
im zwykł używać kochankom. Co  
samo i Kościół Boży potwierdza, gdy  
w sprawie Kañonizacyi SS. Pańskich  
wielki ma wzgląd na cuda, Proroctwa,  
Objawienia, byleby były jurydycznie  
dowiedzione. A nad to, daymy to,  
choćby w iaszych materyach omylna  
była konsekwencya, od łask z łaski u-  
dzielonych do świętobliwości życia,  
ále w tej, o ktorej mowimy materyi,  
jest nie zbita. Wiemy álbowiem z  
Historyi Ewangelicznejey, że komużkol-  
wiek Tajemnica Wcielenia z osobli-  
wszey łaski Boskiej, nim Syn Boski  
światu zaczął głosić Ewangelią, była



objawiona, ci wszyscy, acz ich tym mało się uszczęśliwionych liczy. świętobliwością życia po ten czas przed całym światem slyneli. I tak poznał w Duchu za osobliwym natchnieniem Bóstwo Chrystusowe Zacharyasz, poznała Elżbieta, Anna Prorokini, Symeon, Jan Chrzciciel, ale przez to samo byli u BOGA nad innych wyniesieni, i ten dar poznania między łaskami Niebieskimi za pierwsze sobie szczęście mieli. Elżbieta z podziwieniem wyznała naywiększy dla siebie życiu honor, że ją Nayczystsza Panna, BOGA Wcielonego w niewinnych wnętrznościach piastująca nawiedziła. Anna Prorokini niemogąc w sercu ukryć niepojętey radości, z uyrzenia oczyma swemi tak długo oczekiwanej od Narodu ludzkiego obietnicy, iakoby o wszystkim zapomniawszy, o niczym, tylko o Odkupieniu świata przed całym głosiła Izraelem. *Loquatur de isto omnibus, qui expectabant redemptionem Israel.* Symeonowi już i życie nie miłe było, śmierci pragnął, przez krociuteńki moment piastowawszy na łonie życie świata. Ale coż to jest  
wszy-

wszystko względem łask, które uszczę-  
śliwiły Oblubieńca P. Najsświętszey? W  
duchu tylko, i iak przez zaslone dano  
innym poznać Wcielenia Taïemnicę;  
Jozef S. rzeczywistą wiadomością tey  
prawdy dochodził, Raz podobno An-  
na z Symeonem, widzieć JEZUSA  
mieli szczęście, Oblubieniec Panny  
Najswiętszey przez lat trzydzieści, ni-  
gdy z BOGA Wcielonego oka niespu-  
ścić; Piaśtował Symeon na króciuchny  
momencik Dziecinę BOGA, Jozef S.  
przez cały wiek dziecinny Chrystusa  
pielegnował. Jeżeli tedy ta sama łas-  
ka Zacharyaszowi, Elżbiecie, Annie  
Symeonowi, wyświadczona raz, i na  
czas króciuchny wyperśwadować nam  
może, abyśmy tych Świętych za wy-  
sokie Świętych przed Bogiem mieli;  
coż mówić o Jozefie S. który sam te  
wszystkie przywileje, nie raz, ale po  
tysiąc kroć razy, a procz tych inne  
wysokie, iemu samemu szczegulne od-  
bierał? o! zapewne słusznie twierdzić  
możem, że te niezwyuczayne dary Nie-  
bieskie wyśłużył sobie Oblubieniec Pan-  
ny Najswiętszey w wysokim stopniu  
cnotami. Ale iakiemiż? PrzeBog! co

R

tam

tam za niewinność serca, co zaś czy-  
 stość duszy była, która tyle u BOGA  
 mogła, że pominawszy tyle millionow  
 innych, i ich zasługi, iakoby za nic  
 względem Jozefowych mając, samego  
 Jozefa za Oblubieńca Maryi przema-  
 rzył. Musiała tam nayıpierwey głębo-  
 ka, przepąściła w sercu Jozefowym  
 mieszkać pokora, ponieważ BOG z tak  
 skrytymi i niesłychanymi Tajemnic  
 Niebieskich łaskami, nie wyniośłym, a-  
 le maluczkim u siebie samych zwykł  
 się zwierzać umysłom. *Abcondisti hæc  
 a Sapientibus, Et revelasti ea parvulis.* Je-  
 żeli zaś o wielkość wiary idzie? Ju-  
 żeż mi nie stawiajcie przed oczy lla-  
 wnego w tey cnocie Abrahama, bo  
 mi się nie bez fundamentu widzi, że  
 ani Abrahamowi ani żadnemu z Źlug  
 Boskich różnemi doświadczeniami od  
 BOGA wyprobowanych nigdy tak się  
 z własnym rozumem passować nieprzy-  
 szło, na przekonanie lego do uwie-  
 rzenia rzeczom na pozor tak przeci-  
 wnym, tak niepodobnym, tak rozu-  
 mem ludzkim niedościgłym, na iakie  
 przysłał całym umysłem Oblubieniec  
 Máryi.

Co

Co proszę być mogło trudniejszego na rozum Jozefa S. iako dąć temu wiarę, że Oblubienica Jego, ktorey niedawno był przyrzekł być stróżem czystości, lubo poczęła, ale kwiatu czystości nieutraciła, została Matką, a nie przestała być Panną, i że poczęcie za sprawą Ducha S. stało się? uwierzył temu wszystkiemu Jozef. Co cięższego na jego serce? iako zezwolić na to, że Oblubienica jego Náyświętsza, porodzi Syna, ale on niebędzie jego Oycem? zezwolił chętnie na to. Wyperśwadować to sobie bez powątpiewania, że Dziecina z Maryi urodzona, jest jego Bogiem, że to niemowlę, ktore on na ręku piał, stawał, na trzech palcach Máchine świata utrzymuje, to niewinniątko, ktore zpod Herodowego miecza wyrwie, świat zniewoli szatańskiey oswobodzi; i że tego Dziecięcia wzgardzonego, być Oycem, tey ubożuchney Pánienki być Oblubieńcem, im usługiwać, ich pracą swoich rąk żywić, na tym jego honor i szczęście zawisło? O toż Jozef łatwiotencko, z ochotą, ślepą wiarą, to wszystko sobie

Ra

wy-

wyperśwadował. A wyperśwadował sobie, nie rzetelnym głosem Boskim do wierzenia rzeczy niepodobnych pobudzony iako Abraham, ale na iedno skinienie Anielskie, i to ieszcze we śnie dane, o czym powatpiewać mógł bez skrupułu. Gdyby BOGU do siebie iak do Abraama mowiącemu uwierzył, iużby tym samym wiarą iego wyrownała Pátryarchom, ale że na Anielskie, i to ieszcze przez sen przystał napomnienie; w tak niepojętych Tajemnicach, tu iuż przeszedł dawnych Pátryarchow, tu dał wiary przykład, bez przykładu.

Alić nie tylko rozum przez wiarę, i wola przez stosowanie się z wolą Bożą była złączona z Bogiem w Oblubieńcu Maryi. Ledwo co minęło dni kilka, lub kilkanaście po Náró-dzeniu JEZUSA, stawa w nocy znowu Anioł przed Jozefem z rozkazem nowym. A będziezże Oblubieńcze Maryi powolny na wszystko co ci Imieniem Boskim we śnie opowiem? pyta Anioł. Będę, odpowiada choć związany spoczynkiem na zmyślach Jozef. Uśluchaszże we wszystkini? u-

lu-



**Mucham.** Oto masz Dom i miłą O-  
czyznę opuścić, masz z Dzieciątkiem  
precz uciekać? Wypełnię to wszystko.  
Ale uważay Jozefie bo to potrzeba,  
żebyś się między obcym á grubym i  
bałwochwalnym ludem tulał po E-  
gipcie: Stań się ze mną wola BOGA  
mego. Ale to tam nie na rok, nie  
dwa, nie trzy ále pięć, ále siedm, á-  
le dziewięć, poki ci znowu czasu po-  
wrotu nieoznaymię, trzeba być wy-  
gnańcem? Będę chętnie dla wyko-  
nania woli Naywyższego. Ale to nie  
trzeba nawet i dnia czekać, trzeba po-  
śród ciemney nocy, zaraz bez prze-  
wodnika uchodzić? Oto zaraz moy  
Panie biorę się w drogę. A wykonał-  
że to Jozef, co we śnie obiecał?  
Pátrzcie: Porywa się ze snu, budzi  
Náyczystszą Oblubienicę, bierze Dzie-  
cinę JEZUSA, uchodzi nocney pory  
do Egiptu, i tam aż do śmierci He-  
roda mieřzka, i krwawą Rąk własnych  
pracą dla Maryi i Boga Wcielonego  
dorabia się pożywienia. O cudo  
powolności i skliienia serca z wolą  
Boską! O serce Jozefa żadnemi prze-  
ciwnościami nieustraszone! Gdyby to  
tak

ták ciężkie rázy serca, podługim z Náyświętszą Pánną pomięszkaniu ná Oblubieńca Máryi uderzyły, ieszczeby sie iákimkolwiek pretextem mówić mogła, że tám wspániałego na wszystkie Krzyże umysłu, tám doskonałego oddania się na wolą Boską Jozef potro-  
 fze zá czásem z przykłądu Máryi ná-  
 był; Lecz że to w krotce po náyczyst-  
 fzych stáło się záslubinach, zeznać mu-  
 siemy, że nim Jmie wziął Oblubieńca  
 Maryi, iuż się w doskonałej i zupeł-  
 nej ugruntował cnocie, ieżeli nie-  
 chcemy pozwolić na to, że Pán Náy-  
 wyższy, który wkroś serca ludzkie  
 przenika, i wszystko nieomylną Mą-  
 drością rozporządza, obrát dla Mátki  
 Syna swego mniej przyzwoitego Oblu-  
 bieńca, i niezdolnego do wykonania  
 przezeń w czásie tajemnych kóło Wcie-  
 lenia rád swoich.

Ná koniec zápomniemy o prze-  
 páścistej Jozefa pokorze, nie mieymy  
 względu ná cierpliwość, ná heroiczne  
 z wolą Boską zgádzanie się, i umysłu  
 powolność; sámó przedsięwzięcie żyć  
 w Anielskiej czystości duszy i Ciála, z  
 którym się do záslubin z Máryą sta-  
 wá,

wił, przekonać nas powinno; o gorney  
Świątobliwości, i doskonałey Jozefa  
przed zaślubinami Cnocie. Wiemy z  
Oycow SS. że Panna Przenayczystsza  
wiecznym się była czystości obowią-  
zała ślubem, z tym wszystkim, że przy  
nienaruszoney Panieństwa całości mia-  
ła BOGA Wcielonego wydać na świat,  
chciał tego BOG, aby miała Oblubień-  
ca częścią dla utaienia Táiemnicy  
Wcielenia, częścią żeby grubemu o-  
nemu ludowi i rzeczy Boskich nie-  
przenikającemu nie była zgorzzeniem,  
i stało się za rozrządzeniem Páńskim,  
że Jozefa, honor Oblubieńca Máryi  
potkał. Ale słucháycie dálej. Po  
skończonych Zaślubin Ceremoniach,  
ledwo co od Przenáyświętzey Oblu-  
bienicy usłyszał, o iey ślubie wieczney  
czystości, i prágnienu iego wypelnie-  
nia; bez żádumienia, bez żadnego o-  
ciągánia się, bez żadnego przeciwnych  
intencyi pokázania, w tym punkcie po-  
chwálił Oblubienicy Náyswiętzey he-  
roiczne przedsięwzięcia, stwierdził Nie-  
bieskie rozolucye, i sam po tenże sam  
czas zezwolił mieszkać z Nią w wie-  
czney czystości, iák Anioł z Aniołem.

Ktoż.

Ktoż ci nayszyfzszy Oblubieńcze Máryi tak heroiczne do serca podał myśli? co ci do tych czas do niesłychanej doskonałości było powodem? Nie szacunek tey cnoty, bo wten czas Dziewiństwo było zagrzebane w nieślawnie, i żyć w niepłodności, miało za znak odrzucenia od BOGA. Nie przykład kogo z pośród Synagogi, bo bezzeństwo i stan Pannieński sędzono za rzecz niepodobną. Nie dąlić pobudki ani przykładu. Henryk Cezarz czyfzty, Edward Krol Angielski niewinny, Eleazariusz Hrabia niepokálany, Bolesław Krol Polski wftydliwy, Alfons drugi, Krol Kásztylji Anioł w ciebie, którzy lubo w stanie Mátżeńskim tak przestrzegáli nienaruszoney czyfkości, iák się tylko może zachować w iák náyściśleyszym zakonie, lub ná odludney puftynie, ále wfzyscy dopiero w lat tyle tyficy po tobie twoim przykładem zápáleni, ná tak wysoką i trudną według fwiáta niepodobną, odwázylí się doskonałość. Ktoż tedy podał ci to do serca? kto był bodźcem? nie możemy tu ináczey odpowiedzieć Rucháczce tylko, że iákó Przenáyczyszey

szey Pannie Pierwizey z ludzi, ślub wieczney czystości natchnął Sprawca rząd czystych Duch Boży, tak i ley Oblubieńcowi, aby był ley podobnym, tenże Duch Przenáyczystzey podobnie wlał chęci. A daley, iáko z ślubu czystości wieczney, słusznie w Matce Bożey poprzedzáiącą Oycowie Święci twierdzą życia doskonałość, tak i nám z przedsięwzięcia czystego, z którym Jozef S. do Zrękowin z Máryą stanął, wielką poprzedzáiącą świątobliwość w nieść należy.

I ták to jest świątobliwość życia, ktorey dopełnił Jozef S. nim miał honor zostać Oblubieńcem Panny Náyswiętszey. Gdyby był Jozef S. niebył doskonały S. nigdyby go był Pán BOG niewybrał, zá Oblubieńca Pannie ze wszystkich Náyswiętszey. Nigdyby go Pán BOG z pomiędzy swiáta całego ludzi, nienaznaczył zá skárbnicę skrytych tájemnic, zá świádká tak przedziwnych spraw Boskich; zá Karmiciela, Piástuna, Oyca, i że tak rzekę, Pána i Dziedzica JEZUSOWI Pánu.

Gdyby był nie był Świętym ułomność lego ludzka cnotą niewspárta, nigdyby  
nie-



niewstrzymała tak wiele przeciwności na początku pożycia z Máryą. Ná koniec gdyby był nie był Świętym i wielkim S. niktby był wiary nie dał, że żył zprawdziwą Oblubienicą, iák Anioł z Aniołem. Więc że się to wszystko na nim żyściło, być musi, że wielką życia świątobliwością, do Zásłubin z Máryą przystąpił. Jáki zaś postępek wzięła taż sama doskonałość, w pomieszkaniu z Mátką Boską, do tego przystępuję.

### CZĘŚĆ DRUGA.

**K**iedy zaś zamyślam, pokazać w tey drugiej części, pochwał Jozefa S. wzrost i przymnożenie świątobliwości jego, w pomieszkaniu lat blisko trzydziestu z Náyświętszą Panną, nie jest moją intencya wszystkie wyliczać święte postęпки i górowania się do náywyższej doskonałości, boby tu trzeba mówić o rzeczách, wielkością niepojętych. Dosyć wielkie zdámi się zdanie, o nowey w pożyciu z Mátką Boską Jozefa Świętego świątobliwości u was wzbudzę, gdy powiem, że o wy-

do

doskonaleniu lubo już gorney Józefa S. świątobliwości, przykład, gorliwość, i przyczyna wielowładna Maryi, iako náyukocháńszey Oblubienicy, bez przesłanku pracowały.

Niechcę się tu z tym rozszerzać, iak jest wielka moc i dzielność wielkiego przykładu, i iako samo przedstawienie z cnotliwemi ludźmi, wielką odmianę na sercu i obyczajach, choćby zepsutych, czyni. Wyrok prawie jest Oycow SS. i Nauczycielow życia doskonałego. Ktobykolwiek choć iedną godzinkę, ieden momencik, strawił na rozmowách świętych z Osobą Ducha Bożego pełną, rzecz do wierzenia niepodobna aby iakiey nie uczuł na duszy ku lepszemu odmiany, i (że tak rzekę,) nie napił się oney tak słicznej cnot przedziwnych woni, Chryzostom S. świadczy, iako za czasow iego, kiedy Pustynie Świętymi stały Pustelnikami, z dworności bardziey, a niżeli z pragnienia postępu dusznego, wielu biegło wgłębokie puszcze ku ich widzeniu, z tym wszystkim iednak, gdy do domu powrocili, sami domowi widzieli po nich ślady, iakieys nowey

świą-

świątobliwości, i znaki oczywistego po-  
 lepszenia, lubo oni sami tego do siebie  
 nieznali. Jeżeli tedy to prawda, iá-  
 koż jest bez pochyby, iákiż postępek  
 w świątobliwości musiał odnieść Jo-  
 zef S. będąc przez lat tyle, w ustaw-  
 czym pożyciu z Náyświętszą nad  
 wszystkie stworzenia Panną i Mátką  
 Boską. Sama myśl, samo obięcie ro-  
 zumem, samá woczách przytomność  
 tak układney, tak pokornej, tak świą-  
 tobliwej Osoby, iáka była Panna náy-  
 czystsza, samo weyrzenie na ow żywy  
 Obraz wszelakiey doskonałości, mogłoż  
 w Świętym Oblubieńcu gorącej ku  
 podobnym cnotom nie zápálić miłości?  
 Pomyślcieź tu sobie, rozumem, ieżeli  
 można, dochodźcie iák wielce cnotMáryi  
 heroiczych, o ktorych nie bez ciężkiego  
 żálu nie wiemy, sam ieden Jozef był  
 świadkiem? i iák wielkie wyrażenia  
 te tak dzielne przykłady, na sercu i  
 duszy iego uczyniły? iá wątpić nie  
 mogę, że samo pokorne Máryi mi-  
 łozenie tak mogło przytomnego zbu-  
 dować, że pátrząc na Pannę, Náyczyst-  
 szą pokornie milczącą, było to iedno,  
 co się rozpálić Miłością BOGA, co  
 wzgar-

wzgąrdzić wszystkim, cokolwiek nie  
jest Bogiem. Coż dopiero iák dzieł-  
ne, iák skuteczne musiały być rozmo-  
wy pochodzące z tego serca, w kto-  
rym Duch Święty szczegulnie mię-  
szkał, ná ktore całe łásk swoich wylał  
morze, ktore większą Miłością Boską  
pałało, ániżeli wszyscy razem Serafi-  
nowie. Co tam zá ognie pochodziły  
z Usta Máryi, kiedy ie otworzyła ná  
wynurzenie zátopionych w BOGU Mi-  
łości? choćby náyoziębleysze, choćby  
lodowáte serce przytychby upálach Mi-  
łością Boską stopniało. Coż mowić o  
sercu Jozefowym ktore iuż tak do te-  
go przysposobione i podniesione było.  
Sáma uwága i rozbieranie u siebie se-  
kretnych rozmow, ktore Jozef z Oblu-  
bienicą Náyswiętszą miewał, po tak  
wielu Táiemnicach, ktore się w ich o-  
czách stały, i łáskach Boskich, iák się  
co dzień odbierały, ta sama mowię u-  
wága, nieugaszoną nigdy gorącość Du-  
cha zápalić mogła. Dopieroż kto mo-  
że myślą dosiąć, iáki pożytek przyno-  
siły one rozmowy, w ktorých Przenay-  
droższá Pánna, objaśnienia swoje prze-  
dziwne, i łáski sobie szczegulne Oblu-  
bień-

bieńcowi S. otwierala? Poiać tego, dopieroż wymówić [niepodobna, ale z podziwieniem kończyć, iak wiele przykłady doskonałe Máryi, pomogły do wyższej świątobliwości Jozefowi S.? Jeżeli bowiem daleko, i ledwie nie niekończenie niższych śług Boskich, dobry przykład, mógł świątobliwość w mowie w złych częstokroć ludzi. Mogła Miłość Chrześcijańska prawowier-nych Tebáyczykow, ku zgędnionym Pogańskim żołnierzom, Páchomiusza od Pogańskiej ciemności do światła wiary przywieść. Mogł Nárcefluss Bi- skup nie nagannym życiem, Afrę iawno- grzesznicę przed burzą prześladowania u niey się chronić, od nierządu do Anielskiego nawrócić życia. Mogł dworzanin Teodozego Cesarza trefunkowym czytaniem dzieł Antoniego Świętego, do Pustelniczego zapalić się stanu, i swym przykładem Towarzysza do życia odmiany pociągnąć. Mogło niezwyciężone Męczennikow Chry- stusowych Męstwo, slyszacemu o kato-wniach a schorzałemu Chrześcianinowi tak wielkiego dodać serca, że gdy o swojej mocy postąpić niemógł flu-  
gom



gom się nieść kazał na plac Męczeński. A Mátki Boskiey nierownie świętsze, nierownie doskonalsze przykłady takby miały być nieszcześliwe, że w sercu Jozefowym, w Jozefowym mowie, nie w oziębłym, i to przez lat blisko trzydzieści pożytku żadnego nie-sprawiły? Jedno z trzech być musiało: albo przykłady niedoskonałe, albo serce Jozefa niesposobne, albo wola Boska na przeszkodzie była. Ktoby pierwsze mówił, godności by Mátki Boskiey uwłoczył. Ktoby drugie, biłby na Ewangelią. *Joseph Vir Justus.* Ktoby ostatnie, zniesćby chciał świętobliwość Boską.

Chociażby tedy Pánna Náyczyńska żadnego osobnego stárania względem Oblubieńca swego doskonałości nieprzyłożyła, sámymby dobrym przykładem wiele do wygorowania się w wyższą á wyższą świętobliwość dopomogła. Bo ta jest natura Duchownego zbudowania. Lecz ieszcze do przykładów tak skutecznych przydać trzeba, że Przenaydosłowniejsza Panna, nieugaszoną gorliwość, nieustanne zabiegi miała, o większą á większą Oblu-

blubieńca swego światobliwość. Jeżeli bowiem wierzę temu, czego Oycowie Święci i rozum uczy, że im kto bardziej BOGA miłuje, tym gorętszą pąla gorliwością, ku rozszerzeniu większej a większej chwały Boskiej, tedy ponieważ Przenajdosłowniejsza Mátka Boska bárdziej, i więcej kochała niż wszyscy SS. razem, nieomylnie się wnosi, że gorliwość o Chwałę Boską miała większą w Pánieńskim sercu, niż wszyscy SS. Apostołowie, wyznawcy Jmienia Pánieńskiego po dzikich národách głosiciele, bo gorliwości miarą jest Miłość. Lecz że náwracać dusze do BOGA, wieść do doskonałości, jest chwały Boskiemu przypadkowey Maieństowi tak wielkiej, iáká tylko być może od szczerzego stworzenia, przyczynić; prawda być musi, że Mátka Bogá Wcielonego, miała prágńienie nieugaszone, o nawracaniu, i prowadzeniu do większej światobliwości ludzi. I gdyby była płci Kondycya w Pánieńskim Pokoiku: tak wspaniałego umysłu Máryi niezamknęła; całyby świat pracami Apostołów zmierzyła, całyby świat do BOGA

**GA** nawróciła. Patrzcież otoż ta nieugaszona gorliwość od momentu Náyczystszych Záslubin z Woli Boskiej, przez lat blisko trzydzieści, iedynie się bawiła, koło wygorowania samego Jozefa w wyższą á w wyższą światobliwość. Y iako porządna Miłość, tego wyciągała, áby Oblubieniec Náymlszy był, pierwszą tey gorliwości materią, tak Opatrzność Boska sprawiła, że przez cały czas Anielskiego z nim pomieszkania był iedyny. Ten ogień serca rozgorzałego Máryi, który mógł cały świat w płomień Miłości Boskiej zamienić, nie miał tylko iedne szczególne serce Jozefa do zapalenia i strawienia Miłością Bożą przez tak długi lat przeciąg. I damyż wiarę, że te się ognie niechwyciły duszy Jozefa, że niezapaliły wiecznych Miłości BOGA pożarów. S. Grzegorz Názyanzeński mówiąc o żądzy wielkiej Świętęy Gorgonii, którą miała ku nawroceniu Mążzonka swego, mowi, tak ta wielka była gorliwość, iż się owey S. zdało, iakoby tylko połowicą serca swego kochała BOGA, póki ten mąż żył w ciemnościach Pogáńskich. Kto wie ieżeli Matka Boska po-

dobnych nie miała myśli, jeżeli w ser-  
bie nie wmowiła Buznie, że serce O-  
blubieńca swego, było częścią serca Ma-  
ryi, o jakiegoż starania! o jakich zabie-  
gow, jakich przemyślow nie musiała za-  
żywać, żeby ta część druga serca swe-  
go, taką albo przynajmniej podobną  
jak Maryi serce, BOGA Miłością go-  
rzało? Ia niewątpię, że pokora Jozefa, S-  
jeżeli przedtym, nim miał honor być  
Oblubieńcem Maryi, była uniżona, mie-  
szkając z Maryą, stała się dla iey gor-  
liwości przepaścią. Jeżeli serce iego  
skłonne przedtym do rzeczy Boskich,  
przez Maryi staranie nierozdzielnie się  
z Bogiem skliło i ziednoczyło. Je-  
żeli prywatnie żyjąc, był we wszy-  
stkich przykrościach cierpliwy, dla gor-  
liwości Maryi, stał się na wszystkie  
krzyże nieczuły. Jeżeli przed tytułem  
Oblubieńca Panny Najsświętszey, swia-  
ta nienawidził; będąc Oblubieńcem, w  
całe światu umarł. Jeżeli przedtym  
był dobroci nieskończoney Miłośni-  
kiem, potym za staraniem Maryi zo-  
stał w miłości Serafinom równym, Sło-  
wem: jeżeli był przed Zślubinami  
świętobliwym: po nich dla gorliwości  
Ma.

Maryi został Świętym zupełnie doskonałym.

A został doskonałym S. jeszcze i dla wielomocney Modlitwy, w stawianiu się do BOGA w tym intereſſie Panny Naczystszej za Oblubieńcem swoim. Nic tedy nie mówię o wielowładney á prawie Wszechmocney powadze Maryi u swego Syna. *Maria ab Omnipotente Filio Omnipotens efficta est,* mowi Richard á S. Viſtore bo wiem, że świat cały prawowierny trzyma, iáko nigdy od Syna nie może iey być odmowiono, i o tym pewny ieſtem, że się nikt tcy prawdzie przeciwnym nieznaydzie. Ale w to tu raczey bieę, że ieżeli za kogo z ludzi Mátká Boſka z ſzczerey láski przyczyniła się do BOGA, tedy za S. Józefem, ile Jęgo będąc Oblubienicą, miała ſoſły obowiązek przyczynić się, ile Iá do tego Oblubieniec Nayſwiętſzy ſwoią wzajemną życzliwością goręcey pobudzał. Nad to chociaźby na tych pobudkach zbywało, ieſzcze powinna była oſwiadczyć się ku Niemu z wdzięcznością, czyniąc to, cokolwiekby widziała, że pomaga do tego ſwiątośliwości i wy-



nieśnienia na wyższy chwały Stopień w  
 Niebie. Józef albowiem S. przyjąwszy  
 Tytuł Oblubieńca, utrzymał ją przy  
 Sławie i honorze uludzi. Józef S. le-  
 dynaka Jey Boskiego wyrwał z Rąk He-  
 redowych, Józef S. był Jey przewo-  
 dnikiem, Towarzyszem, Strożem, i Po-  
 ciechą tak dalekich dróg do Egiptu.  
 Józef S. pracą ją Rąk twoich żywił,  
 słowem czegośkolwiek po nim pragnąć  
 spodziewać się mogła, wszystkiemu Jo-  
 zef zadość uczynił. A Panna Prze-  
 czysta, która odziedziczyła w dosko-  
 nałym stopniu wszystkie cnoty, tak nie-  
 użytego byłaby serca, że się za tak  
 wielkie Dobrodziejstwa stawiła nie-  
 wdzięczną, i nie nadgrodziła Dobro-  
 czyńcy swoją u BOGA przyczyną nie  
 mogąc mu inżey w skutku pokazać  
 wdzięczności? á komuż to w głowie  
 postanie? o iakich mu tedy łask i Da-  
 row Niebieskich nieuprosiła, których  
 zapewne Syn iey najmiłszy udzielił  
 choynie, jako dla tego, którego tak u-  
 kochał, i (Ciężeli się godzi mówić,)   
 powinien był być wdzięcznym. By-  
 ła tedy Józefa S. świątobliwość nie  
 równie większa po Zaślubinach, niż  
 przed-

przedtym, już to dla dzielnego Maryi  
przykładu, już dla nieugaszoney gor-  
liwości, już dla przeważney Oblubie-  
nicy Nayświętżey przyczyny.

Otom, jeżeli się nie mylę, wywiódł  
zobudwoch miar zacność Twoię wiel-  
ki Patryarcho prawa łaski, naychwale-  
bniejszy we wszystkich Oycze Aniel-  
ski, Oblubieńcze Marvi, Nayłaskawszy  
Patronie moy Jozefie S. Przyimiy pro-  
szę niegodną tę pracę moję, którą Two-  
ięy poświęcam czci i chwale, przyi-  
mij ją łaskawie, a moim w ży-  
ciu i przy śmierci bądź O-  
piekunem, Amen.



BIBLIOTHECA  
UNIV. S. MARCI  
VENETIENSIS

\* \* \*

# R E J E S T R   K A Z A N

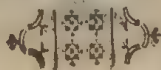
w Tym Tomiku zawartych.

=====

<i>O Dobrym zażywaniu czasu na Nie-</i>	
<i>działę 3. po Wielkieynocy</i>	1.
<i>O Czystej Kommunii</i>	18.
<i>Na Obluczyny Zakonnicy</i>	34.
<i>Na Professyi Zakonnicy</i>	90.
<i>O Chronieniu się małych grzechow</i>	120.
<i>O Nieodmienności Praw Boskich</i>	170.
<i>O S. Antonim Cudotwórcy</i>	219
<i>O S. Józefie Patryarsze Oblubieni-</i>	
<i>cu N. M. P.</i>	240.

K O N I E C

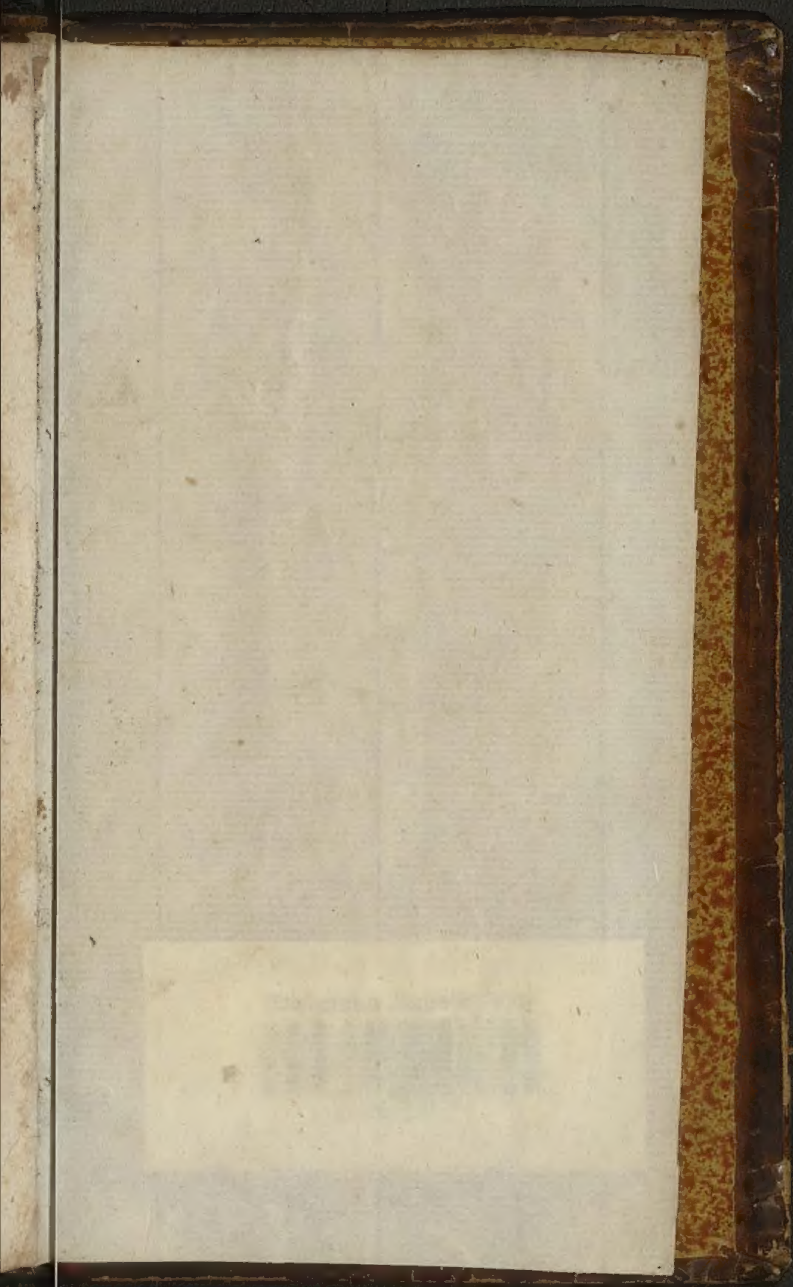
*Na Większą BOGA Chwałę.*















Biblioteka Jagiellońska



stdr0026271

